



lat przedziela wydanie 1 części 2 tomu «Sejmu czteroletniego» od części drugiej (1881—1886), a obie dość szczupłe. W tym to okresie nastąpiło przeniesienie się ks. Kalinki do Lwowa i objęcie głównego kierownictwa w internacie grecko-uniickim, — pracy mozolnej, ciężkiej i niewiadomo, czy opłacającej się odpowiedniemi poświęceniami się jej owocami. Dużoby trzeba było czasu, aby wyłożyć przyczyny, dla których jesteśmy z głębokiego przekonania w przeciwnieństwie z całym prawie czasopiśmiennictwem polsko-galicyskim w tej kwestyi, która jest częścią kwestyi kościelnej uniickiej, a zatem częścią ogólnej kwestyi rusińskiej. Ponieważ różnice obrządków pozostały na podkładzie narodowościowym, każde usiłowanie wpływania przez obrządek na samą narodowość wywoływać musi podejrzenia w narodowości, na którą chcą wpłynąć i rodzi w niej opór, przyczem nie łagodzą się, ale zaoznajają nieporozumienia między-narodowościowe. Mimo powszechne uznanie cnót i zasług zmarłego, przeważna większość galicyskich rusinów nie przestawała uważać słuszenie Czyni niestusznie o o. zmartwychstańców i ks. Kalinkę jako intruzów w uniickim, objętym przez nich po bazylianach internacie. W pobieżnej wzmiance o ks. Kalinie w niniejszym artykule niepodobna takiej doniosłości i tak zawilego pytania należycie traktować. Sądzimy, że mimo swój bystry i przenikliwy rozum i przy najlepszych intencjach, ks. Kalinka mylił się jako człowiek czynu, że brał drogę do celu nie prowadzącą, chociaż jakoby najkrótszą, że się mylił w tym względzie, spolem z całą polską polityką dzisiejszą w Galicyi, która przekłada w niezalatowanej wcale kwestyi rusińskiej posługiwać się zewnętrznymi środkami, zamiast podnoszenia i wprowadzania do publicznego życia żywość w narodowości rusińskiej szczerze autonomicznych.

W sprawie czytelników w Poznaniu otrzymujemy od p. Belzy, który przedmiot ten dawniej podnosił w naszym piśmie, list następujący. Dajemy mu miejsce w «Kraju» tem chętniej, że pierwsze dwa odezwania się autora do naszych czytelników — jak sam on wyznaje — wcale bez skutku nie pozostały:

«Panie Redaktorze!

«Kiedy żelazny księż w izbach pruskich zapowiedział surowe środki, zmierzac mające do wyrugowania nas z odwiecznych, naszych siedzib, poruszyliśmy na tem miejscu sprawę pozornie małoważną i drobną, która przecież, przy należytym jej uwzględnieniu i poparciu ogółu, mogłaby zrodzić poważne następstwa. Mówimy tu o sprawie czytelników w Poznaniu. Od chwili pierwszego naszego wystąpienia wiele wody upłynęło. Środki kolonizacyjne uchwalone zostały przez posłuszną zachcianką kanclerskim reprezentacyi kraju, tysiące hektarów ziemi na zachodnich kresach słowiańskich przeszły bezpowrotnie w germańskie ręce, a ze łzami wyrzucaną z granic państwa prawa» spokojnych mieszkańców, połączonych się gorzkie żale i utyskiwania tych, co błąd z własnej winy, bądź skutkiem nieszczęścia utracili twardej gruntu pod nogami.

«Przerżone łtówciska, z jaką potok germanizmu wiskali się w ustępującą przed nim nurmą słowiańską, społeczeństwo nasze doznało zaradzie jakoby chwilowego odświeżenia, zwątpiło, ażali zależe się oprócz bezwzględnie odwiecznemu wrogowi, wytrwać w nierówniej walce. Na pochwałę własną powiedzieć trzeba, że chwila tego zwątpienia, które przecież zaprzeczyc się nie da, trwała krótko; na szerszą skalę rozpoczęta dziś na zachodnich kresach akcja ratunkowa, świadczą dowodnie, że nikt nie myśli o opuszczeniu rak w rozpaczy, o abdykowaniu zą stanowisk, na których niewzruszenie stacydnyli powianni.

«Od początku zaktętej tej w parlamencie berlińskim z nami walki, której źródło tkwi w odwiecznej rywalizacyi dwóch światów: germańskiego i słowiańskiego, a która w tym roku tak nadmiernie spotęgowana została z powodu, być może upokorzenia, jakiego z okazyi wydalania

w parlamencie niemieckim dosnal ks. Bismarka, byłymy tego przekonania, że poszerzenie tylko wymierzona ona została w plerz szlachty poznańskiej; w gruncie rzeczy godzi ona w coś innego, w coś, co dla idel germańskiej jest o wiele niebezpieczniejszem na zachodnich kresach od szlachty, co mimo uciaku odwiecznego żyje i rozwija zarówno w Warmji jak nad Notecią, zarówno na Szlaku Górnym jak w okolicach Heli, Pucka i Wejherowa nad Bałtykiem: godzi ta akcja nieludzka — w lud polski. Zbyt doświadczeni, aby nie dostrzegli, że garstka szlachty, bodajby ożywionej najwzniejszemi dążeniami, nie ocali zaatakowanej narodowości, widzą niemy doskonałe, jak lud upornie się trzyma swej narodowości, jak ani na krok nie ustępuje przed naporem sily obcej i jak patryotycznie kupi się wszędzie w jedną gromadę w obronie wiary i języka. Osłabił lud ten, zdemoralizował, roztoczył, następnie zaś — nie wyrzecząc nawet z jego siedzib — zniszczył, takim jest istotny cel systematu, który na chorągwiach swych wypisał straszne dla lekkomyślnych słowa: «Pochód ku Wschodowi».

«Ze tak jest w istocie, że prawa wywaszczające w Prusach mają na widoku nie szlachtę, lecz lud polski, namacalny na to dowód znajduje się w tem, iż wszystkie owe wyjątkowe przepisy, będące hańbą konstytucjonalizmu pruskiego, weszły w życie nie tylko w Poznańskim i Prusach, ale też i na Szlaku Górnym, gdzie jest milion ludu polskiego, a gdzie szlachty polskiej niema wcale. Taki stan rzeczy, nie pozwalający nam wcale ludzi się pozorami, nakazuje owszem, abymy odkrywszy istotne intencye przeciwnika, wytyżyli wszystkie swe sily w celu niedopuszczenia do ich urzeczywistnienia.

«Akcyą ratunkową, rozpoczęta w Poznaniu, zasługuje niezawodnie na jaknajszersze poparcie całego ogółu. Byłoby oznaką strasliwego zaiste upadku, gdyby się nie ratowało w chwili niebezpieczeństwa ziemi, bez której żaden naród istnieć nie może. Naszem jednakkę zdaniem, taka tylko akcyja będzie brzemienna w poważne następstwa, taka tylko rozchwileje zle zamysły, która przedewszystkiem w rachubę weźmie pierwiastek oporny i Nielatowo asymilizujący się, to jest lud. Parcelacja tedy ziemi i osadzanie na małych tych udziałach włościan polskich z Górnego Szlaku, zakładanie kółek włościańskich, urządzenie na wielką skalę włościańskich wystaw rolniczych, tworzenie banków i kas pożyczkowych włościańskich: oto środki, które w chwili tak krytycznej jak obecna, winny być wzięte pod szczególniejszą calego społeczeństwa naszego rozwagę.

«W rzędzie tych środków na wcale niepodważliwym miejscu stawiamy «Czytelnie ludowe». Nie trzeba, zaiste, wiele mówić o ich znaczeniu w kraju, gdzie w szkołach prawie że wcale nie ucza po polsku, gdzie nauczyciel elementarny polak wkrótce będzie już białym krukami, gdzie tu i owdzie, np. na Górnym Szlaku, ksiądz bez rażących wcho błędów kazania polskiego powiędzieć nie umie. Kiedy w r. 1880, po klęsce głodowej, objeżdżaliśmy z nieodżałowanym Karolem Miarką okolice Mikołowa, Bytomia i Królewskiej Huty, mieliśmy sposobność nacośnie przekonanie się o tem, jak wielkie znaczenie ma książka polska bezpłatnie na niedzielę z czytelnikami użyczana człowiekowi, który przez cały tydzień wiaż odiera się o język niemiecki. Doszliśmy wówczas ojad do tego pewnika, że książka ta — tak nieraz niepozbosna na oko, jest tam prawdziwym apostołem, zachęcającym do wytrwania w wierze ojców, krzewiącym miłość Boga i kraju, spielniającym jedno z najpodniejszych posłannictw. Nie też dziwnego, że szkoła elementarna pruska, jak nam o tem niejednokrotnie Miarka opowiadał, stara się wszespierć w wychowaniu swoich zasadę, że literatura polska, oprócz kancyerek i abecadników, żadnych innych książek nie posiada...

«Doniosłość tej dla calego narodu książki, doskonale pojęli zasłużeni mężowie, którzy lat temu kilka złożyli w Poznaniu bezpłatnie «Czytelnie ludowe»; i tę to właśnie doniosłość mieliśmy sposobność podnieść w «Kraju» dwukrotnie od czasu słynnej mowy ks. Bismarka w d. 28 stycznia 1886 r.». Powiedzieliśmy wtedy i powtarzamy to dzisiaj, że poznańskie Czytelnie ludowe, których Wielkopolska liczy już obecnie przeszło pięćset, pełnią ważną misyę cywilizacyjną, której owoce niezadług już może społeczeństwo nasze, tak srodze w Prusach zagrożone, spożywać będzie. Przynależą też do ogółu czytelników «Kraju», do których ofiarności jednocześnie przemówiliśmy, żądając materialnego poparcia instytucyi, tak ważne mającej znaczenie, odrazu pojął jej doniosłość. Synpely się z najdalszych krainów Cesarstwa ofiary, i w krótkim stosunkowo przeciągu czasu «Czytelnie ludowe» zyskały drogą tą paręset rubli, kwotę, jak na

nasze stosunki wcale nie podważając znaczenia. Jeżeli dodamy do tego, że grono prawników w Warszawie przesłało na ten cel do Poznania przeszło 700 rs., to nabierzemy przekonania, iż głos nasz nie byłby wcale głosem walcącym na puszczy, że zdrowymy i legalnymi środkami pragnąc posilgiwać się społeczeństwo nasze nie wraża jak dawniej mrowczej pracy u podstaw życia narodowego za malowazną dla calosci.

«Ofiarność na «Czytelnie ludowe» nie powinna atoli ani na chwile ustawać. Zwazmy, że potrzeby Towarzystwa są obrzymie, że wiele miejsc w Warmji, na Mazurach, w Prusach Królewskich, na Szlaku i na Kaszubach czeka dotad bezskutecznie na «Czytelnie», że Poznańskie, wycieflzone ofiarami na inne cele, na ten cel, acz tak niezmiernie ważny, niewiele samo dać może. W r. 1880 złożyło ono na oltarz tych potrzeb kwotę 12,581 marek, ale już w cztery lata później tylko 7,554 marek, t. j. o półtrzysta tysięcy rubli mniej. Należy więc tę różnicę wypełnić — zasilić lojalnością miejscowej datkami z zewnątrz, najdrobniejszymi bodaj, lecz niustannymi i przez szerokie kółka publiczności składanemi.

«Kiedy kilka lat temu zgorzał teatr w Pradze, czesi złożyli milion złotych reńskich na przybytek, muzom krajowym poświęcono; o ileż więcej naród nasz, od czechów liczniejszy, poświęciłby powinien na akcyę ratunkową w Poznaniu, której czytelnie stanowią promień najgłębiej może sięgający do łona mas ludowych, stanowiących ostatnią i najwazniejszą rezerwę obrony naszej narodowej.

«Słowo jeszcze za zakończenie. Czytelnie ludowe w Poznaniu, acz dozwolone i uznane przez rząd pruski, bynajmniej przyszłości swej pewne nie są. W chwili, kiedy w Berlinie antypolskie prawa uchwalone zostały znaczną większością przedstawicieli narodu, bardzo być może, że i byt skromnych tych urządzeń w drodze konstytucyjnej zakwestyjonowanym będzie. Dopóki jednak istnieją, — im więcej międ będą do rozporządzenia środków tem więcej dobrego zdziałać potrafią; nie zapominajmy zaś, że to, co raz zrobia, pozostanie i wyda plony w przyszłości. Pomagając, by, dopóki działać mogą, działy jaknajskuteczniej i jaknajlepiej, jest to gotować społeczeństwo lepszą, pomyślniejszą przyszłość; jest to wypełniać należycie nie tylko przepis obowiązku, lecz nakaz instynktu zachowawczego. Każda szczerba w organizmie narodowym na zachodzie, odbija się fatalnie na calosci, każdy ubytek tam zarejestrowany zmniejsza zasób odżywiających tego zasobów. Nie zapominajmy, że na kresach zachodnich naród nasz dość mocną stopą opiera się na naturalnej swojej podstawie. Podstawa ta dotąd, co prawda, zapadnięciem nie groziła, lecz zaczyna się energiczna praca, by nią do głębi wstrząsnąć i zachwiać. Póki żyjemy, nie należy do tego dopomagać. Przyszłość jest wprawdzie w rękę Opatrzności, ludzkiem atoli rekami urabiają się warunki, które ostry skutek nieubieganych jej nieraz wyroków przetypią jako nie raz masą «okoliczności łagodzących»...

Stanisław Belza.

## Korespondenye „Kraju”

Lwów, 12 grudnia n. s.

Otwarcie sesyi sejmu galicyskiego. Przemówienie naszego marszałka. Stosunki partyjne. Dwa pierwsze posiedzenia.

We czwartek, d. 9 b. m., otwartą została tegoroczna sesya sejmu galicyskiego. Drugi już rok sejm nasz zbiera się tak późno, a z opóźnienia tego oprócz innych niedogodności wynika żeś podwójne. Nasamprzód cialo nasze ustawodawcze ma stanowczo za mało czasu do obrad, ile że oglądać się musi na rade państwa, która jeszcze w styczniu zostanie na ponowną sesyę zwolona, a nadto w międzyczasie przypadają podwójne święta Bożego Narodzenia: polskie i ruskie. Następnie zaś budżet na rok 1887 nie będzie mógł być dość wczesnie uchwalonym, skutkiem czego zawiesznie znów nad nami to niebezpieczne przewizorium budżetowe, czyli właściwej mówiąc — bezbudżetowa gospodarka wydziłala krajowego, będąca rzeczą anormalna, konstytucyjnie wręcz przeciwna. Cóż jednak zrobić! Docekaliamy się czasów takich, że rządzi nami stronnictwo rządowe, zwane dawniej rządzącem, a dziś rządowem, które reprezentuje nas we wszystkich pokojach i przedpokojach, a nie ma dość sily czy woli, aby upomnieć się o interes i powagę kraju i w imieniu jego znosić pokornie wszystkie szatańskie i polityczki, któremi nie częstąo nas — kto nie chce.

\*) Zob. art. nasz: «Nie pójdsimy do Monako» (№ 10 «Kraju» z r. b.) i «Dwa Towarzystwa» (№ 14 «Kraju» z r. b.).



Wydział krajowy przygotował tego roku stosunkowo bardzo mało materiału. Sprawozdanie rachunkowe i preliminarz budżetu na rok przyszły z dodatkiem dwudziestu kilku spraw małego znaczenia — oto i wszystko. Nic też nie było słychać aż do chwili zebrań się sejmiku o wnioskach samostajnych, zasadniczej więcej natury, ani o ciekawych interpelacjach, które same nieraz wystarczają do rozgrzania umysłów i zainteresowania posłów, prasy i całej myśliciel publiczności. Mimo to sesya tegoroczna obudziła większy, niż zazwyczaj, interes w społeczeństwie, a zajęcia tego szczególniejszego była powodem osobistość nowego marszałka, którego oprócz urzędników wydziału krajowego i niewiele zresztą ludzi, mało kto nawet zna dotychczas we Lwowie osobiście.

Nic też dziwnego, że w dniu otwarcia sesyi tegorocznej, posłowie zebrali się liczniej, niż w inne lata, a galerie i balkony sejmowe tłumy się formalnie od natłoku ciekawych. Wszedł wreszcie na salę hr. Tarnowski w towarzystwie namiestnika, który w kilku słowach zarekomendował go posłom, zawiadamiając o nominacji cesarskiej. W ciłości, z bitem serca wycekiwano teraz z ust marszałka «wielkiego słowa». Hr. Tarnowski miał widocznie z początku treść, bo mówił cicho i niewyraźnie, zwolna jednak przyszedł do siebie i skończył mowę głosem donośnym.

Idąc konsekwentnie w duchu stronnictwa, które mu laske marszałkowską wystrugało, nowy szef autonomii krajowej zaznaczył przedewszystkiem «wielką stratę» z powodu ustąpienia d-ra Zyblikiewicza, przyczem podniósł pod niebiosa «nieocenione tegoż zasługi», w które zapewne sam nie wierzy, ile że o b. marszałku chcąc prawdę powiedzieć, nikt inaczej wyrazić się nie może, jak tylko, że *robił* wprawdzie bardzo dużo, ale *zrobił* bardzo mało, mogąc niewątpliwie zdziałać więcej. Zapewne też tylko dla szczegółniejszego pietyzmu, dla wszelkiej tradycyi owinął hr. Tarnowski program swój w ten ogólnik, że «pójdzie drogą przez poręcznika wytniętą, usiłując wprowadzić w wykonanie myśli przez niego zrzucone, rozwijając dalej program przez niego narzeczony». O sobie natomiast wyraził się p. marszałek kilkakrotnie z pochwały godną skromnością, a zawsze z rezerwą, dając do zrozumienia, że gdyby zadanie, które wziął na swe barki, przeszło jego siły, natenczas po dwu latach, t. j. po upływie obecnej kadencji sejmowej, złoży laske marszałkowską w inne ręce. «Wiadomo bowiem wysokiej izbie — usprawiedliwiał się p. Tarnowski — że jestem rolnikiem z zawodu i większa część życia upłynęła mi na zajęciach, mających bezpośredni z rolnictwem tylko związek, zdala od spraw publicznych szerszego zakresu...»

W dalszym ciągu przemówienia usnął jednak p. marszałek za stosowne naszkicować nieco wyraźniej swój program, streszczając go w następujących dwu punktach: 1) podniesienie oświaty i uczenie jej dostępną dla ludności całego kraju, 2) rozwój ekonomiczny, któryby postawił prowincję naszą — narodził z innymi krajami monarchii. Obok urzędowości tych dwu przewodnich myśli uważa hr. Tarnowski za rzecz konieczną wprowadzenie równowagi do budżetu krajowego w tem znaczeniu, «żeby sejm nie potrzebował szęścić na pożyteczne i niezbędne inwertycje, ani też nie był zmuszony — żądać od kraju coraz to nowych ofiar». Nie sądzi jednak, aby dojsz do tego celu bez poprzedniego uporaństwa z tak ważną dla interesów kraju naszym sprawą indemnizacyjną, przyczem słusznie wspominał, że sejm zrobił rządowi wielkie ustępstwo, schodząc ze stanowiska zasadniczego, które za jedynie sprawiedliwe uważał.

«A kiedy mowa jest — ciągnął marszałek dalej — o najważniejszych sprawach naszego kraju, o zadaniach najbardziej żywotnych, jakie reprezentacja jego ma do rozwiązania, to niepodobna milczeniem pominąć kwestyi, która pod względem ważności swej nie tylko pierwszeństwa nie ustępuje żadnej, ale może je nawet wszystkie doniosłością przewyższa:

kwestyi wzajemnego stosunku dwu bratnich narodowości, wspólnie tej ziemi zamieszkujących».

Podobnie atoli, jak w kwestyi ekonomicznej tudzież w sprawie oświaty, tak i w kwestyi ruskiej nie zdobył się nowy przewodnik kraju na jakiś wyraźniejszy, rzetelnie określony program postępowania. To też, nie podawszy oprócz «obustronnej dobrej woli i poszanowania własności narodowych», ani jednego konkretniejszego sposobu rozwikłania tego gordyjskiego węzła niezadowolonych międzynarodowych, dobrze podobno uczynił hr. Tarnowski, nazwawszy cały frazeologiczny we względzie tym wywód «ogólnikiem». Niemniej przeto za słowo zyciowości dla rusinów, którego w tej formie przynajmniej, nie słyszano się nigdy z ust poprzedniego marszałka (jakkolwiek ten był rusinem z rodu), należy się następcy jego szczerze uznanie. Podziękował mu też imieniem klubu ruskiego poseł Romańczuk, zaznaczył tylko z żalem, że przy zagajeniu sejmiku nie usłyszał ani jednego słowa ruskiego. Szan. poseł powiedział to zapewne tylko «dla dokładności», boć przecież nowy marszałek, będący rodem z Mazurów» (jak się u nas mówi o zachodniej Galicji), po rusku nie umie, a nauczyć się nie miał jeszcze czasu.

Powracając do programu hr. Tarnowskiego, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że niema w nim nic takiego, co by kogokolwiek, którekolwiek stronnictwo raził lub zniechęci mogło; przebiega z niego raczej staranie pozyskania zwolenników, co dosyć wyraźnie zaznaczonem zostało w kilku uprzejmych zwrotach. Brak natomiast programowi temu wielu rzeczy, a przedewszystkiem wyrazistości i konkretności, bez czego każde, choć najpiękniejsze słowo, staje się komunałem, na który pisać się może każda partya bez wyjątku, jak niewątpliwie piszą się w tym wypadku wszyscy posłowie galicyjscy na program rozwoju ekonomicznego i podniesienia szkolnictwa ludności, kwestya bowiem, jakimi drogami zmierzać się będzie do tych celów, została starannie zakryta.

Z całego przemówienia marszałkowskiego najwyraźniej podobno wypadł ustep o... porozumieniu z władzami rządowymi. Mówca położył silny nacisk na potrzebie zgodnego z niemi współdziałania, każdy też świadom sporów i zatargów, które przez lat kilka toczyły się nieustannie pomiędzy d-rem Zyblikiewiczem a namiestnikiem p. Zaleskim, mógłby powitać zyciwiście zapowiedź o porozumieniu z rządową egzekutywą. Było tylko do porozumienia tego nie przyszło na koszt i tak już szczerpnych, a corocznie coraz jeszcze bardziej uszczuplanych praw autonomicznych! W odpowiedzi na słowa marszałka zabrał następnie głos p. namiestnik, ażeby zapewnić hr. Tarnowskiego, że «wszelkimi środkami, jakie mu daje zakres stanowiska i wszelkimi siłami starać się będzie najusilniej odpowiedzieć w zupełności oczekiwaniom jw. pana marszałka». Harmonja tedy między władzami krajowemi, jak widzimy z przemówień obudwu dostojników, została całkownie przywrócona.

Zanim teraz przystąpię do zdania sprawy z pierwszych dwu posiedzeń sejmowych, zapoznam wpiery czytelnika bodaj pobieżnie ze stosunkami partyjnymi w izbie. Ponieważ jednak kluby niezupełnie się jeszcze zebrały i ukonstytuowały, bliźsze szczegóły o nich, jakoteż o ich przywódcach i członkach będę mógł podać dopiero w listach następnych, dziś zaś w przybliżeniu tylko liczbę członków prawicy oznaczam na 53, centrum 31, klub postępowy 19, t. z. «grupa» 12, klub ruski 7. Liczbę wszystkich posłów na sejm wynosi 151, ponieważ jednak dwóch z nich piastuje równocześnie po dwa mandaty, pozostaje zatem luźnych posłów 27. Na tych ostatnich składają się przeważnie reprezentanci głosów wirylnych (biskupi), dalej rusini, należący do t. z. stronnictwa metropolitalnego, następnie «dzicy z zawodu» i kilku posłów, co do których niewiadomo jeszcze, gdzie się przyłączy. Skład zatem sejmiku jest obecnie taki, że prawica, która do niedawna jeszcze ręk wodziła w izbie, znalazła się może za każdym razem w mniej-

szosci, byle tylko stronnictwa opozycyjne chciały postępować solidarnie.

Na pierwszym, czwartkowym posiedzeniu, po odczytaniu sprawozdań i wyborze sekretarzy i kwestorów wniósł poseł Wład. Straszewicz (z centrum) rezolucję, ażeby kolej transwersalna nie została oddana w zarząd kolei Karola-Ludwika, ale owszem, aby ta ostatnia została upaństwowiona. Gdy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny, napiszę o niej więcej, tymczasem nadmieniam, że gdyby istotnie kolej Kar.-Ludwika objęła w zarząd t. z. transwersale, wynikłaby ztąd wielka szkoda dla przemysłu i rolnictwa krajowego, albowiem pierwsza z tych kolei, pozabawiona konkurentki, mogłaby za przewóz towarów nakładać ceny dowolne.

Pos. Romanowicz (z lewicy) wniósł następnie trzy interpelacje do namiestnika, jako do komisarza rządowego, a mianowicie:

1) Jaka jest przyczyna niesankcjonowania kilku uchwał sejmiku zeszlonożnego?

2) Jaki jest powód, że regulacja rzek galicyjskich doznaje trudnej do zrozumienia, a dla żywotnych interesów kraju tyle szkodliwej przewłoki?

3) Dlaczego rząd nie odpowiada na cały szereg przedstawień wydziału krajowego, o czem w sprawozdaniach tegoż mnóstwo jest wzmianek?

Drużga z tych interpelacji poruszyła jedną z najważniejszych spraw krajowych. Po ostatniej powodzi, która przed dwoma laty tak ciężko kraj nasz dotknęła, sejm uchwalił jeszcze w r. 1884 projekty regulacyjne, oświadczając zarazem gotowość odpowiedniego przyznienia się do kosztów. Nowe powodzie grożą co roku, rząd jednakże na piśmie wydziału krajowego w tej sprawie, jak i na wiele innych, nie odpowiedział dotychczas i niewiadomo nawet, w jakim ona stadium znajduje się obecnie.

W końcu posiedzenia wniósł pos. Męcicki (z klubu centrum) o polecenie komisji budżetowej, ażeby celem uniknięcia anarchji projekt budżetu przedłożony został na jednym z pierwszych posiedzeń miesiąca stycznia. Wniosek ten został niezwłocznie uchwalony.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, do którego, jak wiadomo, należą wszyscy posłowie polscy bez różnicy zapatrywań. Zaraz pierwszego dnia styczniowa została w Kole zacięta walka o wybór t. z. «komisji - matki», której atrybucya jest układanie propozycyi do wyboru wszystkich komisji izbowych. Propozycje te nie obowiązują posłów do niczego, gotowe jednak listy «komisji - matki» wywierają przy głosowaniu zazwyczaj wpływ stanowczy. Zdało się, że prawica zostanie tym razem pobita, wszystkie bowiem kluby opozycyjne porozumiały się z sobą i z «dzikimi» przed posiedzeniem Koła, zobowiązując się głosować solidarnie na wspólną listę, która obejmowała 3 posłów z prawicy, 4 ze środka, 3 z lewicy, 3 z grupy i 1 dzikię. Na liście prawicy było zaś: 5 stanczyków, 4 ze środka, 2 z lewicy i 1 dziki. Zdawało się, powtarzam, że prawica poniesie klęskę, chwignięc niektórych członków centrum sprawila atoli, że stanczycy przeparli swoich pięciu. Przepadł tylko jeden z ich mernerów, hr. Ludwik Wodicki, ale natomiast wybrany został inny stanczyk.

Na następnem posiedzeniu sejmiku, w sobotę, odczytano tylko spis petycji, a następnie odbył się wybór komisji. Największe znaczenie i wpływ ma komisya budżetowa, walczący zatem ze sobą stronnictwa zakładają proforsowanie do niej swych kandydatów. Ale i to zwyciężyli stanczycy, o tyle przynajmniej, że wybrani zostali wszyscy zeszlonożni członkowie tej komisji, a choć prawica stanowi w niej mniejszość, stanczycy postawili jednakowoż na swoim.

Janusz.

Z Galicji, 15 grudnia n. s.

Wraznie nowy nowego marszałka na prowincji. Pałace sprawy.

Nie chcąc wdziarać się w atrybucje waszego sejmowego korespondenta, nie będę pisał w tym roku o czynnościach naszej najwyszej magistratury autonomicznej, i po-

przestane tylko na wzmięcie o wrażeniu, jakie mowa nowego marszałka, wygłoszona przy zagajeniu sejmku, zrobiła na prowincyi. Otóż w ogólności wrażenie to jest bardzo dobre. Niewielki obywatelowie wiejscy, którzy wolą by im hetmanił potomek prawdziwych hetmanów, niż syn mieszczaństwa ze Starej Sali, lecz nawet inteligencya i mieszczaństwo odczytało z zadowoleniem orędzie nowego marszałka. Nie ma w niem wprawdzie ani tyrań krasomównych, ani fajferkowych programowych, które tak długo są piękne, póki nie zgasną, poczem zazwyczaj niemili swąd następuje, za to jest zapowiedź pracy, bo tej potrzebujemy dziś w Galicyi więcej niż czegokolwiek. Wrażenie mowy nowego marszałka jest tem dodatnicze, że po przedstawicielu stronnictwa zachowawczego, wielu spodziewało się usłyszeć rzeczy niesłychanie reakcyjne, tymczasem jestem przekonany, że gdyby marszałkiem został był nawet jeden z członków opozycyi sejmowej, wzięwszy raz łaskę hebanową w rękę, nie mógłby inaczej mówić, niż tak, jak mówił hr. Tarnowski. Kiedy lat temu kilka Gladstone zawałował do Austrii: «precz z rekami!» wtedy niejedną sędził, że gdy ten mąż stałt zostanie prezydentem gabinetu, wojna z Austrią będzie nieuniknioną. Tymczasem co się okazało? Oto gdy Gladstone w rzeczy samej utworzył gabinet pod swoją prezydencją, a gdy ambasador austriacki zapytał go, co znaczyło jego powiedzenie: «Precz z rekami!», premier odrzekł najspokojniej w świecie, że słowa te wyrzekł jako członek opozycyi i zwykły śmiertelnik; teraz zaś, jako naczelnik rządu, będzie działał zgodnie z interesami państwa. To samo powtarza się wszędzie. Opozycya krzyczy, grozi, walczy, ale gdy się rządem staje, zaczyna być oględna. Nie dziwie się więc i naszej opozycyi, że możeby wołała, aby namiestnik zapowiedział był w swojej mowie inauguracyjnej, iż z rządem centralnym będzie walczył do upadłego, lecz czy coś podobnego jest możliwe? Wszak rząd centralny jest władzą wykonawczą, a nasz sejm tylko doradcą. Do czegoby więc zatarg z rządem doprowadził? Do najgorszych następstw, których próbkę mieliśmy już z marszałkowstwa Zyblikiewicza. Inna jest jednak rzecz nie drażnić rządu, a inna ulegać mu bezwarunkowo. O ile się jednak zdaje, nowy marszałek nie myśli iść tą drugą drogą, skoro w swojej mowie zaznaczył, że będzie się starał rozszerzać autonomię, nigdy zaś nie dopuści, by ją uszczuplano. Ponieważ rząd, między nami powiedziawszy, gdzie tylko może, stara się ścieśnić zakres działania naszych władz autonomicznych, przeto hr. Tarnowski nie raz i nie dwa będzie miał sposobność skruszyć kopję z panem namiestnikiem, a czy z lepszym powołaniem niż jego poprzednik, to przyszłość okaże. Zobaczyć nieubawem, jak się zachowa wobec tej samej sprawy, nianowicie rachunków funduszu szkolnego, która p. Zyblikiewicza zmusiła do ustąpienia. Czy pójdzie śladem swego poprzednika, czy też ulegnie rządowi i pozwoli fundusz krajowy o 16,000 guld. uszczuplić? A może rzecz ta została zatłwioną jeszcze przed nominacją hr. Tarnowskiego? Radbym się coś o tem dowiedzieć, gdyż z tej malej rzeczy możnaby sędzić o większych... Kiedy nowy marszałek wspominał o skutecznej działalności swego poprzednika i z naciskiem zapowiedział, iż będzie się trzymał jego programu, wtedy w sejmie dali się słyszeć luźne brawa i nikt przeciw temu nie zaprotestował. Między prasą galicyjską nie znalazł się także ani jeden dziennik, (a są przecie między niemi i takie, któreby rade znalazły nawet plany na słońcu), któryby utrzymywał, że działalność p. Zyblikiewicza była jałowa, i że dalsze rozwijanie jego programu nie przyniesie krajowi żadnych korzyści. Skromnie dotknął tego przedmiotu, muszę więc przytoczyć słowa, które temi dniami powiedziała prywatnie jedna z najwybitniejszych naszych osobistości, należąca do grona radców wydziału krajowego: «Nie lubiłem Zyblikiewicza dla jego rubasznosci i despotyzmu; jestem przekonany, że niejedną może lepiej od niego będzie pełnił funkcje marszałka, zwłaszcza, że wydział kra-

jowy jest instytucją dobrze uorganizowaną, ale sprawiedliwość kaze mi przyznać, że Zyblikiewicz miał ducha inicjatywy, że pracował energicznie i wytrwale, wreszcie, że pod wiele pożytecznych rzeczy podwaliny podłożył».

Nowy marszałek zaznaczył w swojej mowie, że jest gospodarzem. Okoliczność ta pozwala mi dziś dotknąć kilku kwestyi, zdaniem mojem nadzwyczaj ważnych, na które radbym zwrócić uwagę niewielkiemu naczelnikowi naszej autonomii, lecz także tych członków sejmku, którzy posiadając majątki ziemskie, lepiej niż inni wiedzą, w jakim położeniu znajdują się u nas gospodarstwa tak większe jak mniejsze. Ze w Galicyi mamy biedę, temu nikt nie zaprzecza, gdyż wszyscy ją czują, wszelako rzadko kto widzi drogi, wiążące do jej usunięcia. Jedni wołają: «Stwórzmy przemysł fabryczny, a biedy nie będzie!» drudzy chcą złemu zaradzić przez wspieranie rękodzielstwa i przemysłu domowego, inni przez meljoracje rolne, a są i tacy, którym się zdaje, że gdyby właściciel ziemi mógł otrzymać pożyczkę na taki procent, np. na trzy od sta, to byłby raj w Galicyi. Istotnie byłby raj, dopóki tej pożyczki nie stracił i nie zaczął szukać nowej, jeszcze na niższy procent. Nie przecze, że w każdym z powyższych zdań jest wiele słuszności, ilekroć bowiem mamy do czynienia z chorym organizmem, trzeba go leczyć jako całość, a niewielki pojedyncze jego części; lecz że one same nie postawią nas na nogi, to, niestety, więcej niż pewne. Fabrycznego przemysłu nie stworzymy odrazu, gdyż nasz położenie w Austrii jest tego rodzaju, że konkurencyi z fabrycznemi prowincjami państwa nie możemy jeszcze wytrzymać, a nim na podstawie domowego przemysłu i krajowych rękodzielstwa dźwignie się u nas przemysł fabryczny, jak to gdzieś indziej się działo, na to będziemy jeszcze czekali długie lat dziesiątki. Meljoracje są ważne, ale to, co sejm na nie przeznaczyc może, jest kroplą w morzu; zresztą przy dzisiejszym stanie naszych gospodarstw, nie każdy właściciel ziemi potrafiłby z meljoracji nalezyć korzyść; pożyczki na niski procent są także potrzebne, lecz to chyba najmniej nam pomoga, bo jak trudno postawić gmach na fundamentach dziurawych, tak trudno także z długów zrobić majątek. Wykazując jednak ujemne strony powyższych środków ochronnych, których inicjatorem był poprzedni marszałek, nie chcę przeto powiedzieć, żebym im był przeciwny; bynajmniej! uznaje ich wielką praktyczność i z całego serca cieście się, że hr. Tarnowski pójdzie dalej drogą, wykazaną mu przez p. Zyblikiewicza. Róbmy na tem polu co tylko się da, dźwigajmy rękodziela i miasta, lecz robiąc to, nie spuszczaźmy z oka najważniejszego czynnika ekonomicznego, którym w Galicyi jest rolnictwo. I nią to, nowy marszałek-rolnik powinien się zająć z tą samą gorliwością, z jaką jego poprzednik-mieszczanin zajmował się miastami. Co więc na tem polu dałoby się już teraz uczynić? Przedewszystkiem idzie o to, by w kraju naszym powstało jaknajwięcej niższych szkół rolniczych. My do akademii gospodarskich jeszcze nie wzdychamy, szkoły wyższe w Dublinach i Czernichowie zaspokajają pod tym względem zupełnie nasze potrzeby, ale czego u nas brak, to szkół niższych, w którychby się uczyli gospodarstwa parobcy, ekonomowie, wreszcie synowie biedniejszych obywateli. Takich szkół potrzebujemy w Galicyi nie kilka ani kilkadziesiąt, lecz kilkadziesiąt. Każdy powiat powinien mieć swoją. W miarę jak nam będzie przybywało ludzi pracowitych i zawodowo wyszkolonych, produkcyja krajowa powiększy się, zaczną pojdzie dostatek. Choć szkoły należą do sejmku, zdaje mi się jednak, że przez wzgląd na jego trudności budżetowe, nie jeden zamożniejszy powiat utrzymywał by chętnie taką szkołę z własnych funduszy, gdyby tylko od kogoś wyszła inicjatywa. Któż jednak z taką inicjatywą może najskuteczniej wystąpić, jeżeli nie naczelnik naszej autonomii? A pobudzając bogatsze powiaty do samopomocy, niech on równocześnie z funduszy krajowych rokrocznie choć jedną taką szkołę w uboższych zakładach, a gdy

na tej drodze wytrwa, za lat kilkanaście sejda złota ziarna z tego posiewu. Równoległe z zakładaniem szkół rolniczych powinna rozwijać się akcyja ratunkowa, mająca na oku ochronę własności tak większej, jak mniejszej. Przypatrmy się najpierw własności większej i zapytajmy, czy ją w teraźniejszych stosunkach mogło ocalić. Zdaje mi się, że niema człowieka rozsądnego, któryby chciał utrzymywać, że regulowanie hipotek bankrutujących obywateli, zatrzymanie ich nad krawędzią przepaści. Kto żył przez lat trzydzieści nad stan, ten z pewnością nie będzie się wtedy oszczędzał, gdy jakieś Towarzystwo na mniejszy procent niż banki pieniędzy mu pożyczycy; kto całe życie nie robił, ten nie zacznie pracować na starość, a kto nie miał dość kapitału tak w gotówce, jak w robotniczej, by dobrze gospodarować na kilku tysiącach morgów, temu same pieniądze nie pomoga, gdyż kapitał rąk nie zastąpi. Jedyna rzecz, która większą własność w Galicyi może poratować, to parcelacyja. W każdym powiecie jest kilka, czasem nawet kilkanaście takich majątków, których właściciele mogliby się podźwignąć, gdyby kto na dobrych warunkach nabył od nich część ich ziemi. Ponieważ każda wieś ma pewną liczbę gospodarzy rządnych i zamownych, więc obywatel mógłby im kawał swojej posiadłości odstąpić, gdyby się znalazł ktoś, co by na taką operacyję chłopom dał pieniądze.

I nie na samych włościach trzeba tu liczyć. Jak wszędzie, tak i u nas, mamy pewne kwantum ludzi, posiadających mały kapitał, a do tych należą dzierżawcy, emeryci, wysłużeni wojskowi, wreszcie bogaci małomieszczanie. W kraju jak Galicya rolniczym, gdzie wszystkie dostojenstwa i przyjemności (tak się przynajmniej niejednemu zdaje), z ziemią są związane, każdy pragnie być gospodarzem i dla tego prawie każdy posiadacz kapitału kupiłby mały folwarczek, gdyby go jeno dostał na przystępnych warunkach. Calej wsi nie nabędzie, bo nie ma tyle pieniędzy, na chłopskim zaś gospodarstwie nie osiadł, gdyż to mu nie wystarczy. Tworzenie małych folwarków byłoby także dziełem parcelacyi. Właściciel wsi, pozbywszy się w ten sposób długów bądź w zupełności, bądź w znacznej części, i mając otąd mniejszą przestrzeń do uprawy, musiałby się skupić, aby tyle wyprodukować, ile na swoje utrzymanie potrzebuje; w razie zaś, gdyby mimo otrzymanej raz nauki, był i nadal nieopornym, ci co przedtem serca jego ziemi kupili, nabyliby następnie i jej resztę. Jak dotąd, nie powiedziano w tej materii nic nowego. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, projektowane przez p. Jaroszyńskiego, o którym niejednokrotnie wspominałem, ma taki sam cel. Prawda, lecz czemu dotąd nie weszło ono w życie, czemu w ciągu dwóch lat zerbało ledwie 20,000 guldów zamiast kroci, którego potrzebuje? Dla tego, że u jego podstaw tkwi wielki błąd, na który postanowiłem zwrócić dziś uwagę. Powyższe Towarzystwo chce być krajowem i jako takie potrzebuje wiele pieniędzy. Kto ma dostarczyć tych kapitałów, czy obywatele, czy wielcy finansisci? Chyba ci drudzy, gdyż pierwsi sami pieniądze potrzebują. Finansisci zaś dają pieniądze tylko wtedy, gdy wiedzą, że interes jest dobry, że na jego cele stoja ludzie gorliwi i fachowo uzdolnieni, wreszcie, że od włożonych kapitałów otrzymywać będą regularnie należące im się odsetki. Otóż projektowane Tow. ochr. w. i. ziemskiej nie musi dawać wszystkich tych rękojmi, skoro dotąd z miejsca się nie ruszyło. Zresztą nie zapominajmy, że Tow., operujące na cały kraj, potrzebowałyby nie kroci, lecz grubych milionów i aparat jego byłby niezmiernie skomplikowany. Jeśli więc jakie Towarzystwo, to właśnie takie, musiałoby być znakomicie uorganizowane i przez znakomitych ludzi prowadzone, aby z jednej strony mogło dać kapitalistom zadaną przez nich gwarancję, z drugiej, aby w ogół wlewało zupełne zaufanie. Ponieważ utworzenie takiej instytucyi w naszych warunkach jest niemożliwe, przeto zdaje mi się, że nie pozostanie nic innego do uczynienia, jak zre-



zagnować z utworzenia wielkiej instytucji, a zając się zakładaniem małych, któreby wielką mogły w zupełności zastąpić. Każdy powiat ma ludzi chętnych i bogatych, w każdym znajduje się autonomiczna rada pow. i w każdym sąsiedzi wiedzą nawzajem o sobie, jak z nich który siedzi. Gdyby marszałek kr., jako głowa naszej autonomii, wezwał na naradę do Lwowa i to teraz, gdy sejm jest zwołany, tak prezesów rad powiatowych, jak i innych mężów zaufania, to nie wątpię, że po roztropnem omówieniu tej kwestyi, dąłoby się zawiązać na początku, jeśli nie kilkadziesiąt, to przynajmniej kilka Towarzystw parcelacyjnych powiatowych, które byliby najlepszymi Towarzystwami ochrony większej własności ziemskiej. To, co dziś dzieje się w Wielkopolsce, powinno być dla nas krwawą nauką. Większej własności nie można pozostawić jej losowi, bo skutki tej obcości będą fatalne. W ciągu jednego dziesięciolecia, od r. 1876—1885 sprzedano u nas w drodze przymusowej 520 wsi, za kwotę 40 milionów guldenów. Fakt ten nie barłozoby nas smucił, gdyby po panu Pawle następował wszędzie pan Gaweł, po jednym polaku drugi polak. Niestety, tak nie jest. Jak w Wielkopolsce polskiego obywatela zastępuje prawie wszędzie Niemiec, tak u nas szlachcica rągnę z ziemi prawie wszędzie Żyd. A dopóki Żydzi nie zostaną w Galicyi polakami, dopóty musimy się ich strzedz tak samo jak niemców, jeżeli nawet nie więcej, ponieważ w razie zmiany systemu, byłiby oni jeszcze gorsi od teutonów. W pobieżnym artykule dziennikarskim trudno sprawę tak ważną wszechstronnie wyjaśnić. Ja mogę tylko rzucić myśl, w każdym razie praktyczną, a chociaż nie przeczę, że w naszych stosunkach jest trudna do urczywienia, jednakowoż nie należy ona do niemożliwych, zwłaszcza, jeśli sam marszałek krajowy uzna ją godną swojej uwagi.

Przechodzę do mniejszej własności. Na to, że chłop nasz stół źle pod względem materialnym, składało się bardzo wiele rzeczy, jak: wrodzone leniwość, bieniactwo, opilstwo, lichwa żydowska, grasująca po wsiach i t. p. W ostatnich latach przybyła kłeska nowa, gdyż tak, a nie inaczej muszę nazwać uchwałę, znoszącą w Galicyi chłopską majoratę i pozwalającą na dowolny podział gruntów. Właśnie upływa temu lat dziesięć, jak w «Chorobach Galicyi» zwróciłem uwagę na wielką ryzykowność tego kroku, a to, co potem nastąpiło, utwierdziło mnie jeszcze bardziej w pierwotnem mniemaniu. Choćby mnie obóz postępcy miał nawet wstecznikiem nazwać, nie przestane utrzymywać, że swobodny podział gruntów chłopskich był u nas jeszcze przedczesny. Teoryą nie można rządzić narodami. Co w jednym miejscu okazało się zbawieniem, gdzie indziej może być wprost zgnębem. Teorye Smithów i Cobdenów nie dadzą się w Galicyi zastosować. Ustawodawstwo powinno wypływać z ducha i potrzeb narodu, nie z pióra teoretycznego statysty, uszczęśliwiającego ludzkość przy złychem stoliku. Narodowi trzeba dawać przedwzyskiem to co dobre, z tem zaś, co jest więcej piękne niż dobre, trzeba być ostrożnym. Pamiętajmy również, że małoletnie godzi się zbyt pośpiesznie upośledzić. Jak fatalne skutki pociągnęła za sobą ustawa, znosząca majoratę chłopską, okazuje się najlepiej z tego, że w dziesięciolecie, między r. 1873—1883 wystawiono na sprzedaż przymusową 23,237 gospodarstw, w cenie szacunkowej 23 milionów. Ponieważ w przecieciu każde gospodarstwo było oszacowane tylko na 1,000 guldenów i to razem z budynkami, przeto napewno możemy twierdzić, iż znaczna ich większość była drobnych, pochodzących z działów familijnych, całe bowiem gospodarstwo chłopskie, obejmujące 19 morgów, kosztuje wszędzie więcej niż 1,000 guldenów. Jeśli teraz dodam, że z pomiędzy owych zlicytowanych gospodarstw, najmniej trzecia część przeszła w ręce żydowskie, to chyba nie potrzeba już więcej dowodów na wskazanie potrzeby przywrócenia dawnego stanu rzeczy, acz może z pewnymi zmianami, odpowiedniejszymi dzisiejszemu stosunkom. Wolność stopy procentowej brzmiała także bardzo pięknie; w An-

gli i Francji jest ona ponoć nawet zbawienna, ale ponieważ w Galicyi okazała się zgnębą, przeto zniesiona ją wbrew opozycyi wiedeńskich liberalów i dziś bardzo nam z tem dobrze. Kilka dzienników doniosło, że prawica sejmowa zamierza wystąpić z wnioskiem, zmierzającym do ograniczenia wolności przy dzieleniu chłopskich gospodarstw. Zamiarowi temu nie mogę jak tylko przyklasnąć i zdaje mi się, że tak samo większość sejmu uczyni. «Czas», pisząc o tej sprawie, wynurzył życzenie, by sejm wziął nietylko chłopów, lecz także jednowioskowych obywateli w swoją opiekę. Bardzo żałuję, że organ krakowski nie powiedział jasno, jakie jest jego w tej mierze życzenie, gdyż z ogólnikowych jego uwag można by wysnuć wniosek, iż jest on tak samo za niepodzielnoscia fortun jednowioskowych, jak chłopskich gruntów. Taki zaś projekt byłby co najmniej niepraktyczny, choćby już dla tego samego, że trudno całe drobne obywatelstwo uznać za małoletnie i rozciągnąć nad niem państwową kuratelę.

Dotknąłem kilku spraw piekących, które, oby jak najprędzej stanęły na porządku dziennym reprezentacyi naszego kraju. Dość długo politykowałem, czas teraz zając się ekonomiczną stroną naszej prowincyi. Zbliżliwiec, jako mieszczanin, myślał o miastach, niech teraz hr. Tarnowski jako rolnik, prowadząc dalej program swego poprzednika, pomyśli o rolnikach, a kraj cały, bez względu na stronnicwość, będzie go cenil i nigdy mu nie przypomni, do jakiego obozu należy. Czas zapomnieć o drobiazgowych niechęciach i zabrać się do pracy wspólnymi siłami, bo *salus populi suprema lex esto!*

Jożef Rogosz.

— 1 —  
**ODRADZAJĄCE SIĘ GŁOSY SŁOWIAŃSKIE.**

Nie od dziś datuje spostrzeżenie, że słowianizm, jako program polityczny, utracił dawną sympatję w społeczeństwie rosyjskiem. Gdzie się podziało Towarzystwo słowiańskie? pytał niedawno z przekąsem jeden z dzienników petersburskich, grzebiąc w sprawach bułgarskich, tym najnowszą datę dysjonansie w starej, idealnej harmonii wszechsłowiańskiej? Jakby w odpowiedzi na to, petersburskie Towarzystwo słowiańskie postanowiło dać znak życia. Mowy pp. Lamańskiego i Millera, zwłaszcza pierwsza, zwróciły szczególną uwagę. Nie tu miejsce na roztrząsanie ogólnych wywodów sz. profesora, ale potracił on również o kwestye polską... uderzył w stół, więc naturalnie tu i owdzie ozwały się nożycy. Nie wszystkim co prawda przypała do gustu szczyry głos o stosunku dziennikarstwa rosyjskiego do spraw polskich; znaleźli się jednakże i tacy co prawdę żywie i całkiem na serwo wzięli do serca. Najwyraźniej i najdotkliwiej wypowiedział się w tym sensie tygodnik «Russkoje Dielo» p. Szarapowa, spadkobierca «Rusi» aksakowskiej.

«Nowością — powiada on — w mowie słowianofila Lamańskiego jest niezaprzeczenie kilka dobrych, ciepłych słów, wrzoczonych do polaków. Nowością jest dla tego, że za całe ostatnie dwudziestopięcioletie w rosyjskiej prasie *patryjotycznej* (kursywa «Russkoje Dielo») panowała w kwestyi polskiej nader smutna jednostronność... Uporczywie ignorowaliśmy głęboko ukryty (*podspudnyj*), acz nie niemożliwy do zrozumienia proces nietylko organicznego rozwoju narodowościowego, lecz powiędzmy prościej, *przeobrażania się* całej społeczności polskiej, które się zaczęło natychmiast po krwawych szaleństwach 1863 r. Polacy co do jednego otrzymali wtedy nazwę «*kwintessencjki*» i z tym szyldekem podziśnietki pozostali.

Z rak Czerkaskich, Milutynów, Samarynów (mówi dalej «Russkoje Dielo») wysłała nowa *sympatyczna* Polska, a stary szlachcki wróg słowiańszczyzny wyrodził się w nieszkodliwą karykaturę. Gdyby rosyanie nie wpadli byli w lenistwo po r. 1863 i nie zostawili polskiej sprawy wyłącznie w «chłodnych rękach urzędowej Rosyi», co innego byłoby teraz z Królestwem, Galicyą i Poznaniem. Trudny proces odrodzenia polskiego znakomicieby się ułatwił i być może naród polski posiadłaby już na czele narodową i

słowiańską inteligencyę, być może ku końcowi tej ćwierci wieku papieżowi pozostałoby jedynie marne wysęplki, drobne kolonie wierzni katolików, ogromna zaś większość złałaby się jeżeli nie obrządkowo, to duchowo z wielkim morzem prawosławna.

W dalszym ciągu oświadcza «Russkoje Dielo», że nie kruszy ono weale kopij w obrobie postępnego «*primirenija*» na modłę nieboszczyka «Gotosa», gdyż nie zachodzi np. potrzeba «jednania się» i godzenia się z tymi, którzy nie względem Rosyi nie zawiniłi, którzy zapatrywali się na Wielką Rus jak na matkę, a

«otrzymawszy od niej wolność i ziemię, *miał praco* (kursywa «Russkoje Dielo») oczekiwać zarazem ziszczenia rodowych swoich w słowiaństwie idealów. Tymczasem senna i leniwa ta matka zastąpiła siebie przez złą, niepojętą, bez serca mamkę... Cóż dziwnego, jeżeli dla oswojonego i zmartwychwstałego do nowego historycznego życia narodu polskiego ćwierci wieku przeszła tak prawie jakby marne».

Redaktor «Russkoje Diela» miał sposobność właściwszego poznania sprawy polskiej. Znajomość ta skłoniła go do nastawiania na nieboszczyka Aksakowa, ażeby uwzględnił nowe prądy polskie. Aksakow przyznał się, że nie o takich prądach nie wiedział i dla tego szpalty «Rusi» otworzyć pragnął dla omawiania spraw polskich przez publicystów polskich; smierć atoli przeszkodziła tym jego zamiarom. Obecnie, niezależnie od przesadnych hałasów i skarg na Rosyę zakordonowej prasy polskiej, w duszy każdego zachodniego słowianina, patrzącego na los Polski rosyjskiej, istnieje gatunek jakiegoś nieporozumienia, brzmi nuta jakaś fałszywa. O tej nutcie tak się p. Szarapow wyraża:

«No i cóż, zapytuje zwykle słowianin, czy jest szczęśliwa ta, przez was zmartwychwstała Polska? Czy zadowolone są jej duchowe dążenia? Czy obroniona jest ta ziemia słowiańska od najścia niemieckiego, a plemię słowiańskie od rozproszenia i zguby? Czy galęz ta szczepu słowiańskiego pewna jest swego języka, swej narodowej osobistości? Jaka przyszłość czeka odłam Polski rosyjskiej, austrjackiej, pruskiej? Chcecie-li naprawdę dźwigać misyę słowiańską, nieścież odpowiedzialność również i za ten odłam ziemi słowiańskiej...»

Z kwestyiami temi — ciągnie «Russkoje Dielo» — trudno się uporać, trudno się polapać; każdy uczciwy rosyjanin czuje przecież, że pytania te obciążają go moralnie i że w ustach słowianina mają one najzupełniejszą racyę bytu.

«Sprawa polska pełna jest fałszu i nieporozumień, i naszej wewnętrznej zgryzoty sumienia nie zmniejszają weale ani oklepane frazesy o buntach i niebezpieczeństwie niepodległej Polski (polacy sami chętnie te niepodległość polityczną usuwają z rachunku), ani wymawianie się, że jest to sprawa nie nasza, lecz sprawa rządu; społeczeństwo zaś rosyjskie jest na aboczu».

Nie podziela ostatniego tego zdania pan Szarapow. Bo i jakże — powiada — a cóż ma do czynienia prasa rosyjska, ów wyrazić opinii publicznej, która przecież ma swoje wielkie znaczenie i bądź co bądź oddziaływa na sfery rządowe?... W jakim zaś duchu działa przeważnie prasa ta w kwestyi polskiej, «Russkoje Dielo» wskazało to na początku. Konkludując tedy rzecz swą o polakach, organ p. Szarapowa zauważa, że p. Lamański zamało powiedział w kwestyi polskiej, jak i wogóle słowiańskiej:

«Watpliwośći pozostały watpliwościami. Na naszą starą ranę czule, z miłością położony został plaster, lecz nie więcej. Tymczasem nie plastra nam trzeba, lecz operacyi... Nie zacierać, nie omijać nasze watpliwośc, lecz z ostro, silnymi cieciami uderzać trzeba w sam ich środek».

Zatrzymaliśmy się dłużej nad artykułem «Russkoje Diela», gdyż nie podobnego oddawna już nie napotykalimy w prasie rosyjskiej. Nie wiemy tylko, czy obudzony na chwilę nerw słowianin nie zamrze znowu nadługo, a z nim czy nie zamklną i te ostatnie... jednostronne być może jeszcze, lecz ostatecznie *uczucie* glosy rosyjsko-słowiańskie.

### Z SĄDÓW.

#### O pobicie.

(Sprawozdanie «Kraju»)

Dnia 1 kwietnia r. b. adw. przys. Pilecki wniósł skargę do sędziego pokoju 4 rewiru miasta Warszawy w imieniu sędziego pokoju XVI rewiru, p. Steina przeciwko Józefie Brzezińskiej o obelgę czynną i pobicie. W skardze przytoczono, że kiedy sędzia Stein, wszedłszy do kuchni, zrobił uwagę swej kucharce Brzezińskiej, aby się grzeźniej zachowywała względem swej pani, a żony p. Steina, Brzezińska schwyliła go za brodę, po czym biła i blaszanym kubkiem uderzyła kilkakrotnie po głowie. Po stwierdzeniu tych faktów u sędziego pokoju, Brzezińska uznana została za winną i z uwagi na obciążające okoliczności, a mianowicie na stosunek służący do pana, którym była osoba, zastępująca na specjalny szacunek, skazana na osadzenie w areszcie przez miesiąc trzy. Od tego wyroku, obrońca skazanej, adwokat przys. H. Konic, zaapelował do zjazdu, w którym na jego żądanie przesłuchano świadków po przysięga. Z zeznań Waleryj Wiszniewskiej, policjanta Kuczyńskiego, sekretarza sędziego Tomasza Wróblewskiego i guwernantki Jovignot, okazało się, że Brzezińska, uważając, iż dostala od pani zamalowaną masła, zebrała ją za to. Pani Stein poskarżyła się przed mężem, ten począł strofować kucharkę, która zaczęła odpowiadać zachwale a panu. Pan Stein wówczas uderzył ją w żęby, a następnie dał w twarz. Służąca zaś złała go za brodę, biła po twarzy i kubkiem połaniała do krwi w głowę. Brzezińska, opowiadając o zajściu nadbiegłemu zaraz po faksie świadkom, twierdziła, iż się bronila od napasli pana. Miała wówczas na twarzy kilka krwawych znaków, p. Stein zaś jeden tylko.

W tem położeniu rzeczy, zjazd, upatrując w postępowaniu Brzezińskiej zadanie lekkich ran p. Steinowi, i nie uznając się właściwym do rozstrząsania tej sprawy, odstąpił akty sądowi okręgowemu. Sąd okręgowy, mając na uwadze, że oskarżyciel zarzut tego nie stawiał, a pojęcia ran nie można wyprowadzać na podstawie zeznań świadków, lecz z obdukcji lekarskiej, która doświadczenia nie była, sprawę zwrócił zjazdowi. Otóż w tych dniach zjazd, po ponownem rozpoznanu skargi i wysłuchaniu obrońców obu stron, uznając Brzezińską winną pobicia, z art. 142 ust. o kar. skazał ją na dwa miesiące aresztu. Adwokat Konic zameldował na posiedzeniu niezadowolone z wyroku, zapowiadając podanie skargi kasacyjnej do senatu.

(ag.)

#### Prawo spadkowe.

(Sprawozdanie «Kraju»)

Ostatniemi czasami sądy okręgowe zaczęły odmawiać polakom intromisyj z działów, w których niektórzy spadkobiercy zamiast utrzymania przypadającej im według prawa schedy w ziemi, mieli dostawać od swych współspokusosów spłaty pieniężne. Spotkało to między innymi niejakich Łosiewiczów, którzy formalnie zatwierdzonym aktem działu podzielili się w ten sposób, że dwaj bracia dostali ziemię, a trzeci—inżynier, zamieszkały w Petersburgu, otrzymał w spadku w gotówkę. Sąd odmówił intromisyj—czym na tej zasadzie, że jakoby dział taki zostaje w sprzeczności z prawem 10 i 27 grudnia, ponieważ pozostający przy posiadaniu ziemi bracia, nanowu nabywają schedę brata ustępującego. Podobnemu losowi uległ dział Zmijewskich. Wyroki te zostały zaskarżone do izby sądowej, od której można się spodziewać sprostowania błędu, jakiego się dopuścił sąd, twierdząc, że dział jest sposobem nabywania na własność majątku, wówczas, kiedy podług wyjaśnień kas. dep. senatu (1879 r. № 2, 1868 r. № 891, 1873 r. № 456 i t. d.), akt działu jest tylko umową o realizację idealnych części spadku, który już przeszedł do spadkobierców w chwili zejścia spadkodawcy (art. 1254 pr. cyw.), a zatem nowych praw nie tworzy i ukazom grundniowym wogóle sprzeciwiać się nie może.

Justyn.

#### Procesy poznańskie.

W dniu 7 grudnia skazała deputacya karna poznańskiego sądu ziemianckiego p. Stanisława Grygiewicza, odpowiedzialnego redaktora «Kuryera Poznańskiego», na miesiąc więzienia za zamieszanie w «Kuryerze Pozn.» referata z pierwszego procesu ks. dra Kanteckiego w sprawie korespondencyj z Warmji. W referacie tym przytoczonym był inkryminowany ustęp, ale równocześnie i przeciwnie wywody. Mimo to i mimo doktrynę obrony rzecznika pana Cichowicza, za wyrokował sąd na miesiąc więzienia w myśl § 131 karnego kodeksu i § 17 ustawy prasowej. Wogóle trzech redaktorów i współpracowników spotkała w ostatnich miesiącach krótka lub dłuższa

kara więzienia. P. Nikazy Gruszczyński skazany na 6 miesięcy więzienia, odsiadyuje obecnie czwartą miesiąc swej kary. Ks. dr. Kantecki, skazany w dwóch przypadkach na 4 miesiące więzienia, zawezwany zostanie zapewne niezadługo za kratę więzienną, a że p. Grygiewicza, który wogóle po raz pierwszy dopiero za przestępstwo prasowe skazany został, spotkała kara jednomiesięcznego więzienia;—razem przeto jedenaście miesięcy więzienia w krótkim stosunkowo czasie.

#### Adwokaci przed sądem.

Dnia 15 listopada odeska izba sądowa rozprawy sprawę adwokatów przysięgłych Nieżencowa i Bernstejna, oskarżonych o nadużycia przy postępowaniu spadkowym. Źródło tej sprawy sięga dość dawnych czasów. W r. 1817 umarli bogaty szlachcic polski Trzeciński, pozostawiając po sobie znaczne majątki, ocenione na 5,300,000 złp., a obciążone długiem na 5,100,000 złp. W liczbie wierzycieli Trzecińskiego był między innymi hr. Marchocki, któremu należało się 128,000 rs. Po powstaniu polskiem wszystkie majątki hr. Marchockiego, która hr. M. władła na prawie kolokacyjnym, zostały skonfiskowane. Spór o te majątki ciągnął się długo, ale narazicie skarb wyasygnował 371,000 rs. dla zaspokojenia dłużników. W r. 1882 w Kmieńcu podolskim wszczęta została sprawa o otwarcie konkursu spadkowego po Trzecińskim. Na czele wierzycieli stali: szlachcic Felker, który przed śmiercią odstąpił swe pretenzje synowi, a także dwaj krewni Trzecińskiego—Rogoziniński i Wyszomirski. Konkurs zatwierdzono; prezesem jego został Felker, a kuratorami Rogoziniński i Wyszomirski. Adwokatami konkursu zostali adw. przysięgli: Nieżencow i Bernstejn. W sprawach tego konkursu władza sędzicza odkryła nadużycia i wszystkich członków pociągnięto do odpowiedzialności; sędzia śledczy zażądał bardzo surowych środków prewencyjnych (20,000 rs. kaucyj, a potem więzienie) przeciwko obydwóm adwokatom. Ci ostatni od decyzji sędziego śledczego odwołali się do sądu okręgowego w Kamieńcu, a gdy ten decyzję zatwierdził, podali skargę do odeskiej izby sądowej. Izba, wysłuchawszy obrony adw. przys. Kupiernika, postanowiła uwolnić obydwóch oskarżonych z więzienia i ograniczyć się, na deklaracyi Bernstejna, iż z miasta nie wyjedzie; Nieżencow złożył 20,000 rs. kaucyj. Właściwa sprawa obydwóch adwokatów będzie wkrótce rozpatrywaną w sądzie okręgowym kamienieckim.

#### Sprawa prezesa sądu suwalskiego.

Dnia 18 listopada kasacyjny sąd kryminalny rozpatrywał, jak donoszą gazety rosyjskie, sprawę prezesa sądu suwalskiego Solskiego, oskarżonego o występek niedbalstwa sądowego. Szczegóły sprawy są następujące: Ogólne zebranie sądu suwalskiego, rozpatrywujące d. 7 listopada 1879 r. na żądanie prokuratora działalność p. o. sędziego śledczego Muraszki, postanowiło: przedstawić całą korespondencyę ministrowi sprawiedliwości i prosić o zaliczenie Muraszki do ministerstwa; pierwaj jednak nim nastąpiła decyzya ministra, Muraszko podał się do dymisyj i został uwolnionym na własne żądanie. Podczas pobytu swego zagranicą, Muraszko dowiedział się o tem, że «Dziennik Poznański» pomieścił szereg artykułów, uwłaczających jego honorowi, wszczął w poznańskim sądzie ziemskim sprawę sądową przeciwko redaktorowi «Dzienia». Na zapytanie, uczynione przez sąd ziemski w Poznaniu sądowi okręgowemu suwalskiemu, ten ostatni odpowiedział, że Muraszko został uwolnionym bez próby za nieprawidłowe postępowanie. Senat uznał Solskiego winnym i postanowił zrobić mu «uwagę».

#### Kłótnia obrońców.

Lityński zjazd sędziów pokoju skazał niedawno na karę dyscyplinarną dwóch adwokatów za kłótnię podczas sądenia sprawy. Jednego z nich pozabawiono świadectwa, drugiemu zaś zabroniono praktyki przez trzy miesiące. Pierwszy z nich przeniósł sprawę do odeskiej izby sądowej.

#### Sprawy nadbaltyckie.

Do «Mosk. Wied.» donoszą z Petersburga, że pierwszy departament senatu rozpatrywał niedawno sprawę rewelacji «Gotteskasse», kapitału istniejącego w celach dobroczynnych, ale pozostającego zgodnie z interpretacyą Niemców miejscowych, wyłącznie w rozporządzeniu duchowieństwa litewskiego. Senat uznał, że kapitał powyższy powinien być oddany do rozporządzenia «dumie» miejskiej, postanowienia której, jak wiadomo, podlega protestom gubernatora i w razie takowych dochodzą do senatu. W innej decyzji, senat po-

lecił konsystorzowi ewangelickiemu rozpatrzenie spraw kilku pastorów, oskarżonych o uraganie w swych kazaniach religij prawosławnej. Konsystorz jednak utrzymywał, że takie postępowanie pastorów niezem nie jest wzbronione i nie podlega karze. Wskutek tego senat skierował te sprawy na drogę ogólnego wymiaru sprawiedliwości państwowej.

#### Szajka w Besarabji.

Wydział księziowski sądu okręgowego przystąpił do rozpatrywania sprawy zbrojnej szajki żydów, którzy w ciągu pięciu lat zachwale napadali na mieszkania zamożnych osób w Besarabji i guberniach sąsiednich. Wszystkich podsądnych jest 19, a świadków 110. Rozpatrywanie sprawy ciągnęło się przez cztery dni. Piętnastu podsądnych skazano do ciężkich robót na 20 lat lub krócej, czterech zaś uniewinniono.

### Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Jedną z tak zwanych kwestyj «zapasowych». Sprawy potoczne.

Gdy na porządku dziennym stoi kwestya tak paląca jak przesilenie bułgarskie—wszystkie inne choroby o mniejszym stopniu temperatury i nagłości pozostają oczywiście w półcieniu. Skoro jednak tylko bolączka główna ze stanu zapalnego przechodzi w chroniczny, wnet korzystają z tej przerwy baczni dyplomaci i gwałtem wszelakich «kwestyj» potrzebujących dziennikarzy, aby odświeżyć w pamięci słuchającej i czytającej Europy owe drobniejsze, chwilowo zapomniane delegiwości, owe niby—kwestye, wysuwane częstokroć na porządek dzienny nie siłą rzeczywistej nagłości okoliczności, lecz jedynie *ad usum Delphini*. Dla zachowania zaś logicznego związku i konsekwentnej ciągłości w wywodach—owe kwestyjki zapasowe używane są jako podpórki do kwestyj głównych. Taką to podpórka—jak wiadomo powszechnie—jest w reku niemieckich mężów stanu i ich *reptilien*—telefonów—wysuwana raz po raz kwestya polska. Zdałoby się, że chwilowo przynajmniej zasłużyła ona sobie na odpoczynek. Pokazało się jednak, że wielki kanclerz i mały Pindter pośród innych argumentów grubszego kalibru, mają zawsze na podorędziu i ten drobniejszy. Gdy bowiem «Norddeutsche» przysłało zrobili słodką minę w odpowiedzi na *monitum*, udzielone prasie rosyjskiej, a zarazem wynalazł tych intrysgantów, co to przagnął poróżnić dwa zaprzyjaźnione mocarstwa, wnet obok francuzkich odwetów, angielskich *metternichów*, a nawet niemieckich opozycjonistów stanęły «motoryczne» aspiracye polskie.

«Wspólność zwyotnych interesów—pisze kanclerski telefon—łącząca obadwa państwa i dobre stosunki, w jakich pozostają one wzajemnie, stoją na przeszkodzie różnym innym interesom i dla tego też ulegają napaściom. Dla francuzkich polityków «odwetu» nieprzejrzały pomiędzy Rosyja i Niemcami jest netylko požądana, ale nawet niezbędna; dla angiłów spójnia trzech cesarstw jest wielką niewygoda, dla *dążeń polskich*—wojna Niemiec z Rosyją jest najpierwszą koniecznością. W samych Niemczech nawet, konczy wrzeszcz organ ks. kanclerza—antyniemieckie interesy i tendencye znajdują poparcie, ponieważ nieprzejazne rządowi partye, posiadające większość w parlamencie, żywią gorętsze uczucia względem bułgarskich i polskich, niżli niemieckich interesów, a w niezgodzie Niemiec z Rosyją widzą požądane tło dla swej polityki. Wpływ Niemiec dąży nieustannie ku zachowaniu pokoju powszechnego i kierownicy polityki niemieckiej nigdy nie zostali wprowadzeni w błąd pod tym względem, ponieważ ufność ich w mądrość i stanowczość cesarza rosyjskiego pozostała niezachwiana».

Z tego wniosku oczywisty, iż gdy prasa rosyjska dęła w surmy bojowe, to służyła tylko sprawom francuzkim, angielskim, opozycyjni niemieckiej... no i *comme de raison*—aspiracyom polskim. Bodać to być politykiem wielkiej szkoły kanclerskiej! Nie dość, że potrafili oni zasłużyć na komunikat 3 grudnia, lecz w dalszym ciągu używają go za oręż przeciwko wszelkim żywiolom zewnętr-



nym i wewnętrznym, poszlakowanym o niedostateczną pokorę przed piastunem wielkiej idei «krwi i żelaza». Francuzi, Anglicy, Polacy, Niemiec centralni, Niemiec syberyjscy etc.—wszyscy równi i jedyni wobec zamierzonych czoła kanclerskiego... Co do mianowanych dążeń polskich do wojny Niemiec z Rosją, dązo już o tem mówiono ze strony polskiej, dowodząc, że potrzeba dla interesów polskich takiego starcia jest bardzo problematyczna, lecz to nie przeszkadza powtarzać wytartego frazesu do nieskończoności. Tak cytowano lichej fragment z opery nakreślony na setki, tysiące katarynek i długo potem zatrnuwa żywot mnogich porządnych ludzi, wywołując tylko te jedne uwagi: «ach, jakież to już oklepane!»

Wystąpienie katarynki kanclerskiej nie wywołało jeszcze należytego, szerokiego odgłosu, ani też wielkiego wrażenia w prasie rosyjskiej. «Ks. Bismark — piszą w «Piet. Wied.» z powodu artykułu «Nord. Allg. Ztg.» — nie chce być dłużnym z otwartemi ramionami dąży na spotkanie pokojowych oświadczeń gabinetu petersburskiego». Zwróciwszy następnie uwagę na fakt, że «organ ks. Bismarka również wymownie milczy o Austrii, jak i rosyjski komunikat urzędowy», «Piet. Wied.» widzą w tem dowód odosobnienia Austrii i kończą wyrażeniem nadziei, że «wrazie jeśli Anglja i Austrija rozpoczną grę na własne ryzyko, Niemcy pójdą za przykładem, jaki im dała Rosja w r. 1870». «Nov. Wr.» jest mniej optymistyczne. W artykule organu kanclerskiego widzi ono przede wszystkim wymówki pod adresem tych francuzkich, angielskich i niektórych niemieckich gazet, które zowią «polskie sympatyę». Co się zaś tyczy bezpośrednio stosunku do Rosji, to trzeba się zadowolnić tem, że półroczny dziennik berliński zaprzecza solidarności rządu niemieckiego z gazetami nieprzyjacielnymi dla Rosji.

Niektóre dzienniki zwracają uwagę na komercyjne znaczenie komunikatu z dnia 3 grudnia. Zdaniem ich mógł on dobroczynnie wpłynąć na poprawę zachwianych papierów rosyjskich. Paryżki korespondent «Köln. Ztg.» telegrafuje, że od kilku dni Rosja stara się w Paryżu o uzyskanie pożyczki na 500 milionów franków. «Köln. Ztg.» więc przypuszcza, że pokojowy nastrój Rosji jest rezultatem czysto finansowych kombinacji. Tenże dziennik utrzymuje, że po wycieczce znanego bankiera berlińskiego p. Bleichrödera do ks. Bismarka, do Petersburga został wysłany p. Schwabach w celu przyjaznego wyłuszczenia rosyjskiemu ministrowi skarbu przyczyn, dla których giełda berlińska nie może przyjąć udziału w projektowanej przez Rosję operacji finansowej. Pogłoskę tę zdają się potwierdzać wiadomości, otrzymywane wprost z Berlina. Poniedziałkowa giełda berlińska była usposobiona bardzo niechętnie względem papierów rosyjskich. Według depeszy «Ag. Pol.» miał znacznie przyczynić się do tego artykuł «Morning Post» londyńskiego.

Wystąpienie to organu torysowskiego zwróciło powszechną uwagę. Dotyczy ono bowiem ważnego faktu chwili, a mianowicie: coraz bardziej uwidacniającej się solidarności polityki tureckiej i rosyjskiej. Wyraźnie inspirowany artykuł «Morn. Post» ostrzega Portę przed niebezpieczeństwem, jakim jej zagroza polityka russiiska.

«Czas już — pisze — przetrzedź naszych sprzymierzeńców przed kontynuowaniem polityki, która może zmusić Anglję do bezwzględnej i energicznej postępowania. Groźby Rosji mogą wprawdzie wywołać przesłuch w Konstantynopolu, ale postępowanie Anglii potrafi o wiele skuteczniej i prędzej otworzyć Turcji oczy na niebezpieczeństwa, które swojem postępowaniem sęga na siebie. Anglja gotowa jest uznać się nadal swej tradycyjnej polityki co do podtrzymywania Turcji, jednak wobec groźby położenia na Wschodzie nie może dogodzić pod żadnym warunkiem, by suttan ze swymi doradcami kontynuował politykę dwucioła, która istnieje kłopoty jeszcze bardziej powiększa. Ociążenie się Turcji w chwili obecnej zmusi rząd angielski bezwarunkowo do tego, iż na groźby Rosji wystąpi z postanowieniem zarządzania środkami, które Turcy przyprowadzą szybko do opamiętania i poznania, iż jej dotychczasowa polityka jest bardzo szkodliwa dla jej własnych interesów tak w Europie jak w Azji. Polityka, której Turcy obecnie się trzymają, zmusza Anglję nieodwołnie wzwyż przedewszystkiem środki dla ochrony swych

moceństwowych interesów, bez oglądania się na losy państwa otomańskiego».

Artykuł powyższy, wedling informacji berlińskich, streszcza w sobie pertraktacje ambasadora tureckiego Rustema-baszy z lordem Iddeleigh'em i depesze White'a z Konstantynopola. Ton jego bardziej zbliża się do urzędowego ultimatum, niżli do półurzędowego komunikatu dyplomatycznego. Zdaniem jednego z dzienników rosyjskich, nader mglisty artykuł «Nord. Allg. Ztg.», zarówno jak i groźby «Morning Postu», są tylko dowodem, że dotąd nie jeszcze nie zatwierdono i dotychczasowa niepewność pozostała w całej sile.

Kandydatura ks. Koburskiego została jak się zdaje — do czasu przynajmniej — pogrzebana. «Jour. de St.-Petersb.» konstatuje fakt, że «Rosja odrzuciła zaproponowaną przez p. Stoilowa wśród znanych powszechnie okoliczności kandydaturę księcia Koburskiego». Z drugiej strony półroczowa wiedeńska «Montagsrevue» nazywa wszelkie kombinacje, dotyczące kandydatury ks. Ferdynanda Koburskiego — pustemi fantasmagoriami. Po tak poważnych oświadczeniach uważać należy interes ten za upadły.

Ale zgodnie z przysłowiem «le roi est mort, vive le roi», rodzą się coraz to nowi kandydaci do tronu. Odrzucenie przez Rosję kandydatury księcia, Koburskiego wywołało w prasie zagranicznej pogłoski, jakoby rozpoczęły się rokowania względem nowego kandydata, ponieważ Rosja nie upiera się przy kandydaturze ks. Mingreńskiego. Pogłoski powyższe znowu wysuwają naprzód na zwisko ks. Leichtenberskiego. Wysoko półurzędowy korespondent «Köln. Ztg.» zapewnia, że Rosja ujawnia pewną skłonność do ustępstw. Równocześnie w Berlinie otrzymano wiadomości z Konstantynopola, jakoby Rosja zgadzała się na wybranie jej kandydata przez obecne Sobranie, wymaga jednak bezwarunkowo usmienia się regencyi.

Do tych ostatnich wieści o charakterze bardziej pokojowym «Journ. de Debats» dorzuca jeszcze jedno. Oto pomiędzy Rosją, Niemcami i Turcją miało nastąpić separatywne porozumienie w kwestyi bułgarskiej. Niemcy doradziły Austro-Węgrom poparcie środków, dążących do rozwiązania kryzysu bułgarskiego, a proponowanych przez Portę, czyli innymi słowy: zgodzenie się, bez żadnych zastrzeżeń, na kandydaturę ks. Mingreńskiego. Dziś więc jedna tylko Anglja miałaby pobudzać regencję do dalszego oporu przeciwko planom polityki rosyjskiej.

J. S.

Deputacye bułgarskie.

Dotąd podróżowała po Europie jedna tylko deputacya bułgarska, obecnie jednak wysłana została druga, wschodnio-rumelijska, do Konstantynopola, nareszcie przebudują o trzeciej, mającej udać się z ramienia prawdziwych bułgarów do Petersburga.

W przeszłym tygodniu pozostawiliśmy członków głównej deputacyi w Wiedniu. Otóż ze stolicy nadnauńskiej udała się ona do Berlina i zaczęła od składania wizyt ambasadorom. Posłi rosyjski, hr. Szuwalow, do którego deputowani przyjeżdżali dwa razy, nie przyjął ich. Sekretarz stanu, hr. Herbert Bismark, oświadczył deputowanym, że ustąpienie żądaniom Rosji jest konieczne. Do oglądania samego kanclerza deputowani zgory już przed przyjazdem do Berlina nie byli upoważnieni. O skutkach pobytu deputacyi nad Spreą niepomyslnie dla niej w Wiedniu otrzymano wiadomości. Ks. Herbert Bismark jakoby zaproponował Austrii wysłanie do Sofii identycznej noty, którąby doradził regencyi podanie się, do dimisji, aby nie przeszkadzać już dłużej kandydatowi rosyjskiemu do wstąpienia na tron bułgarski. Takich samych rad udzielił miał deputacyi hr. Bismark, zalecając energicznie kandydaturę ks. Mingreńskiego. Z Berlina deputacya udała się do Londynu i została tam przyjęta nieurzędowo.

Wschodnio-rumelijska deputacya, składająca się z Guszowa, Chakanowa i Popowa, została upoważniona do oświadczenia w Konstantynopolu o gotowości regencyi podania się do dimisji. Jednocześnie deputacya ma się starać za pośrednictwem wielkiego wezrya i ambasadorów o porozumienie z Rosją. Deputacya ta została już przyjęta bardzo przychylnie przez wielkiego wezrya i ambasadora francuzkiego, posła zaś angielski, sir White, uchylili się od osobistego widzenia się z deputacyą i zaproponował

jej, aby życzenia swoje przedstawiła mu piśmiennie.

Trzecia nareszcie, wybierająca się do Petersburga deputacya, ma zostać pod przewodnictwem metropolity Kilmenta. Wyrzeknie się ona podobno wszelkiej solidarności z regencyą i oświadczy, wedling «Piet. Wied.», że «najmilsze następstwo, okazane regencyi przez Rosję, głęboko dotknęło by wszystkich uczciwych bułgarów».

Głosy prasy.

W zeszłym Nr-ze podaliśmy głosy wybitniejszych dzienników petersburskich o komunikacie rządowym z d. 3 grudnia. Świeżo dopiero w organie p. Katkowa pojawił się artykuł o błędności poglądów opinii zagranicznej na prasę rosyjską. Młyną jest, zdaniem «Mosk. Wied.» teoria, według której w Rosji, jako w państwie niekonstytucyjnym, rząd ma być odpowiedzialny za postępowanie prasy; przeciwnie, w Rosji prędzej niżli w innym jakimkolwiek państwie zagranicem mogą istnieć organy zupełnie niezależne. Rozszerzając to zapartytowanie się i na inne objawy życia społecznego, organ p. Katkowa pisze:

«Mówią, że Rosja jest pozbawiona swobody politycznej; mówią, że chociaż poddany rosyjskim postanowieniom jest wolność cywilna, nie mają oni wszakże praw politycznych. Ależ mają poddani rosyjscy coś więcej nad prawa polityczne — mają obowiązki polityczne. Każdy z nich obowiązany jest stać na straży praw władzy Nijetyrki i być dbalym o dobro państwa. Każdy Nijetyrka, jako rząd usabia, musi być życia państwowemu w stosunku do jego polityk, ale co ważniejsza, zobowiązanie go do tego jego długi niepoddaństwa. Oto jest nasza konstytucya. Cła ona bez paragrafów mieści się w formie naszej państwowej przysięgi i w tem tkwią nasze gwarancje polityczne. Jakż rząd, nie pozbowiany sensu, może odzwolnić od ludzi prawo spełniania tego, co nakazuje obowiązek zaprzysiężony». Wobec istniejącej formy rządu w Rosji, władza najwyższa w swoich postanowieniach nie może nie potrzebnie. Zdania osób prywatnych nie ślesniając jej w żadnym, najlżejszym nawet stopniu; nawzajem, wobec własności kroków rządowych dla samego rządu i dla wielkiej części państwa, która rząd usabia, albo niedobrze jest może używać wszelkich środków w celu zapanowania każdej sprawy, oraz należytego jej zgłębienia? Korzystaniem jest również dla władzy obecowanie z życiem i przysługiwanie się opinii własnego kraju, gdyż byłoby bardzo źle, aby osoby uposzone władzą, wiedzieli jedynie to, co mówią obcy, nie bacząc na swoich. Ta groźba, niezależnie od własnych chęci, mogłoby się przejść do obozu nieprzyjacielskiego i wspaniałomyślnie poświęcić wrogom interesy sobie powierzone.

Cała rzecz swoje dzienniki konkluduje następującemi słowy:

«Zagranicznymi przyjaciela nasi, zjadający pełnego znacznaku milczenia prasy rosyjskiej w kwestjach międzynarodowych, powinni wiedzieć, że nie może ona milczeć nawet w sprawach domowych; tem mniej wybaczną byłaby jej zdradziecka objętość na grę, jaką prowadzi z Rosją rządy obce. Jeżeli rządy zagraniczne istotnie pozwoliły sobie wtargnąć się do naszych spraw wewnętrznych, wtedy powiedzielibyśmy im: jeśli wy, jak utrzynujecie, nie macie prawa kontroli nad niezależnymi partjami w naszych krajach konstytucyjnych, to w Rosji rząd jeszcze mniej może przeszkadzać ludziom w pełnieniu ich obowiązków państwowego. Do rządów zaś zagranicznych osoby prywatne nie posiadają w żadnych stosunkach i do niczego względem nich nie są zobowiązane».

Tydzien polityczny.

Niemcy. Głośny projekt rządowy z zwiększenia armji na trafił na bardzo poważną opozycję w komisji parlamentarnej. Na jednym z ostatnich zebrań komisji, na którym 16 głosami przeciw 12 uchwalono odrzucić drugie czytanie projektu rządowego do stęczenia, narodowo-liberalny w. Benda i konserwatywa Hellendorfa ostrzegali przed odcroczeniem sprawy, które okazywały się szkodliwym dla bezpieczeństwa ojczyzny i osłabliły Niemcy nazwą. Richter i Windthorst uroczyście protestowali przeciw posadzeniu ich o brak patriotyzmu. Podczas posiedzenia oznajmił minister wojny, że wydział izby francuzkiej postanowił wziąć niezwłocznie pod obrady wojenne projekty jen. Boulanger. Richter przypisał te uchwały wpływowi mowy marszałka Moltkego. Sprawozdawca komisji wybrany został członkiem centrum katolickiego, Henpe. Minister wojny oświadczył, że dotychczasowe uchwały komisji są wprost nie do przyjęcia. Sekretarz stanu Boetticher wyraził w parlamencie ubolewanie, iż przedstawiciele narodu, utrudniając požądane rozstrzygnięcie sprawy projektu wojkowego, nie spełnili nadziei cesarza. Postawa parlamentu wywołała nadziej projekt jego rozwiązania. «Nord. Allg. Ztg.» zaprzecza pogłoskom, jakoby kanclerz oświadczył się przeciwko rozwiązaniu parlamentu. W sferach rządowych — mówi ministerialna gazeta — nikt nie wątpi o potrzebie obrony za jakąkolwiek cenę projektu powiększenia armji. Wyraża to groźba, zwrócona ku dzisiejszym przedstawicielom narodu niemieckiego... Korespondent berliński «Nowosti» donosi, że feldmarszałek hr. Moltke powtórzył swiezo znowu frazes, że dopóki żyje cesarz Wilhelm, Niemcy nie będą prowadziły wojny...

Francya. Rada ministrów francuzkich uchwalila, aby minister spraw zagranicznych nie przyjmował

wal uprowadził deputacji bułgarskiej. W Paryżu zaczęto wychodzić nowo peryodyczną, p. t. «La Correspondence Moscovite», mając za zadanie współdziałać zблиzenia się Francji do Rosji. W pierwszym numerze znajduje się, w liczbie innych, artykuł o międzynarodowym znaczeniu drogi telegrafnej transyberyjkiej, której projekt przysyłał gen. Bogdanowicz, porwany w rękono przez czasopiśmie paryskie do Lessepsa; przytoczone sążnaczone z chlubą, że matka generała była francuzką. Z drugiej strony korespondent «Nov. Wr.» z Paryża zaznacza, że idea rosyjsko-francuzkiego przymerza nie cieszy się we Francji tak wielką sympatją, jak o tem sądził w Rosji. Okrom nieprzyjaznych sojuszowi dzienników bonapartystycznych, tak poważny organ jak «Temps» niedawno wyznał bez ogródek, że «jedynym szczerzym sprzymierzeńcem Francji—są Stany Zjednoczone».

Anglia. W ministerstwie angielskiem dość niespodziewanie nastąpiła zmiana. Jeden z najbardziej wybitnych i głośniejszych ministrów lord Randolph Churchill złożył godność kanclerza skarbu. Według «Timesa», powodem do tego kroku miały być kredyty, żądane przez ministrów wojny i marynarki, w celu zwiększenia środków obronnych, na które Churchill nie chciał się zgodzić. Po na tem i w innych jeszcze kwestyach lord Churchill rozbiegł się w zdaniach ze swoimi kolegami. Rząd postanowił rozwiązać irlandzką ligę narodową. Najwybitniejsi agitatorowie oddani zostali pod sąd. Sady przysięgłych zostaną prawdopodobnie za więzione. Takie to wieści o sposobie traktowania irlandczyków przez konserwatywne ministerstwo, nadchodzą zacytuję w dniach ostatnich.

Włochy. Korespondent «Gaz. Warsz.» podaje następujące wiadomości z Watykańu: «Konystor kardynałski, który miał nastąpić w grudniu, stanowczo odłożony został do marca, a prawdopodobnie nawet do maja. Na tym zaś, który ojcie św. przed Bożem Narodzeniem obędzie, będą tylko prekonizowani nowi biskupi i nastąpi zapewne allocucya papieża przeciwko p. Tajani, który nastraszony, jak rzekłem, przez antyklerykalne demonstracye, rozpoczął polowanie na zakonnice, zamieszkujejące w gmachach, będących zabraną własnością rządową. Powiada, że ojcie św. napisał do cesarza austriackiego, prosząc go, aby upominał rząd włoski. Nie można bardzo dawać wiary tej pogłosce. Zdaje się, że okolo papieża rachują więcej na zadarcie Francuzi z Włochami i na przywrócenie władzy doczesnej za pomocą oręza francuzkiego, albowiem wiedzą, iż francuzi palają taką nienawiścią do swych laicińskich obratymców, iż gdyby do wojny przyszło, atesze nawet francuzcy biliby się za papieża, w którego nie wierzą. Ztąd to obiegające ciagle po tutejszych i zagranicznych dziennikach wieści, dotyczące bliźkiego zastąpienia kardynała Ludwika Jacobiniego przez kardynała Włodzimierza Czackiego, który głównie względem dla Francji między kardynałami reprezentuje. Minister skarbu oświadczył izbie, że stan finansów w tych ołoch o tyle się poprawił, iż można zmniejszyć podatek gruntowy jeszcze o dziesięć procent, przyczem okazał się jeszcze dwa miliony procent. Minister zaprojektował jeszcze konwersyę 5-procentowego długu konsolidowanego na 4 1/2-procentowy. Z rozporządzenia ministra wojny, w Rzymie zostały otwarte dla oficerów wykłady języka rosyjskiego.

Bułgaria. W głównych centrach europejskich otrzymano dość znaczne i dość dokładne wiadomości o rozruchach w Bułgarii. W Wiedniu mówią o zamieszkach, zaszłych na Kosa-Planinie, wzdłuż drogi wojennej z Kustendiu do Kumanowa. Drugim ważnym faktem byłybyśmy się coraz bardziej pogarszające się stosunki teraźniejszego rządu bułgarskiego z przedstawicielem Turcyi Gadban-effendim, a to tak dalece, że pełnomocnik bułgarski wręczył rządowi tureckiemu protest regencyi przeciwko sposobowi postępowania Gadban-effendi. Do «Nowosti» donoszą nawet z Sofii, że w Gadban-effendim zerwał wszelkie stosunki z regencyą. Znaną agent angielski Lasseles, opuścił swoje stanowisko w Sofii, miejsce zaś jego zajął mister O'Connor. Do «Journal des Debats» donoszą z Warny, że większość bułgarskiego zbiegła do Konstantynopola, gdzie szerzą wieści o okrucieństwach, jakich się podobno dopuszcza dzisiejszy rząd bułgarski. Popolista kara cielenia w ten sposób zmodyfikowana została, że się do niej używa długiego, cienkiego woreczka z piaskiem, którym smagają każdego, kto podejrzany został o niewierność względem regencyi. Notabile bułgarscy, zbiegli do Konstantynopola, złożyli wielkiemu wzywstwu i przedstawicielowi mocarstw zagranicznych protest, który między innymi głosi, iż «cierpią już nie istnieć wcale. Z 550 oficerów, składających się (wraz z milicją) wziętym 300 jest uwolnionych lub zamkniętych w więzieniu». W całym kraju ma panować straszny terror i samowola. W Jeni-Zagra zabito przynajmniej 30 osób, dotychczas zaś nie zjawili się sędzia śledczy dla badania tych morderstw. Podobnie i w Burgasie. Aresztowania odbywają się hurtownie: w Eski-Zagrze osadzono jednego dnia 45 nabiabów (?) w więzieniu. Są wojenny nad jankrami, oskarżonymi o zamieszanie buntu w sofijskiej szkole jankierskiej już nie mogąca. Karawelow wyjechał do Rumunii, nie pozostawiając, w Bułgarii, według doniesień dziennikarskich, okazała się pono cholera. Tegoz tylko chyba i brakuło nieszczęśliwemu temu krajowi.

Rumunia. Odbyło się niedawno pod prezydencyą króla, posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono zażądać nowych i znacznych kredytów na uspołecznienie, s swagi na to, iż uszczelnieniem są oczekiwania wojny w bliźkiej przyszłości. To-

radniejsza liczebność armii rumuńskiej dochodzi 150,000 ludzi.

Turcyja. Agenci angielscy czynią podobne usiłowania w celu wywołania powstania w Macedonji. Rząd turecki jest jednak przygotowanym na wszelki wypadek i już obecnie ma na swoje rozkazy w tych stronach 113 bataljonów piechoty, pięć pułków kawalerji i 32 baterji artylerji koch.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 21 grudnia. Tutejsze dzienniki półrozdowe prowadzą dalej kampanję w celu osłabienia wrażenia, wywołanego przez komunistykę «Praw. Wiest.» i inspirowany z kancelaryi państwowej artykuł «Nord. Allg. Zig.». «Post» mówi, że ta zamiana grzeszności sprawia takie wrażenie, jak gdyby dwóch mężów stanu, z których jeden chce zgubić drugiego, ten ostatni zaś wie o tem, spotykało się u dworu i zamieniano między sobą głębokie pokłony.

Wiedeń, 23 grudnia. (Tel. «Nowosti»). Kwestyą dnia jest założenie mandatów poselskich przez członków partyi niemieckiej sejmu czeskiego.

Londyn, 24 grudnia. «Morning Post» donosi, że dymisja Churchilla nie była spowodowana polityką zagranicą gabinetu. Pod tym względem w lonie rządu panuje jedność. Z Konstantynopola otrzymano wiadomości, że Turcyja do krótkożądane wyjaśnienia względem swej polityki. Chamberlain oświadczył wczoraj na mityngu w Birminghamie, że z ustąpieniem Churchilla zniki z gabinetu żywił liberalny, wskutek czego liberalisci powinni zjednoczyć się nanowo. Upadek gabinetu Salisbury'ego jest przewidywanym.

Kolonja, 24 grudnia. Wczoraj przybył tutaj ks. Aleksander Battenberg wraz z ojcem swym i bratem. Książę przyjął deputacyę bułgarską, która, odprowadzwszy go do Frankfurtu, powróciła następnie i udała się ztąd do Londynu.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 12 (24) grudnia.

Trafnem się okazało nasze zeszytowo-godniowe przypuszczenie, że rosyjski komunikat urzędowy, łagodzący sytuacyę polityczną, przedewszystkiem wyzyskany zostanie w Niemczech przez ocytocyę parlamentarną, ciagle się wzdragającą zatwierdzić żądaną podwyżkę w budżecie wojennym. Co do dzienników półrządowych i «wysoko natchnionych», te nawzajem usiłują wytrącić dziś z rąk ocytocyonistów broń tę niebezpieczną: starają się one odjąć komunikatowi charakter pokojowy. Jeden z lejb-organów bismarkowskich «Post» (zob. telegramy), nie waha się nawet twierdzić — zawsze oczywiście w widokach podtrzymania wojskowych projektów rządu niemieckiego, że dyplomatyczne takie «komplementy» jak komunikat są tylko gatunkiem ukłonu przed pojedynkiem. Dodajmy do tego, że i świeża dymisja lorda Churchilla, jednego z najenergiczniejszych członków parlamentu i gabinetu Salisbury'ego nie została również wytomaczoną na stronę pokoju, gdyż upadek ten spowodowanym został, jak się okazało, przez oporność Churchilla względem wniosków rządu angielskiego, mających na celu wzmocnienie siły zbrojnej angielskiej. Jest to więc rzeczywiście *malum omen* dla zadań trwałej i dłużej pokojowych.

W sejmie galicyjskim niesłychana wrzawę wywołało jedno z tak zwanych «zaimprovizowanych» przemówień p. Adama Sapiehy. Najniespodziewaniej w świecie czerwony książę wystąpił z najlojalniejszym, jaki kiedykolwiek w lojalnej Galicyi produkował się, wnioskiem wzmocnienia w szkołach nauki języka... niemieckiego! Wielką jest z tego powodu radość w szeregach prawowiernych lewitów obozu konserwatywnego, a oburzenie i wrzawa w stronnictwie liberalnem. Nie taki atoli straszny ten diabeł «nawrócony», jak go malują nad Peltwią. W projekcie bowiem księcia Sapiehy, jak to nam wyobrazić zapewne wykażać w swoim czasie,

twi też obok łupiny oportunistu, wcale nie liche ziarno zdrowego sensu politycznego.

Jak to kilkakrotnie zaznaczaliśmy, jednym z najpierwszych szkopolu, na który natrafilo zastosowanie w praktyce ustawy czynszowniczej z d. 9 czerwca, była taka lub inna interpretacya punktu VI zdania rady państwa w związku z § 6 samej ustawy. Chodziło mianowicie o to, które procesy czynszownicze, wytoczone na drodze sądowej, podlegają umorzeniu, a które winny być prowadzone aż do końca. Wątpliwości te, obszerniej omówione przez nas w artykule wstępnym № 47, zostały rozcięte przez decyzyę senatu, zapadłą w d. 10 (22) b. m. na posiedzeniu cyw. kasac. departamentu w pięciu sprawach, powstałych z powództwa czynszowników przeciwko dziedzicom, o których znowu byli zdania, iż brzmienie odnośnych artykułów tómaczy nalezy w ten sposób, że umorzono być winny tylko sprawy wynikię z powództwa dziedziców przeciwko czynszownikom, nie zaś naodwrot. Senat jednakże, zgodnie z wnioskami towarzyszą naczelnego prokuratora p. Łozino-Łozńskiego, przyjął interpretacyę przeciwną, i nie wchodząc w rozpatrywanie powodów kasacyjnych, postanowił całe postępowanie w danych sprawach umorzyć. Ztąd wynika, iż zdaniem senatu, umorzono być winny wszystkie procesy czynszownicze do czasu ogłoszenia ustawy (18 lipca), zarówno powstałe z powództwa dziedziców, jakoteż i wynikłe z powództwa czynszowników. Ze zaś p. a art. 6 dopuszcza do korzystania z urzędzania gruntowego te osoby, które, będąc wyrugowane przez dziedziców, rozpoczęły dochodzenie praw swoich na drodze sądowej, przeto dalsze reklamacye tych praw należeć będą do atrybucy władz administracyjnych, t. j. specjalnych komisji czynszowniczych. Instancyom zaś sądowym pozostaną tylko sprawy o restytucyę czynszowniczego władania, zakłóconego w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przed wydaniem ustawy czynszowniczej.

Do licznych i bolesnych strat, poniesionych w ciągu bieżącego roku przez społeczność naszą, przybywa oto jeszcze jedna, świeżo usypana mogiła. Po Dobrzańskim, Lamie, Królikowskim, Semenińce, Kirkorze, Kalince, pochwaliliśmy w tych dniach poetę, dramaturga, publicystę bardzo popularnego w szerokich kołach towarzysztwa warszawskiego: Wacława Szymanowskiego, redaktora najbardziej rozpowszechnionego z czasopism polskich. O literackiej przeszłości nieboszczyka nie tu mówić będziemy; co zaś do dziennikarskich zasług s. p. Szymanowskiego, nadmienić tylko potrzebuujemy, że «Kuryer Warszawski» pod jego kierownictwem umiał zawsze w kwestiach doniosłości ogólniejszej dostroić się do tej powagi słowa i myśli, która tak przystoi ludom podupadłym. Nie unosząc się, srod ubogich warunków naszego bytu, w sfery wysokiej ideologii, dziennik s. p. Wacława Szymanowskiego nie odstąpił nigdy od należytej miary zdrowego sensu i ogledności na umiencie publiczne. Z tego to powodu i w tem uczuciu redakcyja «Kraju» uprosiła w drodze telegraficznej obecną redakcyę «Kuryera Warszawskiego» o złożenie wieńca na grobie zacnego człowieka i obywatela.



**Ziemie i kolonie słowiańskie.**

> **Lwów.** Dnia 18 grudnia zwiokł ś. p. ka. Waleryana Kalinki odprowadzono o godz. 8 rano z domu oo. zmartwychstańców przy ulicy Piekarskiej do kościoła oo. bernardynów. Przy ukonstytuczeniu nabożeństwa, odprowadzono zwłoki na cmentarz Łyczakowski. Wspaniały kondukt prowadził przy licznym udziale duchowieństwa arcybiskup trzech obrządków. Nad grobem przemawiał hrabia Tarnowski i docent uniwersytetu lwowskiego dr. Oswald Balzer. Na posiedzeniu Towarzystwa historycznego we Lwowie wice-prez. prof. dr. Wojciechowski wygłosił mowę na cześć ś. p. Kalinki, z której wyciągamy następujący ustęp: «O wiekopomnej historii «Sejmu czteroletniego» podzielić się panami wiadomością, jaką mam z dobrego źródła, że nieobozczy wykończył historię parlamentarną sejm aż do 3 maja i napisał jeszcze osobny rozdział. «Krytykę konstytucji i porównanie jej ze społeczeństwem konstytucyjnym francuzkimi». Wszakże na tem koniec; i tu będzie brak, którego nam nikt nie zapowie. W Krakowie powstała myśl, aby zwłoki znakomitego historyka społeczeństwa «grobie zasłużonych» na Skalkę, obok Długosza, Lucyana Siemienieńskiego i Wincentego Pola. Lwowski organ postępowy «Dziennik Polski» nabytym został świeżo przez p. Mieczysława Śmiałtę, syna znanego historyka i dotychczasowego właściciela «Kuryera Polskiego» i pana Kazimierza Ostaszewskiego. W miasteczku Dolnie zgorzało 260 domów, między innymi są z wszystkimi aktami. Na posiedzeniu rady miasta Lwowa przyjęto następującą rezolucję: «Represzntacja stoletniego miasta Lwowa poma spyanialego i nad wszelki wyraz serdecznego przyjęcia, doznanego we wrześniu 1885 r. przez cały ogół ludności na Węgrzech, wyraża głębokie swe ubolewanie, że gdy się nadarzyła sposobność bodaj części owego odważnienia reprezentantom bratniego narodu uczuć, szacunku i miłości podczas obchodu rocznicy śmierci króla Stefana Batorego w Krakowie, zapowiadanie przybycie młodzieży węgierskiej na tę uroczystość nie przyszło do skutku». Wniosek ten motywował p. Głodzinski w krótkich słowach, podnosząc, że przygotowania do uroczystości nie były żadną tajemnicą, odbywały się jawnie i po obywatelsku. Smutna i ubolewająca godina jest rzeczą, że gdy goście, którzy nas w zeszłym roku tak serdecznie u siebie przyjmowali, pragnęli przybyć na polską ziemię, zamknięto przed nimi bramy. Fakt ten uważać należy jako uciążliwą narodowości polskiej. Na posiedzeniu sejmowem poseł Stanisław hr. Badieni motywował wniosek swój, domagając się powiększenia liczby inspektorów szkół ludowych. Poseł Romanowicz uzasadniał wniosek swój, domagający się przeznaczenia dłuższego czasu na sesję sejmow. Marszałek Tarnowski poświęcił gorące wyrazy pamięci ks. Kalinki. «Dilo» zamieściło treść «Otwartej przymocy» p. Mazarańskiego przed jednym z jego przyjaciół, w którym nieznanym z nazwiska autor, przypomniał nowemu posłowi z powiatu doliońskiego, iż przy poprzednich wyborach wyraźnie mu powiedział te słowa: «Grzechem politycznym ze strony polaków jest stawiać kandydatów polaka w tujejszym powiecie». Kandydatem ze strony ruskiej był wtedy ten sam dr. Ogonowski, przeciw któremu obecnie wystąpił p. Mazaraki.

P o g r z e b k s. Kalinki odbył się dnia 18 grudnia. Oprócz trzech arcybiskupów obrządków: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, w głównej tej uroczystości wzięli jeszcze udział: biskup przemyski ks. Solecki, biskup sufragan lwowski ks. Puzyna, infułat ks. Jurkowski, członkowie Kapituły i niemal całe duchowieństwo lwowskie. Z świeckich dygnitarzy byli obecni: namiestnik Zaleski, marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski na czele barzo licznego grona posłów sejmowych, prezes izby deputowanych Smolka, tajni radcy: Włodzimierz Dzieduszycki i Ludwik Wodziecki; wice-prezydent namiestnictwa Loebel, rada miejska lwowska, członkowie krak. akademii umiejętności, rektor i senat akademicki uniw. lwowskiego, poprzedzony pedalami, niosący berła i t. d. W bernardynskim kościele przemawiał ks. Lubomieski, kapelan szkoły rolniczej w Dublanach. Mówca rozpoczął od tych słów proroka Malachajusza: «Zakon prawdy był w ustach jego, a żadna nieprawda nie skalała ust jego». Nad grobem wygłosili mowę pogrzebną hr. Stanisław Tarnowski i p. Oswald Balzer; ten ostatni w imieniu Towarzystwa historycznego.

> **Lwów.** [List «Kraju»]. Wiece ludowy w Stanisławowie odbył się w ubiegłym tygodniu, d. 8 grudnia, wcale nie podobnie do wiecu kolomyjskiego. Uczestników liczone około 2,000, między nimi mnóstwo chłopów z bliższych i dalszych powiatów, księżę i świeckiej inteligencji. Narady trwały przeszło 6 godzin. Referatów było trzy, a mianowicie: p. Bejeja, redaktora «Dila» o naszych prawach konstytucyjnych; p. Romańczuka

o szkołach ludowych i średnich i p. Danilowicza, kandydata adwokackiego w Stanisławowie o ekonomicznym położeniu ludu rusińskiego. Zgromadzeni słuchali wszystkich referatów z wielką uwagą, bardzo często przerywając mówcom swymi uwagami, które świadczyły o ich żywym zajęciu się poruszonemi sprawami. Rezolucje postawione przez referatów przyjęto jednogłośnie. Po referatach zabrał głos liczni włościanie i niektórzy z nich wedle «Dila», mówili tak płynnie i logicznie, jak gdyby to byli ludzie z uniwersyteckim wykształceniem. Na szczególne podniesienie zasługuje przemowa Fedora Dutki o wadliwym ustroju obecnej naszej machiny autonomicznej; mówca zakończył wnioskiem, żeby wice domagali się zupełnego skasowania obecných rad powiatowych; wniosek ten został też przez wice jednogłośnie i z wielkimi okrzykami przyjęty. Zdało mi się, że tu aż nadto jasno został poruszony słaby punkt dotychczasowej wiceowej działalności rusinów, słaby punkt całej rusińskiej publicystyki—brak dostatecznego wyjaśnienia ludowi naszych autonomicznych porządków, brak, jeżeli chcąc, przedmiotowej krytyki wad, lecz i należytej oceny samej zasady autonomii. Boć przecież to dziwna rzecz: rusini ciągle głoszą, że oni autonomiczni, a na wiciu ludowym głoszą za skasowaniem autonomicznych instytucji, nie wyjaśniewszy dobrze, czy te instytucje rzeczywiście tylko szkód muszą przynieść ludowi i jakie byłyby konsekwencje przeprowadzenia tej uchwały. Wotum wiecu stanisławowskiego powinno być zdaniem mojem przewidywaniem poruszyć myślącą inteligencję do gruntownego zastanowienia się nad naszą autonomją i wyświecenia jej słabych stron w celu ich naprawy. Jeżeli ta inteligencja nie przestala jeszcze w autonomji widzieć poręki prawdziwie konstytucyjnego porządku. Ze ona u nas taką nie jest, to rzecz niewątpliwa, lecz zdaniem mojem z tego nie wynika jeszcze, że taką być nie może. *Hic medicamenta parate!* Wicy kiedy mowa o autonomji, to zwrócić na nią kunoj-baczniejszą uwagę nowego marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego... *Iwan Franko.*

> **Kraków** [List «Kraju»]. Od trzech dni już o niczem tu więcej nie mówia, tylko o węg r a c h i przydenie Szlachtowskim. Czy przyjadą węgry? czy już przyjechali? ilu ich przyjechało? dla czego nie przyjechali? Oto kwestye dnia a nawet i nocy. Przepraszam—jest jeszcze trzecia kwestya, która się w komicy nieco sposób wynurużyła, a jest nią—cholera... O Stefanie B a t o r y m mówię się tu mniej daleko, niżby z powodu uroczystej 300-letniej rocznicy śmierci tego wielkiego króla mówić przystało. Dla powodów kościelnych obchód, przypadający w d. 12 grudnia, odłożono na dzień następný. Jedynie wieczorem 12 grudnia na przyjęcie gości węgierskich, których przybycie tylko dwóch, odegrano w teatrze znaną sztukę Anceya «Kościuszko pod Racławicami». Imcya tywa i urządzenie całego obchodu są zastęga studentów wszechniej jagiellońskiej. Rano o godzinie 9<sup>1/2</sup> w d. 13 grudnia nielecny orszak studentów, którzy nie odjechali na święta, wyruszył z Collegium physicum przy ulicy św. Anny; widząc ten orszak cichy a uroczysty, kilkanaście wieńców z napisami, publiczność zdawała się podziwiać to widowisko, ale niczem nie zdradzała swego udziału; co najwyżej — zapytywano i podglądano, gdzie są węgry. Pochód przez rynek i całą ulicę Grodzką aż do Wawelu bardzo mało przysporzył publiczności, tak, iż w katedrze na Wawelu można się było poruszać dość swobodnie. Sarkofag Batorego pokryty wieńcami i udano się do domów. Akademicy tymczasem o godzinie drugiej zbrali się na obiad uroczysty w lokalu akademickim «Zdrowie». W tym samym czasie trwała ożywiona wymiana depesz pomiędzy Krakowem i Pesztem, a rezultatem tej wymiany było to, że kilkunastu akademików peszteskich zdających się z Krakowa na uroczystość zwrócono z drogi pod pozorem, iż mogą przywieść... cholere. Naturalnie, nie znalazło się naihnych, którzyby w taki motyw awierzyć chcieli, boć przedcześnie setki różnej holoty węgierskiej przyjeżdża do Wiednia i nawet do Galicyi, a jednak nikt ich z drogi nie wraca i przeszłość nie stawia. Tak czy inaczej, musiano się zadowolnić tymi dwoma węgrymi, w których zarząd miasta nie dopatrzył nic cholerycznego. Podczas obiadu, na którym oprócz dwóch gości węgierskich, było ze stu akademików, kilku profesorów uniwersytetu, kilku przedstawicieli prasy galicyjskiej i delegaci od Towarzystw akademickich polskich we Lwowie i Wiedniu, wygłoszono szereg toastów po polsku, po łacinie i po francuzku. Wszystko się odbyło bardzo przywiecnie i z wielkim taktem. Wieczorem tegoż samego dnia odbył się wieczór artystyczny, urządzony staraniem młodzieży akademickiej, ale niewielka skala Towarzystwa wazjemn. ubezpieczeń nie była wypełniona przez publiczność. Program wieczoru był dobrze sbrany, a szczególnie pięknie był wygłoszony przez pannę Barczewską wiersz Konopnickiej, nęgrodzony na konkursie «Tygodnik allstrowanego». Reasta

obchoda ograniczyła się do ściałego kółka akademików, którzy szczególnie byli zajęci podejmowaniem swoich gości węgierskich. Wiele też prawda tutaj o nocnych wędrowkach akademików, o kościelnych muzyce przed domem prezydenta miasta i o drobnych z policjantami zatargach. Jak zawsze, w pogłoskach tych jest trochę prawdy i wiele fantazyi. Oprócz strony zewnętrznej, wada ostatnie obchody pamiątkowe w Krakowie mają swoją stronę wewnętrzną. Mówiny tu o wieczorku mickiewiczowskim i o uroczystości Batorego. Ta głępsza strona dotyczy tylko młodzieży akademickiej, jako organizatorów, gdyż publiczność, z wyjątkiem szerepki garstki inteligencji, całkiem nie brała w nich udziału. Ta strona wewnętrzna jest usposobienie młodzieży akademickiej, jakie się ujawniło w jej zachowaniu się i przemowach. Zwłaszcza gdy się uwzględni różne niesnaski, kwasy i nieporozumienia z lat zeszłych, to należy przyznać, że obchody tegoroczne przedstawiały obraz powagi, taktu i zupełnego we wszystkim porządku. W przemówieniach akademików wyrażało się zupełnie zrozumienie przez młodzież swego stanowiska i obowiązków swoich, tak iż wszystko, co z ust młodzieży publicznie i niepublicznie ogłoszono było, dałoby się streścić w tych słowach Augusta Comte'a: *«L'amour pour principe, l'ordre pour base et le progrès pour but.»* Jestto objaw bardzo znamienity, a pomimo, woli przychodzi na myśl, iż gdyby w takiej chwili w gronie przewodników tej młodzieży znaleźli się ludzie, którzyby do niej potrafiliby naleźć się zbliżyć i wpływ silny a zbawienny wyrzucić, toby się z tego gorącego żelaza dał wykuć barwowne narzędzia do przyszłych zapasów z życiem i losami. Ale, niestety, dotąd mamy tylko moralizatorów. *Filomat.*

> **Kraków.** Prezydent Szlachtowski zamieścił w «Czasie» obszernie usprawiedliwienie swego postępowania z deputacją akademików peszteskich na uroczystości Batorego. Pismo to dowodzi, że prezydent Krakowa postępowal z ścisłością biurokratyczną, lecz zarzut, że się dopuścił grubej nieaktowności, wcale nie osłabia. P. Szlachtowski nie czekał na odpowiedź p. Tissy, czy jest jeszcze cholera w Węgrzech i gdzie, lecz przed otrzymaniem odpowiedzi żądał już powstrzymania akademików peszteskich. Minister Tissya odpowiedział: «Cholere na Węgrzech można uważać za zgłasza i są tylko sporadyczne wypadki»—miał więc p. Szlachtowski rozwijać rece, gdyby się był już przedtem nie zagalował. «Mamy już takie «polskie szczęście»—pisze «Gaz. Narodowe»—żeby nas niezgrabni ludzie kompromitowali. Mamy nawet echo tej kompromitacji. Póhruzdowy «Nemzet» wystąpił ostro przeciw namiestnictwu galicyjskiemu, że się zastanowiło naleźycie i zdyktowałyto stosunki zdrowotne stolicy węgierskiej. Prawdziwego powodu wstrzymania wycieczki naleźycie do myślenia w rozdrażnionego rodzaju—a wina spada na p. Szlachtowskiego.

> **Galicya.** Urzędowa «Wiener Ztg.» donosi, że wskutek pogłosek dziennikarskich o tem, jakoby niektóre gromady włościańskie na pograniczu Bukowiny w Galicyi wschodniej miały zamiar przejść na prawo a w i a ł e, władze miejscowe przeprowadziły śledztwo, które wykazało, że podobnych gromad wcale nie ma w Galicyi. «Słowo» lwowskie donosi, że o. N a u m o w i t z jest już zdrow zupełnie i otrzymał dobre miejsce, nie w Kijowie jednak, ale na własną prośbę bliżej od Galicyi. «Nauka» będzie i nadal wydawana w r. 1887 w Wiedniu na żądanie galicyjskich i zakordonowo-rosyjskich swych prenumeratorów.

> **Poznań.** Bank ziemski w Poznaniu dnia 17 b. m. zapisany został do rejestru handlowego. W pierwszej połowie stycznia obędzie się walne zebranie założycieli, które kapitał zakładowy podnieśie do właściwej sumy, odpowiedniej zadaniom banku. Czynność banku będą się mogły rozpocząć dopiero po rozbraniu wszystkich nowych akcji. Tak przepisuje prawo akcyjne. Spodziewać się należy, że społeczeństwo po odbyciu walnego zebrania, jaknajrychlej odpowiedniami funduszami pospieszy poprzeć instytucję, o którą się słusznie z takim upragnieniem dopominano. Nadzwyczajne fundusze i depozyty już dziś bank przyjmować może. Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężny adresować należy: Bank ziemski w Poznaniu.

> **Bytom** na Górnym Szlązku. [List «Kraju»]. W kopalniach i hutach górnośląskich zastój wielki skutkiem nadprodukcji, konkurencyi, niepewnych stosunków politycznych. Lud ma mało pracy i płacy, wielu nie ma roboty. Fatalne stosunki ekonomiczne przy ucisku publicznym—wytwarzają stan opłakany. Prawo namiennicy rządowej przy obsadzaniu probostw bardzo tu niechętnie jest widzione. Redaktor najszlachetniejszego pisma «Katolika», narazył jest na ciągłe kary więzienne za najdrobniejszą artykul. Sędziowie dekretują kary te w zamiarze zduszenia pisma. K a. Radziejowski

zamyśla o czasowym usunięciu się od redakcji «Katolika». R. H.

× Ochoch. Charakterystyka czasopisma teologicznego p. t. «Wiera i rozum» zamieszcza relację p. K. Istomina o odradzeniu się prawosławia wśród Czechów. Wedle relacji owej, istnieje wśród Czechów partya, której członkowie sami przyjmują prawosławie i starają się go szerzyć wśród swych ziomków. Związek ten nosi miano «Jednota», prezesem jego jest dr. Żywny, a wiceprezesem Nowak. W d. 28 września związek ten święcił w Wiedniu uroczystość św. Wacława, na który to obchód zjechali goście ze wszystkich krajów słowiańskich, oprócz Polaków. Dr. Żywny miał przemowę w języku czeskim i rosyjskim, w której podnosił znaczenie idei św. Wacława i religii Cyryla i Metodjusza. W tym samym duchu przemawiali przedstawiciele innych narodowości słowiańskich, uważając wspólność religii za niezbędny warunek jedności słowiańszczyzny.

## PRZEGLĄD PRASY.

**Ziarno ekskluzywizmu.** Projekt nowej ustawy rzemieślniczej, opracowany przez delegację warszawskiego oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu, oświadczył się, jak wiadomo, za włączeniem żydów do zgromadzeń rzemieślniczych, przeciwko czemu naturalnie oświadczyła się nader wyraźnie «Rola», która w art. p. t. «Nieludzki zamach» bardzo energicznie powstała przeciwko planowi owej inkorporacji, mogącej zdaniem tego pisma, wbrew niewątpliwie znacznej myśli, jaką przewodniczyła delegacji w projekcie, przynieść jak najsumienniejsze rezultaty dla naszego stanu rzemieślniczego, bo zupełnie opanowane go przez żydów, a zarazem jego zakazanie realne. Ze swojej strony «Przeгляд Katolicki», powoławszy się na artykuł «Roli», tak pisze od siebie:

«Doświadczenia dotychczasowe przemawiają najzupełniej za wielką w tym względzie odległością. Żydzi wszędzie, gdzie wchodzili do spółki z chrześcijanami, prowadzili za sobą pomiędzy nich moralny rozkład i finansowy ich upadek. Jestto fakt smutny, ale zaprzeczenia niestety nie ulegający.

Szan. organ duchowieństwa polskiego pozwolił nam z powodu powyższych słów wyrazić niejakie zdziwienie. «Rola» — rzecz to najzupełniej zrozumiała — nie mogła i nie może danej kwestyi z innego rozważać stanowiska. Antysemityzm — to jej specjalność. Z wyraznie atoli chrześcijańskiego stanowiska, które z pewnością i niewątpliwie jest stanowiskiem «Przegl. Katol.», temat wyłączenia żydów od zadań ogólnospołecznych, uważanym być musi za sprzeczny z naczelną zasadą miłości przez Chrystusa do pełnienia podanej i głoszonej z ambony i kazalnicy przez kapłanów. Cóż się więc, pytamy, stało naraz z katechizmem w redakcji «Przegl. Katolickiego»? Na tem pytaniu poprzestajemy, nie wchodząc w pobudki natury społecznej, chociaż i one zaświadczyłyby musiały przeciwko separatycznemu pożądanemu «Roli» i «Przegl. Katol.». Kwestya żydowska bowiem zna tylko dwa rozwiązania: albo wszystkich żydów wyróżnić i powywieszać, albo też powoli wciągać ich i wdraczać do wspólnej pracy społecznej. *Auf auf*, imnego wyjścia niema.

**Miotły społeczne.** Na wczorzek mickiewiczowski dnia 28 listopada w Radziechowie, nastąpił p. Kornel Ujejski ze swego ustronia wiejskiego przemówienie, z którego podajemy za «Kur. Lw.» ustęp następujący:

«Prawda jest święta, jest mocna, ona jedna daje ratunek. Bez niej nie widzielibyśmy grozących nam niebezpieczeństw, ani szukali sposobów odparcia ich i przyszyłoby na nas zatracenie, jak przychodzi nie spodziana śmierć, albo złodziej w noc. Brak prawdy, to brak słotca, to ciemność... Znaczący z frakcją Niem kocha swego naroda, kto znając prawdę, tak ją i widząc zło, nie chce o niem mówić. Taki siebie tylko kocha i spokojność swoje. On tyle wie, że głosić prawdę i poprawiać zło, co najmniej nie cieszą się miłośnicy ludzki, a tego nie wie, że służąc prawdzie, najlepiej służy narodowi, a dla siebie zdobywa niezmierzalnego ducha i w przysłem życiu postawi go wysoko. Ale jest warunek. Żaden niski, ubożny cel, żadnego rodzaju złość, tylko czysta miłość ojczyzny niech takim otwiera usta. I przeciw najczystszemu patriotyzmowi a karcielowi zło podnosi się głos. Jedne laski, bezmyślnie powtarzane, znane przysłowia: «Zły psak, który swoje gniazdo kasa», «Alez oni nie kładą gniazda — oni z gniazda wymatają kati! Nie

pora nam na miocę, a jak wielu twierdzi, ani na liro — więc niektórzy biorą się do miotła. Między narzędziami — przy użyciu prasy i to swoja czynność mieć powinny. Nie sarkajmy, jeśli a tej roboty kurze na nas ida. Ciężka to robota — a czarniejsza za chmury, które ciągną nad głowami nas wszystkich».

**Kto winien?** Po zesłotygodniowym monitum, jakie otrzymała prasa rosyjska za zbyt ostre antyunieemieckie wycieczki, gazety petersburskie prześcigają się w tłumaczeniach i usprawiedliwianiach. Najpierw zwalono winę na gazety niemieckie, które umyślnie drażnią i wyciągają na słowa prasę rosyjską. Teraz znowu «Nowosti» pociągają do odpowiedzialności dwie gazety niemieckie, wychodzące w Petersburgu i powiadają:

«Ukrywając zasadnicze (t. j. pokojowe) nastrojenie rosyjskiego społeczeństwa, gazety te skrajnie notują każdy ostrzejszy frazes, który się wyniknie w zapale dziennikarskiej polemiki. Ponieważ zaś zagranicą ze zdaniem prasy rosyjskiej zapoznają się z cytat, pomieszczonych w petersburskich gazetach niemieckich, przeto wypadła ztąd ten przykry fakt, że polemika między prasą zagraniczną a rosyjską ciągle się zaostża.

«Kto są nasi wrogowie?» Pytanie to w przewidywaniu wojny z Austryą, zadał sobie niejaki p. Kornijewskij w «Nowostiach». Ze wszystkich narodów, wychodzących w skład dwoistego państwa, najzwzięciej zdaniem p. K. walczyć będą z rosyjanami węgry, pamiętający rok 1848. Niemcy i włosi zbyt przejęli się duchem kosmopolityzmu, aby mogli być groźnymi na polu bitwy.

«O tem, że polacy będą się z wami bili z rozkoszą — pisze dalej korespondent — wątpię, rozumie się, nie można. Napasą na bezbronna wieś, ścigać z niej kontrybucyę, rzec to ulanów polskich. O ile jednak wytwalności okazał oni w prawdziwym boju, oto dopiero co jest pokryte mrokiem niepowinności, tembardziej, że ulani ci pod Sadową popisali się weale nie wspaniale. Podczas, gdy węgry bili się z zararci, polacy zostali w jednej chwili zguceni przez kirasyerów pruskich i sromotnie uciekli».

W dalszym ciągu przeglądu pan K. potrąca o rusinów i utrzymuje, że ci niechętnie będą walczyli przeciwko moskalom, w których przywykli widzieć nie wrogów, lecz raczej oswobodzicieli. Mimo to, o zdradzie nawet nie pomyślał i «polegną za króla i cysara, którego kochają nadzwyczajnie». Słowacy, choć zapewniają co innego, «nie żywią wszakże ku nam żadnych szczególnych uczuć i bić się z nami będą doskonale». Nie lepiej też spiszą się i czesi; dzienniki ich bowiem już i teraz cieszą się z postępów katolicyzmu w Bulgarii i z upadku wpływu rosyjskiego w tym kraju. Nawet platonicy stronnicy Rosji nie zlamia przysięgi wierności i na pierwsze wezwanie monarchy, zwrócą się przeciwko «matuszce — Moskwie», która wyobrażają sobie jako worek z pieniędźmi. Serbowie i chorwaci nie znają Rosji i nie uznają żadnych węzłów pomiędzy nią i sobą; trudno więc przypuścić, aby przystępowali niechętnie do walki z Rosją.

«Jednem słowem (kończy pan Korn.) od tych wszystkich bratustków powinniśmy spodziewać się nie ucieszeń, ale silnego odęplenia. Trzeba więc abyśmy, w razie wojny, pierwsi przeszli granicę, a wtedy, po odniesieniu walnego zwycięstwa z naszej strony, «uczucia braterskie» ukaza się może na scenie».

Korespondent, o ile się zdaje, zapatruje się zanadto pesymistycznie.

**W kwestyi słowiańskiej.** W ostatnim zeszycie «Izwestij» petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa zamieszczonym został ciekawy artykuł p. I. Cz. p. t. «Czy idea wzajemna zbliżenia się słowian postępuje w rzeczywistości naprzód, czy też upada, i dlaczego?» Na początek autor konstatuje faktyczny stan rzeczy, świadczący o tem, że działacze słowiańscy wszystkich krajów i narodów «sugrześli w wyżej polityce» i oczekują od niej zbawienia, wskutek czego sprawa zbliżenia się nietyko nie postępuje, lecz przeciwnie — cofa się. Zgłębiając przyczyny tego zjawiska, autor widzi je przedewszystkiem w «ożywym duchu XIX w. i w tyśiącioletniej własnej kulturze każdego narodu słowiańskiego. Starania o rozwój tej własnej kultury, stanowią żywną część programów słowiańskich; nie więc dziwnego, że idea jedności, wobec której zatarłyby się wszel-

kie cechy indywidualne, nie znajdują poklasku. Zbliżenie się więc do drugich narodowości słowiańskich jest dziś tylko środkiem, nie zaś celem polityki oddzielnych narodów słowiańskich.

«Jeśli sądzić z przekonaniem, przeważających w krajach słowiańskich (powiada autor), to jednocześnie jest możliwym wyłącznie na drodze bezinteresownej, uczciwej przyjaźni i miłości, na drodze wzajemnego poparcia w wybranym z własnego popędu przez każdy naród słowiański kierunku».

«Now. Wr.», przytaczając ten ustęp, nadmieniam, że autor jego patrzy na sprawę «z czeskiego punktu widzenia».

**Porównania.** Po całym szeregu porównań między Polską a Bułgarią, prasa rosyjska czynna zestawia dawną Polskę z Austryą:

«Miedzynarodowa Rola Austrii na Wschodzie, pisał np. «Piet. Wied.», jest bezwarunkowo taką samą, jaką nigdyś była Rola Polski. Sama przez się bezsilna do walki z Rosją, stanowi ona wsparcie, że potęgę w ręku naszych współwzrostowników politycznych i jednocześnie podrywa, rozdrabnia i rozdmuchuje to współwzrostnictwo w nie własnie, za stanowi dlań pokusę zawsze gotowego narzędzia. Od czasów Napoleona otwarta napasą na Rosję w Europie jest uważana za niemożliwą; tem energiczniej jednak prowadzi się walka za pomocą tej nowej Polski, zbyt dziś ostrożnej, aby sama rzuciła się w ogień, ale dość zręcznej do grozenia nam to swemi serdecznymi związkami z Niemcami, to solidarnością z Anglią w interesach bałkańskich, to swą fałszywą rolą nadnadmajsko-słowiańskiego państwa. Analogia przecież z Polską XVII i XVIII stulecia może się przez to, że księdy Rola polityczna rzeczywistopolitej była «zawsze zrozumią» dla Rosji, to nawzajem dyplomacja nasza przez długi czas nie chciała uznać roli Austrii.

## Wiadomości bieżące.

× Dowiadujemy się, iż w ministerstwie skarbu zwrócono uwagę na znaczne uszczuplenie operacyi dyskontowej w warszawskim kantorze banku państwa. Było to w części do przewidzenia, ponieważ ustawa banku państwowego niezbyt faworyzuje klientów drobnych, którzy korzystali z kredytu w banku polskim. Obecne wszakże uszczuplenie operacyi o wiele przekroczy przewidywania. W tej kwestyi pożądanymby było wyjaśnienie, ze względu zwłaszcza na pogłoski, przypisujące stagnacyę obecną zbyt surowym wymaganiom komitetu dyskontowego; być może zaś, iż wpływa tu także zastój współczesny w handlu i przemysle.

× Kraży pogłoska, że istnieje zamiar utworzenia nowych posad dyrektorów rządowych dla dozoru nad działalnością akcyjnych banków w ziemskich, operujących w Rosji. Dyrektorowie ci będą obowiązani do uczestniczenia w ogólnych zebraniach akcyonaryuszów z głosem doradczym i będą mieli prawo, w razie zauważonej przez nich nielegalności postanowień, wstrzymywać wykonanie takich, dopóki minister skarbu nie rozstrzygnie spornej kwestyi. Dyrektorowie rządowi będą przewodniczyli komisjom rewizyjnym, wybieranym przez ogólne zebranie z grona akcyonaryuszów. Zarządy banków akcyjnych, w razie niezadowolenia z działalności dyrektorów rządowych, będą miały prawo zaskarżać takową do ministra skarbu. Na posady dyrektorów rządowych będą mianowane osoby, obznajmione ze sprawami bankowymi i osobiście znane ministrowi skarbu.

× Ministerstwo komunikacyi zaprzecza w «Praw. Wiest.» informacyom niektórych gazet petersburskich, jakoby wskutek zapadłej niedawno decyzji rady państwa, odwołano ono zrobiony przez się zagranicą obstatunek lokomotyw parowych. Od r. 1878 ministerstwo nie robiło zagranicą żadnych obstatunków na jakiebądź przedmioty taboru kolejowego.

× Sobotni «Praw. Wiest.» ogłasza, że z powodu kilku wypadków cholebery w Bulgarii i Rumelji wschodniej, jen-gubernator odeski zarządził stosowne środki ostrożności według instrukcyi z d. 13 listopada 1886 r.

× «Praw. Wiest.» ogłasza pozwolenie na wydawnictwo trzech nowych pism. Pierwszem z nich będzie codzienne polityczno-literackie «Kijewskie słowo», wydawnictwo któ-



rego zostało dozwolone p. Antonowiczowi, profesorowi uniwersytetu kijowskiego. Drugim będzie, mający wychodzić również w Kijowie *«Druh stepych»* (trzy razy do roku), trzecim wreszcie miesięcznik *«Bon Ami»*, który będzie wychodził w Petersburgu w języku staro-hebrajskim.

× Świeżo opracowana i oddana do opinii specjalistom część projektu kodeksu karnego zawiera przepisy, dotyczące przestępstw przeciwko własności. Jedną z formalnych zalet projektu jest ujęcie odmiennej treści w nader szczupłą liczbę artykułów. Zamiast 114 artykułów obecnego kodeksu i 42 art. ustawy o karach—nowy projekt stawia tylko 77 art., t. j. mniej o połowę. Dodajmy, że, dzięki szerszej definicji przestępstw przeciwko własności, do rozdziału tego weszło wiele czynów, które w kodeksie obecnym albo nie są przewidziane, albo też—zaliczone do innej kategorii przestępstw. Tak np. przepisy o świętokradztwie, wypełniające dotąd prawie cały rozdział w dziale przestępstw przeciwko religii, obecnie zebrane zostały w jeden paragraf i zaliczone do przestępstw przeciwko własności. Przy kwalifikacji kradzieży—pojęcie «wtamania» kalkiem zarzucane zostało. W rozdziale o nadużyciu zaufania cały szereg artykułów poświęcono stowarzyszeniom akcyjnym. Tak np. art. 508 grozi aresztem do dni 30 lub grzywną do 100 rubli za podważanie fikcyjnych akcjonariuszów na zebraniach ogólnych. Dalsze artykuły określają odpowiedzialność zarządu i urzędników instytucji finansowych i towarzystw akcyjnych za dokonywanie operacji przez ustawę niedozwolonych, oraz za użycie subsydiów rządowych nie na cele zgóry przeznaczone. Art. 510 grozi domem poprawy organizatorom i urzędnikom przedsiębiorstwa za komunikowanie fałszywych wiadomości. Odpowiedzialność kryminalna grozić także będzie za usiłowanie dalszego prowadzenia interesu zachwianego i zawikłanego, za pomocą ukrywania prawdy. Urzędnik koronny albo z wyboru, któryby nadużył swego położenia na szkodę powierzono mu majątku lub majątkowego interesu, roztrwonił lub przywłaszczył powierzone sobie fundusze, karany będzie, nie zesłaniem jak dotąd, lecz domem poprawy lub więzieniem. Dotąd bowiem skazani na osiedlenie dyrektorzy okradzionych banków; używali przywłaszczonych pieniędzy na uprzyjemnienie sobie życia. Drugą z kolei nowością w omówionym rozdziale są przepisy o «umowach lichwiarskich». Art. 526 projektu brzmi jak następuje: «Winy wy pożyczania kapitału na procent nadmierny ulega karze więzienia w następujących wypadkach: 1) jeżeli pożyczka lichwiarska udzielona została pod warunkami, o których wierzyciel wiedział, iż są rujnujące dla dłużnika, albo też 2) jeżeli nadmierna wysokość procentów została ukryta pod postacią opłaty za przechowanie albo w inny sposób. Procent, nie przynoszący 15% nie uważa się za nadmierny». Co się tyczy punktu pierwszego, to, jak wyjaśnia komentarz do projektu, nie chodzi tu o znajomość ze strony wierzyciela wszystkich szczegółów majątkowych dłużnika, ale o świadomość oczywistej nieuczynności pożyczki dla normalnego gospodarstwa.

× Petersburski, dwudziesty zoster z rzędu, ogólny zjazd kolejowy, został po dwutygodniowym trwaniu zamkniętym zajęć zjazdu było porozumienie się co do bezpośredniej komunikacji dróg żelaznych. Jednoznaczność, jaka panowała pod tym względem, jest godną uwagi; z wyjątkiem trzech dróg: szujsko-ivanowskiej, kursko-azowskiej i trzeciej nieznaczonej, wszystkie drogi oświadczyły się za porozumieniem się w tej kwestyi.

× «Praw. Wiest.» ogłosił Najw. zatwierdzone zdanie rady państwa, na mocy którego sekretarzem zjazdów sędziów w pokój u lich pomocnikom w dziedzinie guberniach zachodnich powiększono zostaje pensya roczna. Powstały ztąd wydatek dodatkowy wynosi 3,200 rs. rocznie, z których na gubernię kijowską przypada 600 rs. a na pozostałe po 400 rs.

× Oddział banku włościańskiego w Królestwie polskim, mający być otwartym od nowego roku, będzie — jak donoszą «Piet. Wied.»—wydawać pożyczki na kupno ziemi włościanom pochodzenia rosyjskiego, polskiego i litewskiego, zajmującym się osobliwie rolnictwem. Na kupno ziemi, objętej przez ukaz z r. 1864 albo też obciążonej serwitutami, pożyczki udzielane nie będą. Wysokość pożyczek oznaczono na 75% sumy szacunkowej, resztującą zaś kwota dopłacana będzie z kapitału użyteczności publicznej.

× W instytucje inżynierów cywilnych mają być wprowadzone, jak donoszą dzienniki petersburskie, ważne reformy. Istnieje podobno zamiar, aby instytut zamienić na akademię, a programy przedmiotów specjalnych znacznie uzupełnić. Projekt tych zmian ma już być opracowywanym.

× Zmieniono § 1 ustawy banku ziemskiego petersbursko-tulskiego. Odtąd bank ten wydawać będzie pożyczki na zastaw nieruchomości w obrębie petersburskiego gradonaczalstwa oraz w guberniach: petersburskiej, tulskiej, kałużskiej, riazniańskiej, moskiewskiej, smoleńskiej, tverskiej, nowgorodzkiej, pskowskiej, oloneckiej, wreszcie w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej.

× Senat rozstrzygnie wkrótce kwestye, dotycząca praw z y d'ów donabywania nieruchomości w m. Kijowie. Decyzya senatu stanie się precedensem prawnym dla sprawy tego rodzaju, powstających w innych miastach gubernialnych Cesarstwa. Na porządku dziennym senatu kwestya ta znalazła się wskutek wystąpienia general-gubernatora trzech guberni południowo-zachodnich, który zakwestyonował legalność wyroków sądu okręgowego kijowskiego, przyznających żydom-kupcom pierwszej gildyi prawo do nabywania, w m. Kijowie nieruchomości bez wymagania od nich dowodów, iż za zapisania do gildyi już od lat pięciu. Widząc z powyższej odezwy gen.-gubernatora i z innych wiadomości, że stosowanie w praktyce odnośnych przepisów daje powód do różnych wątpliwości, ministerstwo sprawiedliwości przedstawiło całą kwestye pod rozpatrzenie senatu.

× Ustawa o najmniej robotników w wiejskich pozostawiła rozwinięcie ogólnych przepisów oraz wydanie szczegółowej instrukcyi ministrowi spraw wewnętrznych. Instrukcyja taka musi uwzględniać różnice warunków miejscowych w pojedynczych prowincjach państwa. Z tego względu minister spraw wewnętrznych wydał obecnie cyrkularz, w którym obowiązek ułożenia projektu do instrukcyi wkłada na powiatowe urzędy do spraw włościańskich (respective zjazdy pośredników mirowych), z których to projektów urzędy gubernialne ułożą następnie ogólny projekt dla całej guberni. Wreszcie do d. 15 października roku przyszłego wnioski gubernatorów mają być przedstawione do ministerstwa. Termin ten oznaczono w nadziei, iż przyszłoroczne roboty polne letnie przyczynią się do wypróbowania nowych przepisów i dostarczą cennych wskazań praktycznych. Znamiennym i zasługującym na podniesienie rysem cyrkularza jest powołanie do udziału w układaniu instrukcyi żywiów miejscowych, mianowicie zaś osób praktycznie obeznanych ze wszystkimi warunkami zastosowania nowego prawa. Gubernatorzy mają czynić swe wnioski dopiero po zasięgnięciu zdania rzeczonych osób.

× Przy ministerstwie spraw wewnętrznych rozpocznie wkrótce swe prace osobna komisya, mająca opracować projekt przepisów obowiązujących przy najmowaniu służby domowej. Będzie to więc ciąg dalszy usiłowań, dających do uformowania wzajemnych stosunków pracodawców i pracowników, usiłowań, zainaugurowanych przez wydane niedawno ustawy o robotnikach fabrycznych i wiejskich.

× Właściciele folwarków w Królestwie, nie przynoszących dwóch włók, którzy dotychczas opłacali podatek gruntowy dworski, obowiązani będą od nowego roku opłacać składkę kwaterunkową narówni z właścicielami większej posiadłości.

× Naczelnik kraju Zakaspijskiego, general-lejtnant Komarow, nadesłał następującą depeszę na imię ministra wojny: «Dziś, d. 30 listopada pięć pociągów, wyprawionych wczoraj z Merwu, przyszło do Czardżu. Ze strony władz bucharskich—radosne przyjęcie, dla przyjeżdżających gości bal i tańce w zamieszkim domu emira».

× Na utrzymanie general-gubernatorów w roku przyszłym wyasygnowane zostały następujące sumy: moskiewskiego 58,000 rs., kijowskiego, podolskiego i wolińskiego 23,250 rs., warszawskiego 37,240, odeskiego 23,520 rs., wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego 23,520 rs., nadamurskiego 24,400 rs. i wschodniej Syberyi 18,620 rs.

× Pogłoska o zniesieniu totalizatorów okazała się przedwczesną. Mają tylko nastąpić pewne ograniczenia dla osób, nie należących do towarzystw wysycygowych. Wychowańcom szkół publicznych będzie podobno zupełnie wzbroniony dostęp na wyścigi.

× Dzienniki petersburskie zaznaczają, pogłoskę, że postanowiono urządzić w Petersburgu międzynarodową wystawę artystyczno-przemysłową.

× Wkrótce rozpocznie swą działalność osobna komisya pod przewodnictwem senatora Luboszczyńskiego, mająca za cel wypracowanie nowej ustawy o sądach włościańskich (*wolostnych*).

#### KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości osobiste. Nieobecność ambas. niem. Jen. Schweinitza potrwa tylko do nowego roku (v. s.). W końcu grudnia oczekiwany jest w Petersburgu przyjazd ambasadora rosyjskiego przy dworze niemieckim—hr. Szawalowa. General Kaubars wyjechał w środę do Wezenberga.

+ Koncert który się odbył w d. 3 (15) b. m. na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności, powiódł się w zupełności. Mimo nieprzewidywanych zmian w programie, potrafiło zapewnić nader licznie zgromadzonej publiczności sporą sumę estetycznych wrażeń. Pani Tomanowa wykonała do fortepianie z wielkim powodzeniem utwory: Mendelsohna («Na skrzydłach pieśni»), Liszta («Rapsody»), Moszkowskiego («Tempo di menuetto» i «Wals»), oraz nad program dwa mazurki Szopena. Kilka pięknych pieśni odśpiewała pani Zwiagina, wywołując rzęsiste oklaski. P. Muratow, artysta opery petersburskiej, oprócz ary, zamieszanej w programie, wypełnił również śpiewem swoim numer, przeznaczony na produkcję znakomitego naszego wionolozysty Wierzbilowicza, któremu poprzednio przyjęte zobowiązania przeszkodziły wziąć udział w koncercie. Podała się bardzo deklamacyja z «Musseta» p. Guiry, artystki rządowego teatru francuzkiego. Wreszcie artystki tegoż teatru panie L. Muni i J. Brandean, odegrały na estradzie pelen melancholijnej poezyi dyalog Coppéego «Le passants». Rezultat finansowy przedstawia się również nader pokaźny. Bilety zostały rozprzedane wszystkie, a za programy płynęły hojne nadatki; suma osiągnięta z tych dwóch źródeł wyniosła, po potrąceniu kosztów, r. 1,950, t. j. o wiele więcej niż lat poprzednich. Za tak znaczny zasilek dla funduszów Towarzystwa należą się serdeczne podziękowanie pp. opiekunkom i opiekunom, którzy się organizacyja koncertu zajęli, amatorom i artystom, którzy chętnie popieszyli z ofiarą swego talentu, oraz publiczności naszej, co tak żywo poparla w dobrym celu podjęte usiłowania.

+ «Przegląd literacki» dzisiejszego N-ru «Kraju» zawiera: dalszy ciąg wspomnień T. T. Jeża P. t. «Dnie głodu», ciąg dalszy charakterystyki «Talentu i charakteru Lama», skreślonej przez Józefa Tretiaaka, dokończenie historycznego rysu «Unji dwóch wysp», zreferowanego przez Hodięgo, polemiczne odparcie zarzutów, czynionych przez «Wartę» poznańską profesorowi Bandonin de Courtenay; szkic życiorysu świeżo zmarłego o. Semeniuki, nowelki Tissota «Przemysłowca» i zwykłe działy bieżące. W odcinku — ciąg dalszy «Burmistrza z Pipidówki».

+ Koncerty studenckie. Jutro w dniu 14 b. m. w sali klubu szlacheckiego studenci instytutu leńskiego urządzią na korzyść swoich niezamożnych kolegów koncert, w którym przyjdzie udział pp.: Potocka, Zwiagina, Gławacz i inni.

+ Koniec sprawy bilgorajskiej. W d. 12 b. m. zakończyła się w senacie główna sprawa bilgo-

rajaka. Blizną osęgoty praeboję jej podamy w przynym N-rze, obecnie ograniczamy się na zakomunikowaniu wyroku. Oskarżonych: Górka, Okońska, Cybulskiego i Doleckiego senat uniewinnił. Tajemniczo i Struser akazani zostali na karę pieniężną, pierwszy w wysokości rs. 400. Względem oskarżonych: Górskiego, Trzcinańskiego, Okońskiego i Herzberga senat zatwierdził wyrok warszawskiej izby sądowej, skazujący pierwszych trzech na osiedlenie w Syberji, z pozbawieniem wszystkich praw — ostatniego do robót arrestanckich na 1/2 roku. W obronie oskarżonych stawali w senacie: adw. przys. Palbin w imieniu Górskich; petersburski adw. przys. M. Malhomme bronił Trzcinańskiego, Cybulskiego i Doleckiego; wreszcie adwokat przys. Aszeberg, Tur i Sokołowiczki — bronił reszty oskarżonych.

+ Zima, dotychczas tak łagodna w Petersburgu, sroży się w Saksonji i Francji. Ostatnie depesze donoszą, że już od dwóch dni do Drezn, Lipska i innych miast saskich nie dochodzi poczta. W północnej Francji komunikacje zostały przerwane wskutek zasp śnieżnych. W departamentach wschodnich kilka pociągów ugrzęzło w śniegu.

+ Z akademii medycznej. Sprawozdanie, odczytane na akcie uroczystym wojennej akademii medycznej zapowiada, że dla umożliwienia na przyszłość wstępu do akademii tym, którzy pokonczyli gimnazya w innych okręgach naukowych, utworzona została oddzielna komisya.

+ P. Paweł Wejnberg, znany krytyk i tłumacz uzyskał podobno prywat-doktorę w uniwersytecie tutejszym i już w następnym półroczu rozpocznie wykłady historii nowożytnej literatury niemieckiej, począwszy od Lessinga.

+ Kradzież. Jeden z tutejszych adwokatów przysięgłych p. K. Snaarsk, stał się ofiarą smutnego wypadku. Okradziono go na 6,800 rs. Podejrzewany jest sekretarz, który mieszkał u p. S. z żoną; w dzień kradzieży oboje znikli. Policya dotąd nie wpadła na ślad osób winnych przestępstwa.

## Z WARSZAWY.

† Ś. p. Wacław Szymanowski, redaktor i współwydawca „Kuryera Warszawskiego”, dziennikar, literat, poeta i dramaturg — zmarł w d. 9 (21) b. m. Szymanowski urodził się w r. 1821, zawód literacki rozpoczął od drobnych wierszy i powiastek, pomszczanych w różnych pismach, a w r. 1851 wstąpił do zakładanego wówczas przez Henryka Rzewuskiego „Dziennika Warszawskiego” w charakterze sekretarza redakcyi. W piśmie tem prowadził dział spraw miejscowych i przyczynił się wielce do rozwoju dziennikarstwa w tym właśnie kierunku. Następnie był współredaktorem powstałej na miejscu „Dziennika” „Kroniki”, a w r. 1859 wszedł do redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego”, w którym to piśmie przez cały szereg lat prowadził kronikę tygodniową. Jednocześnie był współpracownikiem „Wędrowca” i „Bluszczy”. W r. 1868 objął stanowisko redaktora „Kuryera Warszawskiego” i zajmował je aż do śmierci. Za czasów jego redakcyi „Kuryer” stał się najpopularniejszym i najpoczytniejszym dziennikiem polskim. Zład postęp, jaki dokonał się w ostatnich czasach w rozwoju dziennikarstwa naszego wogóle, jest w znacznej części zasługą Szymanowskiego. Z dramatów napisanych przez zmarłego, przedstawiano z powodzeniem „Salomona” i „Sędziwoja”. Z innych prac zasługują na zaznaczenie komedye: „Dzieje serca”, „Matka”, „Siła złego na jednego”, „Posąg” oraz „Szkice warszawskie”, „Ostatnie chwile Kopernika”, „Gawędy i satyry”, wreszcie wiele artykułów krytycznych i przygodnych. Oryginał i tłumaczone poezye Szymanowskiego odznaczały się przedewszystkiem nadzwyczajną starannością formy, obok niezwykłej łatwości wierszowania. Jako człowiek, zmarły był jedną z najpopularniejszych w Warszawie osobistości, dzięki swej uczynności, uprzejmości i innym przymiotom towarzyskim. Brał czynny udział we wszystkich niemal sprawach publicznego znaczenia i przyjęte na się obowiązki sumiennie wykonywał. Nad truntem dobrego obywatela, zdolnego literata i zasłużonego publicysty, łączymy się w uczucie żalu z szerokiemi kołami publiczności i licznem gronem tych, co osobiste przymioty, zmarłego ocenili mogli.

— Nowiny literackie i artystyczne. [List «Kraju». Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma «Zycie», które dla miłośników literatury nadobnej przedstawia się bardzo pomyślnie. Na czele mieni się wiersz Miriana, w którym dryz romantyczna nuta tak samo jak w początku 3-jej pieśni «Imaginy» pani Konopnickiej, poematu, pisanego mistrzowskim wierszem na wzór «Don Quixota», i «Bapiewalskiego». Powieść p. Teodora Jesko-Chotkowskiego «Z popiołów», maluje barwnie stosunki polskie. W dziele krytycznym mien-

szą s. p. artykuły Chmielowskiego: «Historja w poezyi», «Współczesny realizm w Niemczech», p. St. Bapiewalskiego rosbór «Larika», tragedya G. Domskiego, odznaczona na ostatnim konkursie, przekład artykułu Guyau «Walka wiedzy ze sztuką», oraz ocena najnowszych obrazów Siemiradzkiego i Matejki, akrosta na p. M. Martynowskiego. Reszta numeru dopełnia początek dramata Juliusza Zeyera «Legenda z Eriną», oraz feljton bieżący, zgrabnie napisany. W dodatku zaś osobno numerowany mieści się początek tłumaczonej z włoskiego powieści Ant. Barilli «Jak sen», oraz pierwsze sceny słynnego dramatu Shelleya: «Prometeusz rozpięty», w piękny przekładzie F. Jezierskiego. Dodawczy do tego śliczny druk i papier, będziemy mieli początek, którego można nowemu piśmu powinnzować, życząc, aby dalej było tylko tak samo. Na czele ostatniego numeru «Tygodnika Ilustrowanego» mieści się odesza dawnego redaktora p. Ludwika Jenike, który usuwa się od obowiązków dla powodów osobistych, nie zrywając węzłów, jakie przez długie lata łączyły go z piśmem. Odesza nowej redakcyi, do której składu wchodzi p. Wincenty Korotyński i Tadeusz Czapełski, zapowiada nowy rozwój piśma w związku z tradycyą, przekazaną przez poprzednika. P. Adolf Dygasiński wybrany został na kierownika czasopisma geograficznego p. t. «Wisła» przez grono założycieli nowego organu, który ma powstać na podstawie kapitału zbiorowego. Na wystawę zachęty sztuk pięknych przybyła świeżo statua góralczyka, wykonana z marmuru kararyjskiego, z niemałym artyzmem, przez niewiadomego dotychczas autora. W teatrze Wielkim cieszą się ciągle powodzeniem występy panny Russel, (gromadzi także licznych widzów tragedia Wilbrandta «Arria i Messalina», której wykonanie i świetna wystawa jednoomyślnie podniosła naszą krytykę. Odbывają się próby z komedyi Sardou «Georgette», po której pójdzie tłumaczonej z francuskiego komedya «Szczęście w małżeństwie» p. Valebreque, a później odznaczona na koncercie komedya Lubowskiego: «My się kochamy». Artysci malarze przygotowują w cyrku Cinińskiego świetny festyn na wzór podobnych uczę, urządzanych i zagranicą. Będzie to rodzaj targowiska, napełnionego kramami z różnych epok, wykonanymi z archeologiczną wiernością. Koszta urzędowe obliczone są na 6,000 rs. więc nowy ten kiermasz musi się odbywać przez parę dni, aby inicjatorowie pokryli wydatki i otrzymali upragnioną nadwyżkę, która dołączoną będzie do funduszu na budowę gmachu Tow. zach. sztuk pięknych. Nowy to dowód ruchliwości naszej kolonji malarskiej. Kreska.

— O przyszłym banku włościańskim. Zapowiedziane rozciągnięcie działalności banku włościańskiego na Królestwo z jednej strony i upadek cen na majątki większe z drugiej, zniechęcił «Warsz. Dniwn». Do zastanowienia się nad istniejącym obecnie porządkiem przechodzenia własności ziemskiej z rąk do rąk. Organ ten skonstatował fakt znany: majątki w Królestwie za tanią cenę przechodzą w ręce spekulantów, rujnując uprzednich właścicieli i ich wierzycieli, poczem za potrójną lub pozworną cenę rozparcelowują się pomiędzy włościan. Liczni opiekunowie większej własności ziemskiej — powiada «Dniwnik» — dotąd nie zwrócili uwagi na konieczność podtrzymania właścicieli w krytycznej, dla wielu nieuniknionej chwili likwidacyi. Trochę troski o wyciepienie — powiada — zwraca się głównie ku rozmaitym formom kredytu, w celu dania możności upadającym właścicielom utrzymać się przy ziemi. Licz poszukiwaczom takiego kredytu wcale nie sproro idzie, gdy tymczasem obywatel upadający pod brzemieniem długów. Ogromna różnica cen na majątki całkowite i rozparcelowane dowodzi, że w handlu ziemią istnieje wielka wada, a mianowicie: stronom, stającym do zamiany brakuje rzetelnego pośrednika, a mogłoby nim być jedynie zorganizowane należycie Towarzystwo parcelacyjne. Miałoby ono dwojakie zadanie: ułatwiać nader trudną dzisiaj (z powodów hipotecznych, serwitutowych i t. p.) parcelacyę i zbliżać ku sobie strony, dostarczając w dalszym ciągu nabywcom w razie potrzeby niewielkiego kredytu. Takie Towarzystwo (utrzymuje «Dniwnik»), nie robiłoby konkurencyi bankowi włościańskiemu, który przy rozpowszechnieniu jego operacyi na gubernie kraju tutejszego, pomagalby głównie włościanom małorolnym i bezrolnym, nie zaś gospodarzom, posiadającym dość środków na zakupno ziemi z własnych funduszy. Zorganizowanie wspomnianego Towarzystwa wielce pomogłoby uregulowaniu stosunków agrarnych w kraju, z zastrzeżeniem atoli, warunkującym nieodbicie pożyteczność zadania, że u steru instytucyi stanęłaby sama władza, lub przynajmniej, że rząd kontrolowałby każdy krok Towarzystwa. «Kapitały, obracające się w kraju tutejszym, konkluduje «Dniwnik», głównie skoncentrowane są w rękę żydów, z drugiej strony sama polozenie polityczne kresów naszych, zniwala ciągle mied na bezosobny odmienny charakter włościańskiego rolnictwa warszaw-

skiego. Jedno i drugie niewątpliwie każe nader ostanie wgląd w sprawy i stosunki różnego rodzaju Towarzystw, istniejących w tym kraju.

— Teatr rosyjski. Zarząd general-gubernatora warszawskiego proponował, jak donoszą «Ziet. Wied.», żeby w roku bieżącym powtórzyć fest. przedstawień rosyjskich w Warszawie, ale nie w miesiącach letnich, lecz w wielkim poście. Na to jednak władza wyższa pozwolenia nie udzieliła i zamiar urządzenia przedstawień rosyjskich w Warszawie w roku przyszłym zaniechany został.

— Wspomnienie pośmiertne. Z szeregu młodych muzyków naszych był jeden z najzdolniejszych, ś. p. Antoni Rutkowski, który zmarł wskutek ciężkiej choroby pierściewej. Młody artysta i kompozytor pracował przez 10 lat jako profesor konserwatorium warszawskiego, odznaczając się wielką na tem stanowisku sumiennością. Napisał wiele pięknych utworów, cieszących się zasłużoną popularnością.

— Zmiany prasowe. «Praw. Wiest.» ogłasza następujące zmiany, zatwierdzone przez wydział prasy. «Kur. Warszawski» pozwolono oznaczyć przedpłatę dla «prenumeratorów prowincjonalnych» na 12 rs. rocznie; «Tyg. Powszechnemu» pozwolono zmniejszyć cenę prenumeracyjną z 8 rs. na 6 dla prenumeratorów miejskich i z 10 na 7 dla prowincjonalnych, wreszcie «Dzien. Łódzkiemu» pozwolono zmniejszyć przedpłatę roczną z 12 rs. na 8 rs. Wydawcy warszawskiego miesięcznika p. t. «Pszczola» pozwolono rozszerzyć zakres piśma przez włączenie do niego artykułów z dziedziny: ogrodnictwa, rybołówstwa i hodowli jedwabników. Nadto «Pszczola» zamieni się na piśmo, wychodzące dwa razy na miesiąc. «Przewodnik młynarski» znacznie niebawem wychodził w Warszawie, jako arkuszyowy dodatek do czasopisma «Tellus».

— Z uniwersytetu. Na skutek najświeższego rozporządzenia ministerstwa oświaty, dozwolonym zostało przyjmowanie do uniwersytetu warszawskiego studentów z wszelkich innych uniwersytetów w Cesarstwie, nie inacej jednak jak po złożeniu obowiązujących egzaminów. Pp. Hącikiewicz Jan, Daniewski Włodzimierz, Skłodowski Józef i Zieliński Edward, zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy cum *eximia laude* (z odznaczeniem).

— Towarzystwo przemysłowe. Odbyło się w Warszawie nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów «Towarzystwa przemysłowego Lilpop, Rau i Loewenstein». Zarząd wykażal za brany akcyonaryuszom, iż polozenie finansowe Towarzystwa nie daje powodów do jakichkolwiek bądź smutnych poglądów. Interesujący się sprawą miejscowego przemysłu, oraz losem ludności robotniczej w Warszawie, wiadomość tę powitają z zadowoleniem.

— Meldunek. Dnia 15 października r. b. minister spraw wewnętrznych zawiadomil senat rządzący, iż opierając się na Najwyższym zatwierdzone w d. 20 grudnia r. 1883 zdaniu rady państwa, polecił ustanowić w Warszawie obowiązkowe meldowanie policji przez gospodarzy domów i rzędów o osobach, które przybyły do domów lub się z nich wyprawdziły. Ponieważ obowiązek taki istnieje już w Warszawie oddawna, przeto jest to tylko sankcya prawodawcza rozporządzenia administracyjnego.

— Z Towarzystwa wioślarskiego. Wybrany na prezesa Towarzystwa hr. Józef Krasinski, przyjął wybór, wybrany zaś na Najwyższego Bauernfeind, obowiązków, do których powołany został, przyznać nie mógł, wskutek którego wice-prezesa Towarzystwa będzie p. Bronisław Hoffman, adwokat. Sąd honorowy Towarzystwa składają wybrani członkowie: pp. Dominik Anc, Jan Sienkier i Napoleon Milicer.

— Podatek szpitalny. W celu powiększenia funduszu na utrzymanie warszawskich szpitali, obecnie projektowanym jest podciągnięcie do tej opłaty zamożniejszych mieszkańców. Opłata ma być zastosowana do wysokości komornego, opłacający zaś komornę niższe od rs. 200 rocznie, będą od opłaty zwolnieni.

— «Bibl. Warszawskiej» pozwolono zmniejszyć cenę prenumeracyjną: dla prenumeratorów miejskich z 10 rs. na 9, a dla prowincjonalnych z 12 na 10.

## LISTY Z PROWINCYI.

oo Kalisz. [List «Kraju». Niedawno jeden z obywateli naszego miasta, żyd, nabył przez licytacyę majątek Bizanów, wystawiony na sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe, rozległości wiosk 63, za 73,000 rs., to jest o 100 rs. więcej nad wycierzalność Towarzystwa, przyszedł dalek wierzyciele hipotecani stradali skolo





nie mamy nie z tego powodu do nadmienienia, oprócz chyba najwyższych chęci, ażeby choć jednokrotnie nareczenie płomieni spadł i oświetlił nasze alic. O umyśle i sercu—to już się chyba pomyśli później. S e z o n zimowy wazeli już u nas w swoje prawa. Miłośny występ koncertowa sąsiadująca na wyróżnienie panny Wasowskiej, akrypskiej. Na rzecz Towarzystwa dobroczynności odbył się bał publiczny w sali klubu, na którym sporo było obywatelstwa; zabawa dała czystego zysku rs. 530. Nareczenie w d. 7 b. m. otwarty zostanie bazar na dochód biednych. Z kroniki wypadków wyróżniła się awantura, jaka świeżo zaszła w tutejszym sądzie okręgowym. Panna Zośka Kislewskaja, osoba znana z eksktryznych wyskoków, strzeliła z rewolweru na kurytarzach sądu do szambelana p. Kazarynowa, który dnia tego nabył z publicznej licytacji majątek Dworzaczki pomienionej p. Kielewskiej. Strzał był chyby. Powodem sprzedaży majątku miały być lekkomyślnie wydane przez p. K. weksle, często kilkakrotnie przewyższające kwoty pożyczone. Nowy nabywca weksle te, powiadając, kupił i stał się tym sposobem właścicielem ładnej fortunki, położonej tuż pod Mińskiem. Sprawczyńi zamachu, jak należy, pociągnięta została do odpowiedzialności. *Serwis.*

o Kamieniec podolski. [List «Kraju»]. Jesień błotna i dość ciepła na partycularnie, pozabawionym jakich takich komunikacji, zwykle bywa powodem pewnej apatii, kraj więc i tak senny, jeszcze w sen głębszy zapada. Początek jesieni ożywił trochę polowania; do jednego z głośniejszych należało urządzenie przez p. Szczesnego Sadowskiego z Jaromirki; przynajmniej tak wnosić można że do świetnych wyników: zajęcie tu w ranchu nie wchodzi, tylko lis, rogacze, a raczej sarny i kilka pokątnych dzików. I tyle rozrywki, bo nie mówimy o popisach na zielonem polu, te zawsze mają miejsce, nie bacząc na politykę, pogodę, ekonomiczne warunki. Niewielki odłamek towarzysztwa wioskich śpiewaków zabłądził do Kamienca; na afszach zaprowadzono słynne opery, choć były to właściwie urwki rzy rozmaitych, a choć głosy zużyte, zbiegli się wszakże okoliczni ziemianie, teatr był pełny, bo ludziska zawsze żądni zabawy. Kwesytka cukrowa gorzkie daje same producentom. Gródek przedział zapas mąki cukrowej: 50,000 pudów po 2 rs. 90 kop. z dostawą do Proskurowa (przeszło wiorst 50), to już dość, by się przekonac, jaki brak popytu na ową burakową produkcję. A że wzmiarkowałem o burakach, więc miejsce tu będzie właściwie dodać choć słów kilka o stacyi hodowania nasion, założonej przed przeszło półrokiem w Niemierczu (pow. mohyliński) w Podolu przez p. Buszczyńskiego, właściciela wyżej wspomnianej wioski, wychowawca politechniki w Dreźnie i Rydze. Do współpracy zaprosił on kilku specjalnie wykształconych techników; obszar gruntów na ten cel przeznaczonych wynosił jak dotąd 300 morgów. Potrzeba popchnąć na drogę doświadczeń; zbroża nasze na rynkach europejskich bardzo są źle widziane, z racyi tej, że ziarno stoć daleko niżej od innych, sprowadzanych z Ameryki i Indji; jeźmiennym naprzykład w tym roku z południowych prowincji stracił zupełnie prawo obywatelstwa w Anglii, burak coraz mniej procentuje, to jest dalej coraz niżej cukru odsetki. Zadaniem jest przeto stacyi owej podnieść wartość nasion zbożowych, z uwzględnieniem naturalnie warunków klimatycznych, warunków gleby i t. d. I tu jednak burak ma pierwszeństwo, potem idą: pszenica, żyto i owsy. Powodzenia godzi się życzyć temu przedsiębiorstwu, a młodych pracowników zachęcać do wytrwałości, która nigdzie tyle nie jest niezbędna jak u nas i nigdzie braku jej takiego nie dostrzegamy jak u nas. Jarmolinieckie Towarzystwo przyjaciół koni, bo niewiem jak je nazwać inaczej, chyba wysiłogiem, zaprosiło swych członków na posiedzenie 23 listopada s. b. do Kamienca, śnać jednak pora po temu nie była właściwa, bo nie zebrała się nawet liczba członków ustawą wymagana, t. j. 15, więc odłożono debaty na później; podobno, że miały one miejsce w dni kilka i ograniczyły się na ułożenie programu przyszłych w lipcu wyścigów. Przypadkiem dostała mi się książeczka ze spisem członków: na 51 ledwie 7, a co najwięcej 8 hodowców koni i znawców, tak zwanych «konarzy», a między nimi figuruje lekarz, który i weterynary nie studiował, i z pewnością nie tylko o hippiatyce, ale i o hippie nie ma najmniejszego wyobrażenia. Kadencja sądowna w Kamieniec, wypełniająca kilka dni listopada, odbyła się cicho, ławy dla widzów świeciły pustką, ledwie kilku semitów, zwykłych gości, żadnych wszelkich bezpłatnych widowisk, spotkać tu można było; poważni winowajcy, złodzieje, stawali przed kratkami sądownymi; sprawa napadu w maskach na mieszkanca bogatego kmiecia, trochę *sensacyjnej*, jeżeli się tak wyrazić można (ale co to na powie p. Walicki?), wyglądała: główny aktor, syn fabrykanta świec woskowych, uznany winnym, został skazany na osiedlenie, koledzy jego uwolnieni. Dwóch urzędników okrę-

gowego sądu kamienieckiego przesłano do Stawropola; p. Murawskiego, towarzysza przesa, do Stawropola, a p. Poźniaka, sędziego, do Erywania; obudwa na takie posady, jakie tu zajmowali; z żalem żegnał ich miejscowa społeczność, umieli ta sobie zjednać powszechny podór na szacunek. «Kraj» wzmiarkował w jednym z poprzednich numerów o przysięgłym adwokacie Nieżyłcowie, uwięzionym z racyi sprawy konkursey; nie on jeden wszakże dostał się za kratki, bo i prezes konkursu p. Felkier i drugi jeszcze adwokat p. Berenstein. Na mocy skargi, przez nich podanej do odeskiej izby sądowej i obrony w ich interesie podjętej przez p. Kupernika d. 15 listopada (obronę *te in extenso* drukował «Odeski Wiestnik» № 311), sąd polecił uwolnić ostatniego z nich, jeżeli się zobowiąże deklaracją, że nie opuści miasta do ukoniecznia sprawy; dwaj zaś pierwsi winni złożyć kaucycje po 20,000 rs. każdy. Otóż i Berenstein i Nieżyłcow już są wolni, p. Felkier jeszcze żądanym warunkom nie uczynił zadość. Nie dotykałbym tej sprawy, gdyby mi nie szło o sprostowanie błędów i gdyby, co ważniejsze, inne gazety nie pisały o niej. O samobójstwie, które miało miejsce przed kilku dniami w jednym z hotelików, alias «zajazdów» kamienieckich, nie wiem czy wzmiarkowałem nawet, rzeczy to powszednie; samobójca, syn duchownego, eks-urzędnik, przypuszczam nawet, że choćby umysłowo, widok woja, na którym miejscowo zwlokli, obwinęte w jakąż koldre, do miejscowej trupialni, krztanie się policji, kupki semitów, zawsze tychże samych zwolenników bezpłatnych widowisk, na chwilę zwróciły uwagę przechodniów, ale tylko na chwilę; coby to dawniej było gwałt z tego powodu i teraz nawet niższe warstwy oswoiły się z owem doraźnym zamykaniem rachunków z życiem. Zarząd miejski już się ostatecznie ukonstytuował, prezydentem został na trzecie czterolecie p. Lewicki, z rajców przybył ten nowy, ale za to nowych członków *dumy* sporo przybyło, wytworzyła się opozycja liczniej, dawniej spoczywająca na barkach jednego, wyraźnie jednego członka. Bądź co bądź energii temu jednemu odmówić nie można, zmusił nareczenie większość, że wysłuchala jego uwag o gospodarstwie dotychczasowem miejskiem, weale niepoenie wyglądającym. Dotąd budżet wydatków pokrywano groszem, wpływającym ze sprzedaży ziemi miejskiej pod budowę roztwarzającego się miasta; co pocnie w bardzo niedalekiej przyszłości, kiedy tej ziemi zabraknie, a starczy jej może na lat cztery co najwyżej, jeżeli się dzisiejszy utrzyma stosunek? Ojowiec z trwogą dowiedzieli się o tem wszystkim, nie bacząc na to, że niektórzy z nich po ósm lat piastują ojców urząd zaszczytny. Przypomniał mi się Papiódówka p. Bałuchowa, fotografii równie wiernej nie spotykałem w życiu. Miejący wszakże nadzieję, że w przyszłości gospodarstwem miejskie ogólniej prowadzone będzie. *Hrchory.*

o Uszycy pow. gub. podolskiej. [List «Kraju»]. Zwykły gość jesienny, nieodzowny acz nie dla wszystkich nazbyt przyjemny pobór wojskowy tem się u nas odznaczył, że wszyscy bez wyjątku żydzi popisowi stawili się do komisji poborowej. Niebawmy fakt ten przypisać należy nowemu obstrajacemu prawu: w dzisiejszych bowiem czasach wszelkie środki, mające na celu szeroki interes polityczno-państwowy, wykonywają się z jaknajwiększym rygiorem. Szkoda tylko, że prawemu temu powodzeniu nie sekunduje inne—ekonomiczne. Oto np. gorzelnictwo w naszym kraju coraz bardziej podupada. Z 18 przed dwoma jeszcze laty operujących gorzelnicy, dziś zaledwie vegetuje cztery. Nowa ustawa gorzelniana sprawdziła, jak wiadomo, zamknięciem wiatry, lecz nie uchroniła ludu wiejskiego od rozpazania przez eks-legalnych szynkarzy. Bo i co zresztą robić mają ci uprawiacze kultu brahusowego, zamknięci szczerline w naszym kraju i nie mający żadnego pola do użytkowania swoich handlowych zdolności? «Wypędź naturę przez drzwi, ona wróci przez okno», powiada przysłowie. Od pierwszych dni grudnia zaczął operować w Stariej Uszycy młyn wodny systemu amerykańskiego (turbina), wystawiony przez miejscowego obywatela, kosztem 50 tysięcy rs. Zadańie tego zakładu przemyślowego polegać będzie na przerabianiu pszenicy, wyprodukowywanej w dobrach właściciela i sąsiednich obywateli na makę, której zbyt został obliczony głównie na rynek gub. podolskiej i besarabskiej. Ze spraw powszednich i stałych znaczących należy zszaczkę złożyć z d. 15. W połowie listopada, lotrzy jacyś strzelali do poczty starszycy i tylko dzięki dobrem koniom udało się poczytłjonom ocalić siebie i parotyszczy transport. *K. S.*

o Kraj połudn.-zachodni. Z powodu niedawnej wiadomości o zamknięciu klasztoru kapucynów w Starokonstantynowie gub. wolskiej i Chodorowice gub. kijowskiej, korespondent «Wieków» przypomina, że przed 54 laty w trzech gub. bernickich—połudn.-zachodnich było 11 klasztorów kapucynskich, w których przebywało blisko 150 zakonników, nie licząc akolitów; obecnie zaś

w całym kraju jest tylko 15 kapucynów, więkza część których zajmuje miejsca proboszczów kościelnych. Z klasztorów zachował się jeden tylko w Winnicy gub. podolskiej. Pozostało w nim już tylko kilku zakonników.

o Kijów. [List «Kraju»]. Zaledwie się rozbiegła wieść o ostatecznem zamknięciu miejscowego dziennika «Zaria», które umotywowano nadzyciem zaufania rządu, jakiego się dopuścił były jej redaktor p. P. Andrejewski, kiedy naraz do Petersburga poleciało z półtora tuzina petycji o pozwolenie wydawania dzienników o rozmaitych barwach i tendencjach. Z nich na wyszczególnienie zasługują wniosek tutejszych profesorów: p. Afingroga, Antonowicza i znanego z dawniejszej swej działalności publicystycznej p. Cytowicza, co do wydawania gazety w duchu wychodzącego tu u nas «Kijewlanina». Ostatnia ta bowiem gazeta, opuszczona przez p. Pichne starszego, dziś całkiem oddane polityce taryfowej, utrzymuje się obecnie pod kierownictwem p. Pichny młodszego głównie przez zupełny brak konkurencyi; otóż pp. Antonowicz i Cytowicz zamierzają wypowiedzieć wojnę obywat. pp. Pichnom, starszemu na polu polityki taryfowej, młodszemu na polu prowadzenia dziennikarskiego. Tymczasem zaś jeden z dzienników odeskich, «Odeskij Listok», korzystając z chwilowej stagnacyi dziennikarskiej, otworzył w swych szpalach obszerny oddział, poświęcony sprawom i kronice Kijowa i ofiarował jako premjum bezpłatne dziennik swój w ciągu grudnia r. b., mając nadziejęściągnąć ku sobie na rok przyszły jeśli nie wszystkich prenumeratorów «Zari», to przynajmniej część ich znaczna. Szereg oczekiwanych bankructw ekonomicznych rozpozwał się już od upadku przedsiębiorstwa akcyjnego «Pobereże» (powiat baleski). Na przedsiębiorstwie ciąży około 150,000 rs. długów wekslowych, tudzież nieopłaconej akcyzy 115,000 rs., z czego wnioskują, że obstrajacę obecnie w Kijowie nad sprawami «Pobereża» komisji po sprzedaży przedsiębiorstwa przyjdzie się rozdać panom akcyonaryuszom niezmiernie skromny upominek od każdej akcyi, tak świetnie niedługo zapowiadającej dywidendy. W tych dniach działalność swą rozpoczęły komisje kwaternikowe, zajmujące się rozmieszczeniem mającego tu przybyć z Charkowa 8-go korpusu. Komisje te wywołały mnóstwo zażaleń ze strony właścicieli domów, do których przeznaczono rozkwawowanie oczekiwanych żołnierzy, Tutejszy p. inspektor fabryczny powrócił w tych dniach z oględzin. W sprawozdaniu jego zauważono smutny stan pomieszkani dla robotników po wszystkich niemal fabrykach, z wyjątkiem fabryki cukrowej «Sob» w pow. lipowieckim i tamże położonej drugiej takiejże fabryki w Bajrodoku. P. inspektor wybrzeże się wkrótce z ponowna wycieczką, która ma zamiar odbyć wespół z inspektorem zarządu sanitarnego, a to celem wyszukania środków polepszenia bytu robotników. Następnem odwieziniem naszego zakątką przez pana ministra sprawiedliwości jest to, że niektóre z naszych powiatów ujrzały się naraz prawie zupełnie pozbawionemi miejscowych organów wymiaru sprawiedliwości, czyli naznaczonych od korony sędziów pokoju, których cały legion powalniał lub porzeczono w dalsze strony. Obowiązki nieobecnych pełnią obecnie sędziowie honorowi, a w ich liczbie znajdują się nawet obywatelie pochodzenia polskiego; tak np. w powiecie berdyczowskim powołano do urzędowania czynnego, w zastępstwie sędziów koronnych, panów: Teodozgo Bondurzewskiego i Władysława Kamińskiego. Na dzień 3 lutego przyszłego roku ogłoszona została w Białej-Cerkwi (powiatu wasylkowskiego) sprzedaż przez licytację publiczną koni pochodzących ze stad hrabiów Władysława, Ksawerego i hrabiny Maryi Branickich, oraz ze stada właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; ilość przeznaczonych na sprzedaż okazy wynosi 85, w opisie zwracając uwagę nazwy koni, mające zadolnienie najwybredniejszego orientaliste, jak np.: Az-Allah kary po Allachu ad Karamby, El-Nieser-El-Abiad, maści białej i t. p. *Mikołaj Trzaska.*

o Kraj nadbaltycki. P. Sluczewskij podaje w «Mosk. Wied.» historyę prawowocławia w kraju nadbaltyckim. Masa faktów z szóstego i siódmego dziesięciolecia przekonywa autora, że panująca w Rosji religia była zaledwie cierpiąca w tym kraju, wtedy, gdy wroga przedwiko niej działalności korzystała z dobroduszej tolerancyi władz. Tak jeszcze w r. 1880 minister spraw wewnętrznych Makow, z racyi nawrócenia przez pastora Hasselblatta 36 ludzi z prawosławia na luteranizm, nie użył przedwiko niemi żadnych środków, pod pretekstem, że występek popełniony został po raz pierwszy. Położenie prawosławia w kraju można było nazwać chaotycznym, gdyż mnóstwo nawróconych na prawosławie lotyzmów i setów wracało napowrót do luteranizmu, proceli zaś prawosławia pod naciskiem baronów i pastorów nie śmieli realizować swoich



żności. Koniec końców zerodkowało się wszystko w walce luteranizmu z duchowieństwem prawosławnym, w której pierwszy znajdował silne poparcie z góry. W dawniejszych czasach, na początki np. platoego dziesięciolecia, ruch na korzyść prawosławia posród estów i litwotów z powodzeniem przedstawiany był władzy wyższej jako bunt chłopski. Owocem biskup prawosławny Irynaire, niemalo doznał przesładowań i w końcu w towarzystwie urzędnika przewiezionym został do Pskowa. Po tym ostrym porywie walki taktyka zmienia się: na scenę występują: chytrność, przesiłanie się drogami bocznymi i t. d. Skutki takiej taktyki okazały się daleko korzystniejszymi dla luteranizmu niż otwarta walka. W liczbie środków figurowały: kazania pastorskie (w których do dowodów o wyższości luteranizmu włączano np. zawiadomienie o niepowodzeniach materialnych, jakie spotkać musiały przechodzący na prawosławie), dalej niewzięcie zobowiązań w małżeństwach mieszanych co do chrztu dzieci na prawosławie, wreszcie nader charakterystyczny sześciomiesięczny termin, ustanowiony dla pragmatycznych przyjęć prawosławia w celu przekonania się o czystości zamiarów neofity. W ciągu tego półroka każdy z przechodzący na łono prawosławia, zanim do chrztu doszło, dużo wprawdę przecierpieć musiał i miał aż nadto czasu dla przekonania się, jak się też odbija zamierzona zmiana religii na jego położeniu materialnym. Wszystko to podtrzymywały władze rosyjskie. Rzecz dziwna: czas nawet jakiś luteranie cenzurowali wydawnictwa prawosławne, utrzymywali kontrolę nad sprawami cerkiewnymi etc. Szczególnie szóstę i siódme dziesięciolecie przyczyniło się do wspaniałego rozkwitu «nadbaltyczmu» (*pribatnyjstwu*), szereg zaś faktów i rozporządzeń, które się złożyły na ten rezultat, autor nazywa «martyrologia prawosławia».

z Mitawa. [List «Kraju»]. W d. 22 listopada uśmiechni podjóżna uroczyście: bał polski i poprzedzony przez teatr amatorski i jedno i drugie powiodło się wybornie, chociaż zwykła kolejka rzeczy nie obyło się bez klasycznego *ale*, o którym zamilczeć nie godzi się ze względu chociażby na przyszłe powodzenie tych, nie pozabawiających dla nas głębszego znaczenia zabaw. Wybór sztuk na przedstawienia amatorskie nie odznaczał się pomyslowością: (*Consulium facultatis*), oraz «Stryl przyjechał» — są to rzeczy bezwarunkowo dobre, lecz bez miłosierdzia odczytane. Zapraszając na takie uczy publiczność, pozbawiona stałego teatru polskiego, a w części całkiem z nim nieobeznana, należałoby staranniej rozejrzeć się w naszym repertuarze, dawać rzecz nietyko scenicznie i wesoło, lecz zarazem opróżnione podnioslejszą myślą, bogatsze treścią poważną. To samo do pewnego stopnia można powiedzieć i o polszczyźnie sz. artystów: troszka więcej staranności nie zawładniały wcale. Uwagę tę, a raczej życzenia nie zniechęcają wcale zasting osób, które się zajmowały norganizowaniem przedstawienia i balu, pracy w naszych warunkach nie tak łatwej jak się zdaje. Bał ścigaliśmy dno osób, w tej liczbie sporo przyszło kawałków, przezwając, jak się zdaje, dla ogładania nazurą w rodzinnej jego postawie... Dochód z wieczoru (165 rs) poszedł na rzecz mitawskiego katolickiego Towarzystwa dobroczynności, które działalność swą rozpoczęło z początkiem r. b. pod dość pomyślną wzmianką. W pierwszym zaroku Towarzystwo zyskało 149 członków, co (o ileby fale dobrnych nie opadły), rokuje mu pomyślną przyszłość. Osoby, mówiące po polsku (70) stanowią w niem większość i zarazem inteligencję Towarzystwa; idą dalej litwini (37), niemiecy (29) Flotarzewa (13). Dochody Towarzystwa 550 rs. wpisowych i tyleż mniej więcej z ofiar, przedstawień i t. p., użytkowane były na wsparcia (246 rs.) i na podtrzymanie dwóch szkółek parafjalnych dla chłopców i dziewcząt, istniejących przy tujejszym kościele. Język wykładowy w tych szkółkach — niemiecki. Nadto Towarzystwo posiada swojego lekarza, udzielającego bezpłatnej pomocy rodzinom; zjednało również aptekę p. Kreytenberga, dostarczającą lekarstw klientom Towarzystwa z następstwem 50%. Prezesem Towarzystwa jest obecnie inżynier Krzyżanowski. *Est.*

z Moskwa. Po niendnym zamachu oszustwa w wydziale wkładów tujejszego kantoru banku państwa, wszyscy urzędnicy tego wydziału, w liczbie dziesięciu, zostali uwolnieni ze służby. Buchalter pozostaje w areszcie... W poniedziałek d. 8 grudnia tujejsza izba sądowa przystąpiła z udziałem przysięgłych do rozpatrzenia sprawy o nadzycia i bankructwo na rs. 200,000 banku bronnickiego.

z Charków. [List «Kraju»]. W dniu 5 grudnia docekaliliśmy się nareczenie na teatr amatorski. Przedstawienia rozpoczęto od salonowej komedii p. Maryana Gawalewicz p. t. «Dziesięć»; a ponieważ cała jej akcja zasadza się na przeprowadzeniu zrecznego a pełnego finczy dialogu, nie dla wszystkich więc słuchaczy była ona zo-

zumiała i dość chłodnie została przyjęta; za to trzykrotnie, pełna humoru, na tle swojskim napisana komedia Jordana p. t. «Stomiany człowiek», wysmienicie została zagrana. Dobre przyjęcie tej komedyi powinno być wskazówką dla szanownych reżyserów, że na przedstawienia amatorskie potrzeba wybierać sztuki swojskie, żywo przypominające stosunki ojczyste, dobrze zrozumiałe dla całego ogółu słuchaczy. Przybyła tu na parę tygodni wystawa o b r a z ó w A j w a z o w s k i e g o, na której podobno znajduje się kilka godnych widzenia plócien. Z licznych koncertów w bieżącym sezonie wybitniejszym będzie zapewne znanej pianistki p. Essipow. U niwersytet tujejszy w roku bieżącym ukończyli następujący polacy: na wydziale prawnym Gilewicz, na wydziale matematycznym Stefan Żukowski, na wydziale medycznym: Budrecki, Makarewicz, Poluta i Stefanowski. *G. Z.*

z Odesa. W piątek d. 28 listopada (w s.) odbyło się tu polsko-francuzkie przedstawienie na rzecz katolickiego Tow. dobroczynności. Teatr był zapelnionym od dołu do góry, do czego przyczynił się bardzo uroczony program. Z rzeczy polskich odegrano obrazek Fredry «Świeczka zgasta» i «Filizankę herbaty», a oprócz tego pani Zalużńska śpiewała «O matko moja!» Moniuszki.

z Odesa. Tujejsza szkoła handlowa, dzięki staraniom i ofiarom kupiectwa miejscowego, zostanie prawdopodobnie wkrótce zamieniona na akademię handlową.

z Kaukaz. «Praw. Wiest.» donosi, że d. 6 listopada w pow. surmańskim gubern. erylwajskiej na placówkę kozaków npadli z brojni kurdowie. Rezultatem napaści było zabicie jednego i ranienie drugiego kozaka. Wytożcono w tej sprawie śledztwo, które skonstatowało, że winni uciekli do Turcji, dokąd wysłano za nimi listy gończe. Z urzędowego sprawozdania kuratora kaukaskiego okręgu naukowego dowiadujemy się, że w r. 1885 było na Kaukazie 8 gimnazjów i 3 progimnazja. Ogólna liczba uczących się w tych zakładach wynosiła 3,762. Ze 117 uczniów, którzy w roku sprawozdawczym otrzymali patenty dojrzałości, było 46 rosyjan, 30 armińców, 29 gruzinów, 6 żydów, 5 należało do różnych narodowości europejskich, i wreszcie 1 tatar. Szkół realnych było 8. Uczyło się w nich ogółem 2,166 uczniów.

KRONIKA POWSZECHNA.

z Nieodpowiedzialność reporterów. W «Juridycz. Wiestn.» p. Miurumecw przytacza z praktyki moskiewskiej izby sądowej orzeczenie izby, że reporter nie jest autorem i dla tego nie może być podległym do odpowiedzialności, jako takowy. Jest on tylko wykonawcą zlecenia danego mu przez redakcję, która w takim razie odpowiada za niego; gdyby zastanawiał się nad tem, co ma notować, a czego nie, wtedy przekroczyłby swoje pełnomocnictwo. Odpowiedzialność reportera rozpoczyna się wtedy dopiero, gdy zacznie on opisywać fakty nietylko, lub też przecinać istotne i przez to wprowadzać w błąd swoje redakcje, a zatem i publiczność.

z Kradzież na poczcie. Z Brukselli donoszą, że w czytelni tajejszego «Grand Hotel» znalezione we czwartek paczkę z 200 listami, pochodzącymi z kradzieży, popełnionej w Vervies. Listy te były otwarte; wszystko w nich skradziono. Listy adresowane były do Rosyi i Królestwa polskiego. Władze są przekonane, że posiadani o kradzieży anglie mają licznych wspólników na całym świecie. Policya ściga trzech niemieców, którzy chcieli sprzedać trzy nieosiłowane diamenty. Zbiegli oni do Dyseldorfu, o czem niemieckie władze powiadomiono.

z Eks-kasjer w habicie. Głośny Mielnicki, b. kasjer moskiewskiego domu wytworawczego, za przeniewierzenie się zesłany w lipcu r. z. do gubern. tomskiej, oświadczył miejscowemu archierejowi, że pragnie «wyrzec się świata» i zostać zakonnikiem. Według słów «Mosk. List. Mielnicki rozpoczął swój nowicjat w Aleksiejewskim klasztorze, prowadząc życie bardzo ascetyczne i na Boże Narodzenie otrzymał już prawdopodobnie święcenia klasztorne.

z Kronika pośmiertna. Przed dwoma tygodniami zmarł w Mentonie w wieku lat 27, Włodzimierz, syn Aleksandra, Mirza Tuhana Baranowski, oficer którego zginął w r. 1863. Z rozkazu zmarłego cesarza Aleksandra II, Włodz. Baranowski, będący wówczas dzieckiem jeszcze, został oddany do ręki prawosławnych w Petersburgu, po ukończeniu której wstąpił do pułku dragonów, odbył wyprawę turekmijską i otrzymał order za Geok-Tepe. Wspomnionego je z placu boju był drukowane w dziennikach petersburskich; po ukończeniu zaś wyprawy, wydał on opis jej w oddzielnej książce. Wstąpiwszy potem do służby cywilnej, zmarły nie przestawał być współpracownikiem «Now. Wr.» i «Piet. Wied.» i t. d.

NEKROLOGJA.

z Dnia 19 listopada w m. Miastkowie gubern. tomzajskiej oddał Bogu ducha s. p. ks. Leon Lubio-

Potoki, kanonik honorowy katedry warszawskiej. Był to za młodu człowiek światowy, a następnie skołatanym życiem, poświęcił się bez granic nauce kościoła i cierpliwie ludzkości. Po ukończeniu seminarjum w Żytomierzu, s. p. ks. Leon kształcił się w akademii duchownej w Petersburgu za rektorstwa ks. Flakowskiego, późniejszego arcybiskupa W-go i tu się zawiązał stosunek, skutkiem którego s. p. ks. Leon przemieścił się z prowincji do Warszawy, był czas jakiś spowiednikiem rodziny margrabiego Wielopolskiego i potem dobrolnie towarzyszył arcybiskupowi na wygnaniu w Gataczynie i Jarosławiu. Od 4 lat pełnił obowiązki proboszcza w Miastkowie i wydawał drukami liczne swoje kazania. Pogrzeb odbył się 22 zeszłego m. przy współudziale licznie zebranych obywateli, całej ludności i liczego duchowieństwa (669)

z Dnia 27 listopada w majątku Huta gubern. mohylwowskiej, należącym do pani Wandy Salistrowskiej, zszedł z tego świata s. p.

TADEUSZ KUKIEWICZ, inżynier, który po opuszczeniu służby, przez lat 15 aż do zgonu pozostawał w Hucie, gdzie go otaczano przyjaźnią i szacunkiem, jakim ogólnie się cieszył. Cześć jego pamięci! (665)

DONIESIENIA.

DOBRY INTERES

zrobili prenumeratory «Gazety Losowa», jeżeli usłuchali jej rad. (Gazeta radziła kupować:

Obliży kanalizacyjne	90 póżn. kurs	96
Listy likwidacyjne	80	95
Akcyje bydgoskie	81	87
Rosyjskie listy zast.	150	162
Akcyje banku handl.	330	360
Akcyje d. z. pol.-zach.	102	110

Gazeta radziła sprzedawać:  
 Pózyczki wsch. po 101 póżn. kurs 99  
 Rentę kolejową » 100 » 98 50  
 Pół. prem. i em. » 245 » 239

Gazeta pomiezcza stale: 1) Artykuły w kwestiach ekonomicznych z punktu widzenia praktycznego; 2) Losowania znanych tu papierów krajowych i zagranicznych i *Restanty*; 3) Wskazówki, jakie kupić i jakie sprzedać papiery; 4) Wiadomości z pierwszej ręki z dziedzin handlu i przemysłu; 5) Korespondencya z prenumeratami; 6) Wykaz zamkniętych i kradzionych papierów publicznych; 7) Kursy wszystkich papierów w Warszawie notowanych i papierów zagranicznych; 8) Ogłoszenia.

Przeglądamy na żądanie prenumeratorów ich papiery, czy nie zostały wylosowane, odpowiadamy w gazecie. (628-3-1)

Prenumerata roczna w Warszawie rs. 1.  
 Na prowincyi z przesyłką . . . . . 2.

Wychodzi w każdą sobotę.  
 Administracya: Krak.-Przedm. № 51.

Sz. PUBLICZNOŚĆ WILEŃSKA

zawiadamiam, że w magazynie mym wyrobów srebrnych, złotych i brylantowych, pracuję obecnie jubiler z Warszawy, znający wszelką reperacyę, oraz donoszę, iż przyjmuję, wszelkie obstalunki biżuterii, oprawiania brylantów, drogiej kamieni i t. d. Robota wykonowa się szybko i sumiennie.  
 W murach kościelnych sw. Jana.  
 (519) L. Perkowski.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PRZEGLĄD.

Sprawozdanie budżetowe. Nowe źródła dochodów. Konsumenta okowity. Reforma podatku od kurku. Dzierżawy włościańskie.

Ostatnie sprawozdanie budżetowe, ogłoszone w N-rze 49 «Wiest. Fin.», możnaby nazwać nieco spóźnionem, zawiera ono bowiem pozycye wpływów i wydatków państwowych tylko z 9 miesięcy r. b., podczas gdy w prasie ukazywały się już cyfry za m. październik (patrz «Rusk. Wied.»). Okoliczność ta nabiera tem większego znaczenia, że co do wniosków organu urzędowego i dziennik cytowy różnią się zasadniczo, mianowicie «Wiest. Fin.» notuje znaczny zwrot ku lepszemu we wpływach wszelkich podatków niestających, «Rusk. Wied.» zaś mniemają (na zasadzie cyfr październikowych), że zwrot ten nie był długotrwałym i w październiku uległ zmianie niekorzystnej. Kwestya ta zapewne wkrótce wyjaśniona zostanie, a tymczasem zauważyć możemy, że pomimo wzrostu we wpływach





cia-energicznych środków zaradczych. W tym duchu nawet tłómaczone zeszytówgodniowy komunikat, który miał jakoby na celu podniesienie kursu, wobec projektowanej nowej pożyczki zewnętrznej. Obecnie znnowo «Birż. Wied.» twierdzą stanowczo, że kancelarya kredytowa przy ministerstwie skarbu przekazała w zeszłym tygodniu do rozporządzenia bankierów berlińskich znaczną część rozporządzalnych fundusów, a to nietylko dla pokrycia styczniowego kuponu od pożyczek zewnętrznych, ale oraz dla polepszenia stanu berlińskiego rynku pieniężnego, chcąc przez to usunąć jedną z przyczyn spadku papierów rosyjskich. Tymczasem w oczekiwaniu polepszenia na *gieldzie petersburskiej* panuje zastój na rynku wekslowym, podczas gdy papiery publiczne idą w górę.

Wogóle w dniu 12 grudnia v. s. na gieldzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 10 rs. 91 kop., marki 53,4, franka 42,8, guldena 86. Pólmierzały po 8,84, rubel srebrny po 1,39, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 57,5.

*Papierzy państwowe:*

Poż. prem. I em. . . . .	Rs. 242 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Rs. Listy zast.: b. wil. z 100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> kijwsk. 101
II . . . . .	223 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	besarab. 100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Renta złota . . . . .	185	chark. 101 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Poż. wach. I em. . . . .	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	mosk. . . . . 102
II . . . . .	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Ake.bb.: dyak. w Pet. 780
III . . . . .	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	raskiego . . . 320
Konsolle Kolejowe . . . . .	139 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	międzywar. 477
Listy zast. ban.włosc. 103		ziemsk.wil. 438
Kupony.celne . . . . .	837 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	hand.wars. 358
Bilety bankowe . . . . .	99 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Akeykol.: główne 270
		pot.zach. 192
		nadwisł. 125
		iwangr. . . . . 163
		teresp. . . . . 163

*Papierzy prywatne:*

Obligacjom.Petersb. 93 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Rs.
--	-----

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Zyto.	Owies.	Jęczmień.	Pszennica.
Warsz.	83	82	83	wybr. . . 114 średnia. 106 ordynar. 98 miękką . . .
Odesa . . . . .	71	64	60	girka . . . 120 sandom. . . 118 wybr. . . 124 mieszana 120
Libawa . . . . .	78	63	76	sakszonka 115 samarka 107 kubanka. 115 sakszonka 105 samarka. 95 sakszonka 145 ozima . . 130
Ryga . . . . .	78	66	82	girka . . . 120 biała. . . 120 pestra . . . 119 czerwona 119
Petersb. . . . .	75	67	110	biała . . . 94 ozima . . 125 twarda. 120 mięk. . . 126 twarda 146 girka . . 129
Mybinsk . . . . .	62	65	—	—
Londyn . . . . .	—	—	107	—
Gdańsk . . . . .	51	63	88	—
Królew. . . . .	—	—	67	—
Marsylja. . . . .	—	—	—	—
Genoa . . . . .	—	—	—	—
NewYork . . . . .	—	—	—	108

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop.kr. Mąjka. Rafinada.	425	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa . . . . .	395	425	808	—
Kijów . . . . .	300	—	—	—
Moskwa . . . . .	350	480	113	—
Petersburg . . . . .	—	490	123	—
Londyn . . . . .	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .	—	—	—	—
Hamburg . . . . .	—	—	—	—

Europejskie rynki zbożowe są zamknięte z powodu świąt Bożego Narodzenia. Do chwili zamknięcia uspołobienie było wogóle mocne, wobec znacznego popytu a umiarkowanej podaży. Nie osłabiły tego uspołobienia wiadomości o powiększających się zapasach pszenicy w Ameryce. Na angielskich rynkach zapotrzebowanie wciąż było silne, a ceny szły w górę.

Tydzień ekonomiczny.

Rołnictwo i przemysł rolniczy.

□ «Odes. List.» donosi, że Kaukaz, który dotychczas prawie wcale nie eksportował zboża zagranicę, w roku bieżącym wysłał do Anglii znaczne transporty pszenicy.

□ Z Brukseli donoszą do «Vos. Ztg.», iż na belgijskich jarmarkach końskich pokazano się wielu oberów rosyjskich, czyniących zakupy znacznych partij koni.

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± W Petersburgu znajduje się obecnie pełnomocnik pewnej kompanij francuskiej, mającej na celu urządzenie na Kaukazie fabryki cukrowej. Widocznie więc kryzys cukrowy nie odstrasza cudzoziemców.

± Ministerstwo finansów opracowywa podobno nowy projekt zmniejszenia akcyz od wódki, pedzoń z jagód morkowych.

± Wskutek zapotrzebowania w Włoch, d. 9 (21) grudnia wysłano tam z Odessy 500 beczek spirytusu.

Przemysł i Handel.

△ Dzienniki rosyjskie donoszą, że przygotowuje się projekt założenia w Petersburgu wszechrosyjskiego handlowo-przemysłowego muzeum drobnego przemysłu (*kustarnych ździelij*). Głównym zadaniem muzeum będzie ułatwienie sprzedaży wyrobów i w tym celu wyższej drobnij przemysłowcy otrzymają zawiadomienia o komisyonerskiej działalności tegoż. Oprócz tego, muzeum, przez wystawianie form, modeli i rysunków, będzie dążyło do zaprowadzenia udoskonalenia we wszystkich gałkach drobnego przemysłu.

△ Rosyjskie Tow. techniczne projektuje urządzenie w Moskwie w roku przyszłym **wystawy elektryczności**.

△ Pewien mechanik, zamieszkały w Kazaniu, wynalazł podobno przyrząd, za pomocą którego **nafta**, a właściwie para jej, będzie mogła być używaną jako **motor** drobnego przemysłu, zamiast kosztownych gazomotorów, używanych dotychczas. Wynalazca stara się o monopol na swój wynalazek. Donosi o tem «Wozł. Wiest.».

△ Od nowego roku zacznie wychodzić w Petersburgu, pod redakcją poddanego pruskiego Karola Webera **kwartalnik** w języku rosyjskim, p. t. «Po- stępy przemysłu młynarskiego i krochmalnego». (*Uspiechi młynarni i krochm. proizwođstwa*).

△ Z Czardzi donoszą, że w kierunku drogi zakaspiskiej podają znaczne partie **bawejny**, do wóz której ku Orenburgowi ustal prawie zupełnie. Tegoroczny urodzaj bawejny jest olbrzymi, to też już w pierwszym tygodniu funkcjonowania drogi żelaznej, dostarczono jej do Czardzi w ilości przeszło 80,000 pudów.

△ W ciągu ostatnich miesięcy cena **platyny** spadła prawie o tysiąc rubli na pudzie. W początkach listopada płacono za pud platyny syberyjskiej rs. 4,700, cena zaś obecna wynosi rs. 3,000.

△ Na gieldzie petersburskiej utrzymuje się pogłoska o zamierzeniu jakoby **zniżeniu cła od wórkow jutowych**, a to na skutek starań kupców zbożowych zarówno rosyjskich jak i zagranicznych i wobec ulg. poczynionych dla wórkow używanych powrotnych.

△ Krazy pogłoska, iż wszystkie wyroby z **produktów naftowych** mają być obłożone **akcyzą**.

△ Zarząd Towarzystwa czarnomorsko-dunajskiego przesłał do rozmaitych fabryk cyrkular, zapowiadający urządzenie w początkach roku przyszłego w ważniejszych miastach Bułgarij i Rumelji **ciągłych wystaw produkcyj** rosyjskiej. Urządzenie wystawy i koszt przesyłki okazów przyjmuje zarząd

zręconego Towarzystwa na siebie. Gdy tylko okoliczności polityczne w Bułgarij staną się przy- jawniejsze, rozszaniemy zostanie nowo okólnik, z wskazaniem czasu, kiedy należy wysłać okaz.

△ Krazy pogłoska, że starania południowych plantatorów i fabrykantów tytoniu o zmianę pewnych punktów ustawy akcyjnej, zostały przychylnie przyjęte przez ministerstwo finansów.

Komunikacya.

± O koncesyę na budowę kolei żelaznej do **Radomia**, wzdłuż dawnego traktu radomskiego na Tarczyn, Grójce, Białobrzegi, oprócz Towarzystwa belgijskiego, stara się jeszcze spółka właścicieli kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie chcących utracić monopolu dostarczania węgla dla Warszawy, jak również akcyonaryusza drogi żelaznej dąbrowskiej, mającej interes w konkurowaniu z tą linią wiodącą. Wrazie, gdyby budowę drogi ta ostatnia otrzymała kompania, nowa linja radomska mogłaby się łączyć z dąbrowską nie w samym Radomiu, ale na drodze do Jedlińska, w miejscu drogi najwyżej ku północy wysuniętem.

± Do koncesyji z drogą terespolską, o eksploatacyę linii bocznych od **Brześcia do Włodawy** i od **Brześcia do Małkini**, stają obecnie drogi południowo-zachodnie i każdy z konkurentów opracowuje osobny projekt finansowy dzierżawy tych linii od drogi, oba zaś projekty będą niebawem posłane do ministerstwa.

± Projektowane połączenie tymczasowego zarządu **drog żel. skarbowych** z centralnym zarządem ministerstwa komunikacyi, zostało podobno odłożone na czas nieokreślony. Przeciwnie nawet, powstał zamiar rozszerzenia sfery działalności wspomnianego zarządu przez powiększenie liczby dróg, bezpośrednio przez rząd eksploatowanych. Między innemi, rząd zamierza podobno nabyć drogę żelazną **zakaukaską**.

± Komisya, rozpatrująca projekt drogi żelaznej **uralskiej** oświadczyła się, że względów ekonomiczno-politycznych, za kierunkiem Urałsk-Tomyłowo-Kriaz, lub Urałsk-Pokrowskaja. Projektowana linja będzie postawioną na pierwszym miejscu w szeregach mających się budować dróg żelaznych.

± Dzienniki warszawskie donoszą, że **przyłączenie** drogi siedlecko-malkińskiej i brzesko-włodawo-chelmskiej do kolei terespolskiej, w zasadzie podobno już nastąpiło. Zarząd kolei terespolskiej albowiem przygotował dla ministerstwa budżety wydatków dróg pomniejszych i przesłał je do Petersburga. O drogie siedlecko-malkińską ubiega się także podobno Towarzystwo kolei południowo-zachodnich, które, złożywszy w tym przedmiocie konkurencyjny projekt do ministerstwa komunikacyi i finansów, oczekuje na ich decyzję. Otwarcie owych dwóch dróg, jak się zdaje, nastąpi dnia 1 kwietnia r. p.

± Zarząd dróg połud.-zachodnich otrzymał z Petersburga depesze, donoszącą, że petersburska izba sądowna, rozpatrzywszy w dniu 29 listopada przed- stawione przeciwko Towarzystwu pomniejszych dróg powództwa na sumę 300,000 rs. o pobranie opłaty za **ładowanie i wyładowanie towarów do 1863 r.**, powództwa takowe odrzuciła.

Finansowosć.

± Zarząd banku ziemskiego w Kijowie zamierza podobno obniżyć raty dłużników jeszcze o  $\frac{1}{2}\%$  rocznie, a zarządem postarzą się o prawo udzielania pożyczek długoterminowych na zastaw nieruchomości miejskich w listach zastawnych, wypuszczonych na lat 29 i miesięcy 9, poczem ma nastąpić nowa, dziesiąta emisya akcyj.

± Telegramy giełdowe z Berlina donoszą, że wtorwoka **znizka kursu papierów rosyjskich** została spowodowana pogłoskami o mającej nastąpić zmianie w zarządzie rosyjskiego ministerstwa finansów.

± Kantory banku państwa w Moskwie i Kijowie **zakazały** przyjmowania przedziurawionych **monet srebrnych**, ponieważ w ostatnich czasach tak wiele się ich zjawilo, że przypuszczają wyrwanie cząstki monety w celu użycia zebranych kawaleczków na posrebrzenie lub tym podobne cele.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

w WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

POLECAJĄ UWADZE SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

nowe wyborowe gatunki **Cygar**, przygotowane na sposób **Bremenskich** w cenie rs. 10, 8, 7 k. 50 i 6 za 100 sztuk w opakowaniu po 100, 50, 25, 10 i 5 sztuk.

(413-32-39)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZALĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

posređniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza zagranicę. (920-48-21)

Do wynajęcia

za przystępną cenę wspaniały lokal o 12 pokojach, a także mniejsze, na nowo restaurowane, w wszelkiemi wygodami. Sergijewkaja ul. № 24. (611-3-9)

PSZCZELARZ

z dobrem świadectwem, na przystępnych warunkach poszukuje posiad. Listownie zgłaszać się: na staćcy pocztowa Owary, wileńskiej gub., trackiego pow., Michałowi Gotowieckiemu. (684-3-1)

Zakład Lecznicy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkisk. dla chorób wener., narkoz. org. plic i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulanc. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. i od 5 do 8 wiecz. (421-17-8)

Markusy druku o miłoścu.

Przedpiata roczna rs. 12  
półr. 6  
kwart. 3

# „ATENEUM”

pismo naukowe i literackie.

Adres Redakcyi:  
w Warszawie,

**WŁODZIŃSKA, 16.**  
(523-27-25)

## MAGAZYN MEBLI

# ZAŁĘSKI i Ska

w Warszawie

ulica Marszałkowska, № 63.

Wielki wybór mebli wygodnych i skromnych, nowych i używanych, roboty dekoracyjne według ostatnich zurnali, oraz najciekawszy z kompletnym urządzeniem całych apartament. (920-52-20)

Oryginalne tylko z taką marką.



## NIE KASZLĄJ! EKSTRAKT SŁODOWY Miodowo-Zielisty I KARAMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wroclawiu.

Każdy kaszel stać się może niebezpiecznym. Zwyczajny kaszel może się rozwinąć w kłopotliwy, cierpienia krtań, zapalenie płuc, astmę i t. p. Nikt z kaszlących nie powinien być zupełnie spokojnym.

W liczbie wielu świadectw posiadamy także listowne podziękowania i błogosławieństwa J. Świąt. Papieża Leona XIII w Rzymie. Prócz tego, możemy okazać pisma dziękczynne od J.W. Ks. Koburg-Gotha, Ernesta II, J.W. Karola I ks. Rumuńskiego, ks. Bismarcka, hr. Moltkego, i t. d.

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k. Opaki przez licza się oddzi. Skład gł. dla Rosyi w Peterzb. u W. Auriacha, Stremiannaja 4, w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Nowski 47 i róg Lätiejn. i M. Ital., u Bulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Kuszmida. (491)

## PETERSBURG Mała Morska ul.

# HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel” № 18 i 20,  
„Paryż” № 23.

Polozone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuska: śniadania od kop. 75, obiadu *à la carte* od rs. 1; wina znanych winnic, usługa polska, francuska i niemiecka; telefon. Czystość zaopatrzona w gazety polskie, francuskie i in. Przy Hotelach karety. Omużono na dworcach kolei żelaznych.

(555-52-6)

## „NAJLEPSZA METODA”

do nauzenia się języka niemieckiego w 3-oh miesiącach bez nauzytowania, przez F. Reussnera. Cena całego dzieła rs. 2 k. 60 (poczt. rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niemiecki L. 50, kurs wysz. rs. 2. Metoda angielska L. 75 (poczt. k. 65).

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie. (961-6-8)

## ISTNIEJĄCY OD LAT STU TRZYNASTU

# dziennik polityczno-społeczno-literacki

# „GAZETA WARSZAWSKA”

z dodatkowym piśmie tygodniowym p. t.:

## „Korespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy”

wychodzi codziennie oprócz świąt, niedziel i dni galowych.

### Treść piśmiar

Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym.—Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t. p.—Korespondencje z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, Korespondencje zagraniczne: stacje z Krakowa, Lwowa, Galicyi, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p.—Feljton poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniem ze sztuk pięknych.—Kroniki tygodniowe z bieżącego życia warszawskiego.—Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia.—Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą.—W feljtonie powieści i nowele oryginalne i tłumaczone.—Kronika sądowa.—Telegramy: własne, Agencji p. Rudolfa Okręta i Agencji Północnej.—Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego.—Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach. Wkrótce będzie drukowana powieść T. T. Jeża, osnuta na tle wypadków powstania w 1846 r. w Węgrzech, w których autor dowodził jednym z oddziałów powstańczych.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

W Królestwie Polskiem i Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie 6, kwartalnie rs. 3.  
W Warszawie rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Kantor Redakcyi: ul. Długa Nr. 42 (32),

(579-6-5)

(wprost Hotelu Polskiego).

## RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

# Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej.

Zawiadania pp. posiadaczy obligacyi Towarzystwa, że wypłata kuponów procentowych za drugie półrocze 1886 r. od obligacyi:

Seryi I po 500 franków.  
Seryi II, III, IV, V po 100 i 500 talarów i Seryi VI po 300, 1,500 i 3,000 marek

dopełniana będzie, po potrąceniu podatku skarbowego we właściwych walutach na kuponach wyrażonych, poczynając od dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1886/7 r.:

W Warszawie—w Kasie Głównej Towarzystwa; w St.-Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn; w Berlinie—w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego; we Wroclawiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szlaskiego; w Frankfurtu n. M.—w domu bankierskim M. A. de Rothschild i Synowie i w domu bankierskim I. Weiller Synowie; w Dreźnie—w Banku Dreźnieńskim; w Lipsku—w Lipskim Towarzystwie Dyskontowym; w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippmann, Rosenthal et Comp.; w Brukseli—w domu bankierskim Bruggmann Synowie; w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rothschild and sons i w «Deutsche Bank»;

w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Kupony powinny być przedstawione przy specyfikacyi porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.

Jednocześnie powyższe Kasy wypłacają będą we właściwych walutach po cenie nominalnej, wylosowane w r. bieżącym i latach poprzednich obligacye Seryi I, II, III, IV, V i VI Towarzystwa.

(650)

Warszawa, dnia 4 (16) Grudnia 1886 r.

**KAZIMIERZ WASILEWSKI**

ma zaszczyt zawiadomić łaskawych swoich klientów i szan. Panów Ziemiann, iż wystąpiwszy z założonej przez niego przed laty firmy „Wasilewski & Piłaski”, przedtem „Wasilewski & Kaniewski”, założył w Warszawie, na ulicy Miodowej, 18, pod własną firmą (977-2-1)

**SPECYALNY Skład Nasion I INTERES KOMISOWO-ZBOZOWY.**

**POSZUKUJE Miejsca pokojówki lub wogóle służącej. Adr.: Eszajf. pułk. 6 rota, № 17, m. № 5. (646)**

**Сотнiнъ ТРЕКОВЫЙ ИМПЪ**

(сырокотъ), имеются для продажи, а также соленая рыба: треска, пикшуй, сайда и палтусъ. За свѣдѣнiями обращаться ежедневно въ 3 часа въ Иправленiе Товарищества «Рыбакъ», Васильевская № 9—11. (629)

**KONICZYNE CZERWONA**

biała, sypka, twarda, smaczna, w każdej gotowej partyi, po najniższych cenach targowych. Kupuje i uprasza o oferty (978-3-1)

SPECIALNY SKŁAD NASION KAZIMIERZA WASILEWSKIEGO w Warszawie MIODOWA, 18.

**KSIEGARNIA**

**Skład Nut i Forteplanów**

**GEBETHNERA I WOLFFA**

poleca:

Bain A. «Logika», tłumaczenie z angielskiego, 2 tomy, rs. 5.  
Masonay T. B. «Dzieje Anglii od wstąpienia na tron Jakóba II.», 10 tomów rs. 7, oprawne w 5 t. rs. 10.  
Oba arcydzieła literatury angielskiej przełożone przez pierwszorzędných pisarzy polskich. (625-2-2)

**„ZDROWIE”**

pismo miesięczne, poświęcone zdrowiu jednostek i społeczeństwa, wychodzi w Warszawie (25, Św. Krzyżka), pod redakcją J. Polaka, z udziałem licznego zastępu uczonych polskich. Pismo zawiera: artykuły wstępne oryginalne, sprawozdania, korespondencje, bibliografie, statystykę i t. p. Kierane pisma praktyczne. W roku przyszłym dołączono będą 12 tablic kolorowanych, wyobrażających stan ludności w Warszawie. Przedpiata wynosi z przesyłką pięć rubli rocznie, czyli rs. 2 k. 50 półrocznie. Najlepiej jest prenumerować wprost z redakcyi.

W redakcyi «Zdrowia» (25, Św. Krzyżka), są do nabycia następujące broszury:

**Dr. Kuniewicz.** Jak zabezpieczyć rodziców od chorób pólowych. Cena z przesyłką k. 20.  
**Dr. Polak.** Praktyka szczepienia ospy ochronnej (z drzeworytami), odbitka ze «Zdrowia». Cena z przesyłką k. 90.  
— O znaczeniu sztuki lekarskiej i o stanowisku lekarzy. Cena z przesyłką k. 70.

Nadto są do nabycia w niewielkiej liczbie egzemplarzy dwa dotychczas wydane tomy «Zdrowia» (15 zeszytów). Cena z przesyłką rs. 6 k. 25.  
Prospekt «Zdrowia» wysyła się franco na żądanie. (605-3-2)

**POMOC WRAZIE BÓLU ZĘBOW**

można otrzymać w każdej porze

**DNIA I NOCY**

W GABINECIE DENTYSTYCZNYM

**A. ZAKSA.**

Petersburg. Wozniesieński proszp. № 45, m. belle-étage. Tamże plombują się zesute zęby i wstawiają

**SZTUCZNE ZĘBY.**

**SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH**

Obuchowski prospekt, № 12, naprzeciwko Instytutu Inżynierów,

poleca wszelkie środki lecznicze, świeży tran, olejki eteryczne, patentowane środki, eliksiry od zębów, esencye octowa, wyborną oliwę prowancką, wyrobę gumowę i wszelkie inne środki medyczne; ceny nadzwyczaj niskie, wszystko w najlepszym gatunku; przytem poleca się «Woda kolonońska», odznacz. się wybora, nadzwyczaj długotr. zapachem. (663-12-1)

**СЛУЧАЙНО ПРОДАЮТСЯ**

Книжки Смоленской губ. и уезда на границѣ Могилевской, на Витебском шоссе, 4 вер. отъ второй стампи отъ Смоленско-Орловско-Витеб. ж. д. Земля Смоленск. 2,300 дес., госп. домъ, флиоръ, сады, повошни, мельница и м. озеръ и вѣс хлѣбныя постройки. Хозяйство въ полномъ разкормѣ баней въ 22 тысячак. Имѣеть Смоленск. д. Тихановской, Апраксинская ул., Д. Ф. Шершовой. (647-2-1)

**LITEWSKA STARKA,**

stary miód i siewowica sprzed. się w składach Jędrzejowca. Zagrod. pr. na jez. Lesztukowa per. 16—25, wesołomowa, Karawanaja, na rogu W. Italjański, 14—16 i w moim składzie na 2 rocie. Im. puł. róg Tarsawo pier. 11. (624-2-2) Bystriakow.



Объ изданіи въ 1887-мъ году

ЖУРНАЛА

# „ВѢСТНИКЪ ЕВРОПЫ“

(Двадцать второй годъ).

„Вѣстникъ Европы“, журналъ исторіи, политикѣ, литературы — выходитъ ежемѣсячно, 12 выговъ въ годъ, отъ 28 — 30 листовъ обыкновеннаго журнальнаго формата.

**ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:** 1) Городскіе . . . годъ 16 р. 1/2 г. 9 р. 1/4 г. 5 р.  
2) Иностранцые > 17 „ > > 10 „ > > 6 „  
3) Заграничныя > 19 „ > > 11 „ > > 7 „

**ПОДПИСКА** принимается: въ С.-Петербурѣ, въ Главной Конторѣ журнала, на Вас. Остр., 2 лин. 7 и въ книжномъ магазинѣ З. Мелья, на Невск. пр., 20, въ Москвѣ, въ книжныхъ магазинахъ Н. И. Мамонтова, Кузнецкій Мостъ, и Н. П. Карбасникова, Моховая, д. Коха. — Иностранцы и заграничныя обращаются по почтѣ въ редакцію журнала: Спб., Галерная, 20.

(614-3-2)

Издатель-Редакторъ: М. Стасюлевичъ.

## RADA ZARZADZAJACA

Towarzystwa Drogi Żelaznej

### FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

ма зашчыт везваць пр. акцыянарышзѡвъ, стосownie до §§ 33, 34 і 35-установы Товариства, на Огольце Згромадзены надзвычайнае, маючы се odbyć в Варшавіе в днiу 17 (29) grudnia r. b. о годині 1 пополудни, в сали посиденіи Рады Zarządającej przy ulicy Marszałkowskiej pod № 154, седемъ удіеленіа Radzie Zarządającej pełnomocnictwa до wyjednania prawa wypuszczenia obligacyj на warunkach, jakie będą postawione przez rząd за згоду Рады і realizacyi tych obligacyj podług uznania Рады, lecz nie niżej kursu naznaczonego przez p. Ministra Finansów, — а, то dla uzyskania kapitału, potrzebnego на зwiększenie środków przewozowych drogi odpowiednio obecnemu ruchowi, oraz dla spłaty zaliczeń przez rząd Towarzystwu wyдanych з tytułu gwarancyi з upoważnieniem Рады Zarządającej до przeprowadzenia układowъ, dotyczących utworzenia wyżej przytoczonego kapitału obligacyjnego і до akceptowania odpowiednichъ zmian в ustawie nadawczej і ustawie Towarzystwa, wrazie zażądania takowych przez rząd.

Dla otrzymania prawa uczestniczenia в томъ Zgromadzeniu, pp. акцыянарышысе obowiązани są złożyć swoje akcje lub świadectwa depozytowe Banku państwa, jego kantorów lub Najwyższej zatwierdzonych banków prywatnych, з капіталемъ закладовымъ минимум 500,000 rs., najpóźniej до годині 3-jej dnia 3 (15) grudnia r. b. в jednym з niżej wymienionychъ miejsc:

— в Варшавіе — в касіе głównej Towarzystwa;

— в Petersburgu — в Banku Międzynarodowym;

— в Berlinie — в Mitteldutsche Creditbank Filiale Berlin.

Na złożone akcje lub świadectwa depozytowe pp. акцыянарышысе otrzymają kwity, на zasadzie których wydawane będą karty wejścia.

Dla prawomocności uchwał obecnego Zgromadzenia, stosownie do § 31 ustawy, potrzebna jest obecność 30 акцыянарышзѡвъ, posiadających 1/3 wypuszczonychъ акcyj і decydującychъ większością 2/3 głosów.

(621-2-2)

Warszawa, dnia 15 (27) Listopada 1886 r.

## ПРАВЛЕНИЕ

### Виленскаго Земельнаго Банка.

Правление банка симъ извѣщаетъ, что съ 1-го декабря сего года оплата: купоновъ отъ закладныхъ листовъ Виленскаго земельного банка, закладныхъ листовъ выпедшихъ въ тиражъ і купоновъ на дивидендъ по акціямъ, кромѣ тѣхъ мѣстъ, гдѣ эта оплата производится до сихъ поръ, будетъ производиться также в Банкирской Конторѣ Г. Вавельбергъ в С.-Петербурѣ і въ его-же конторѣ въ Варшавѣ.

(643)

## Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что взаи́мъ примаго спеціального тарифа отъ 25 Марта 1885 года, установленнаго на перевозку сахарнаго песка со станціи Юго-Западныхъ жел. дорогъ въ Петербургъ і Ригу черезъ Вѣлюстокъ (стран. 128 Сводника і статья XLIV приложенія къ нему № 1), вводитъ въ дѣйствіе съ 15 Декабря с. г. новый тарифъ, экземиляры какового можно получать на станціяхъ отправления і назначения, а равно въ Правленіяхъ подлежащихъ желѣзныхъ дорогъ.

(617-3-2)



Katalogi ilustrowane maszyn wysylaja na żądanie. (912-26-12)

ISTNIEJACE OD 1816 R.  
FABRYKI MECHANICZNE  
obecnie pod firmą

## BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 16,  
wykonują kotły parowe różnych systemów, maszyn parowe najnowszej konstrukcji. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowaw Browarów, Kozelów і Dystyllarni.

Przesła 100 gorzeli urządy w ciągu 10 lat ostatnich. Posiadają gotowe на складzie lokomobile на kołach, wykonane podług typu Marshall'a, ulepszonej konstrukcji, nie ustępujące в niczem, oryginalnym angielskim, а nierównie tańsze. Mają do zbycia jedną oryginalną lokomobile Marshall'a.

## CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

### Fr. Petricka

w Petersburgu, Newski pr., № 8,

przyjmuje ogłoszenia по cenach redakcyjnych до wszystkich gazet krajowych і zagranicznych.

### WARUNKI DOGODNE.

Katalogi gazet і korespondency ogłoszeń dostarcza franco і gratis. Korekty і tłómaczenia ogłoszeń gratis — inne по cenach umiarkowanych. Biuro przyjmuje także prenumeratę на wszelkie gazety. (560-0-2)

## POŁĄCZONE FABRYKI

Wyrobów Platerowanych і Nowego Srebra

### Norblin і Spółka — Bracia Buch

w Warszawie, Żelazna № 51,

wykonywują obok wszelkichъ przedmiotów tak do ozdoby jak domowego użytku służących, в wielkim wyborze wszelkie aparaty і naczyния kościelne, podługъ własnychъ, jakoteż і dostarczonychъ modeli і rysunków.

Obficie въ wszelkie towary zaopatrzone Magazynu fabryczne znajdują się:

W Warszawie — Krakowskie Przedmieście № 67, róg Wierzbowej і Niecałej; в Moskwie — ul. Nikolska, dom hr. Szeremietiewa і Kuznieckij Most, dom Torleckiego; в Petersburgu — Newski prospekt № 26; в Rydze — ulica Kaufstrasse, dom Witte; в Odessie — Deribasowska ul.; в Charkowie — Szlapanoj pieruel; в Kijowie — на Kreszczatiku № 25; в Rostowie nad Donem — u I. Reicyna.

Fabryka posiada на складzie і sprzedaje Blachę Mosiężną і z Nowego srebra. (423-6-4)

Cenniki ilustrowane wysylają się на każde żądanie franco.

Minist. Finansów. Depart. Handlu і Przemysłu. — St.-Petersburg, № 1360.

Broszurka в języku polskim і rosyjskim wysyła się bezpl.



Gwarancja długoletnia, polegająca на doświadczeniach.

## „EXSICCATOR“

Osusza wilgoć в starychъ domach, zabezpiecza nowe od tejez, niszczy grzybekъ drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co з drzewa. Dezynfektuje stajnie, obory і t. p., zapobiega zarazie на bydło, zastępuje olejną farbę во wszelk. kolor. і tanszy od niej о 50%.

Inżynier-Technolog GUSTAW RITTER, Warszawa, Królewska 39.

Poszukują Agentów. (385-0-13)

Powszechnie rozprzestrzenio się fałszowanie poniższychъ środków, szczególniej mydła Mamontowego, wskutek czego zwraca się uwagę pp. kupujących, że oryginalne te kosmetyki (oprócz Balsamu Colorado) oklejone są 6-kolorową banderolą, на której drukowane jest ostrzeżenie в 6-и językachъ oraz marka fabryczna і podpis głównego agenta Dobrzańskiego.

## Kosmetyczne środki,

dozwolone przez Petersburski і Warszawski Urządъ Lekarski:

**Topolin.** Płynna pomada, wstrzymuje wypadanie włosów, wzmacnia ich korzenie. Cena rs. 1 kóp. 50, przesyłka kop. 50.

**Puder в płynie.** Najtrwalszy, nadaje naturalną białość, nie wyparowuje і nie suszy się з twarzy в ciągu 24-ch godzin. Cena 2 rs., przesyłka 50 kóp.

**Mamontowe Mydło.** Rosłiany najdoskonalszy produkt dla konserwowania, zmniejszenia і delikatnienia twarzy і rak. Cena kop. 60, на prowincyя kop. 75.

**Odalisk.** Hygieniczny środek. Osobom zwiedzkiej cery ususza zmarszczki, niszczy opaleniznę, nadaje naturalną białość. Cena rs. 2, przesyłk. 50 k.

**Balsam Colorado.** Usuwa stopniowo siwiznę, przywraca pierwotną kowę kolor włosów і niszczy łupież od jednego użycia. Cena rs. 4, przesyłka rs. 1. (967-5-4)

SPRZEDAŻ: в Petersburgu: u Ruzanowa і в Petersburg, Chemiem Laboratorium; в Moskwie u Buissa на Kaznieckim ul.; в Warszawie u Dobrzańskiego; в Odessie u Helderera; в Charkowie u Grudziawa; oraz во wszystkich pierwszorzędnýchъ perfumeryjachъ і aptecznychъ składkachъ Cesarstwa і Królestwa.

### Specjalny Magazyn Kapeluszy męzkich pod firmą „NORMA”

Magazyn otrzymuje w wielkim wyborze kapelusze fetrowe męskie z pierwszorzędnych fabryk paryzkich i wiedeńskich najnowszych fasonów.



Poleca czapki z bobra kamczac., karakuli i lutra. Również furazki dla Pp. wojskowych i urzędników z własnej pracowni. Wszelkie zlecenia na prowincje uskutecznią się pospiesznie.

## Mikołaja

W KIJOWIE

## Jabłońskiego

NA KRESZCZATIKU.

### WARSZAWSKI DOM ZDROWIA S. Szpitalna, 8.

Przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych, dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiety, apodziejające się słabości. W razie potrzeby, zupełna tajemnica zapewniona. Chorzy zostają. Opłata za wygodne utrzymanie i leczenie chorych od 3 do 5 ra. na dobę. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u jednego z podpisanych lekarzy, pod których stała opieka, stosownie do rodzaju cierpienia, pozostała chorzy w zakładzie. Dr. J. Berezinski, chor. wewn., spec. nerwowe (Nowoziołna, 36); dr. K. Dobrski, ch. wewn., spec. płuc (Krz. Lewska, 10); dr. J. Gutcein, ch. chirurg. (Plac Grzybowski, 10); dr. A. Thieme, ch. wiaśiwe kobietom (Marszałkowska, 117). (761-26-22)

### Nowe książki wydane nakł. Maurycego Orgelbranda w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika. Filja — Senatorska, 32.

**Leonard Sowiński.**  
**NA ROZSTAJNYCH DROGACH.**  
Powieść współczesna.  
3 grube tomy rs. 3 kop. 60. Z przesyłką pocztą rs. 4

**Rapacki Wincenty.**  
**Grzechy Królewskie.**  
Powieść historyczna  
z czasów Władysława IV i Jana Kazimierza.  
2 tomy  
Rs. 3 kop. 40.  
Z przesyłką pocztową rs. 2 k. 70.

**WSPOMNIENIA SZKOLNE.**  
Tom obszerny. Rs. 1 k. 50, z przes. 1.70.

**POLSKA W PIESNI.**  
**WANDA**  
przez  
**DEOTYME.**  
Cena rs. 2. Z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 30. (573-3-3)

**Lubowski Edw.**  
**Krok dalej**  
Powieść.  
3 tomy rs. 3 kop. 60, z przes. rs. 4.

**Kraszewski J. I.**  
**CET CZY LICHO.**  
Powieść hist. z czasów J. Sobieskiego.  
2 t. rs. 2.40, z przes. 2.70.

**Pułkownikówna.**  
Historia prawdziwa z czasów saaskich.  
2 t. rs. 2, z przes. 2.20.

**Gawalewicz Marian:**  
Dzisiejsi. Komedya, 30 kop.  
**Lekoya deklamacyi.** Frasz. sc. 30k.  
**Figiel Benwenuta.** Kom., 60 k.  
Za przesyłkę po 10 kop.

### Pod prasą: Rolnik wzorowy Schneidera.

International Bell Telephone Company (limited) of New-York.

MIEDZYNARODOWE TOWARZYSTWO

## TELEFONÓW BELL'A

Z NOWEGO YORKU.

Biura: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odesie, Rydze i Łodzi.

Międzynarodowe Towarzystwo telefonów Bells, działające na mocy Najwyższej za twierdzonego nadania, zawiadania:

Ze pozwolenia przywileje na telefon Bell'a i mikrofon Blake'a, stanowią na całą Rosję wyłączną własność Towarzystwa, przeto osoby, nieprawnie używające lub sprzedające aparaty telefonowe powyższych systemów, przez rząd zatwierdzonych, pociągane będą do odpowiedzialności sądowej.

Międzynarodowe Towarzystwo telefonów Bells, wyjednywa własnym staraniem **zawolania na budowę komunikacji telefonowych** w prowincjach, i na mocy takowych buduje linie telefonowe na prowincje, uzgadnia komunikacje w fabrykach, i na żądanie utrzymuje takowe w dobrym stanie.

Założony w Warszawie fabrykę aparatów i przyrządów telefonowych. Towarzystwo jest w możności dostarczania takowych w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych.

Adres w Warszawie: Inżynier Ant. L. OLSZEWSKI, Nowo-Próżna, 6.

NOWOZAŁOŻONE SKŁADY

## Płócienn Finlandzkich i Wyrobów Lnianych

z fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Tammerforsie w Odesie ul. Deribasowska, d. Mawrokordata; w Kijowie Kreszczatik № 25

POLECAJĄ:

Oznaczone się nieporównana trwałością, na słońcu bielone, czysto liniane.  
**Płótna Finlandzkie:**  
**Bielone** stolowa, ręczniki, chustki do nosa i t. p.  
**Paruszyne,** płótna materacowe, drelichy, chodniki.  
**Poczekoznice** i bawełn. wyroby.

**Bielone** mez. i dams. got. i na obśtał.  
**Płótna** żagl., filtrprasowe i nieprzemak.  
**Opony** (Brezenty) nieprzemakalne, chemicznie nasyczone. (399-0-19)  
**Pasy** z płótna nieprzemakalnego dla młynów, fabr. cukru, zakł. mech. etc.  
**Warki** na cukier, szede, mąkę i t. p.  
**Szpagat**, nici, przędze i t. p.

Wyroby wełniane systemu prof. d-ra Jaegera.

CENY FABRYCZNE.

J. Kosacki.

### ALBUM TAŃCÓW „ECHO KARNAWAŁOWE”

ozdob. rys. kolor. Franciszka Żmurbki, zebrał i ułożył L. LEWANDOWSKI



(według umowy zawartej z wydawnictwem „Echa”, L. Lewandowski wyłączenie w niem gracie swe zamieszczać będzie).

- Album składa się z następujących utworów:
- 1. Lewandowski L. Reka w ręce, polonez k. 20.
- 2. Lewandowski L. Leśniczka polka k. 30.
- 3. Na czasie. Kadryl operetkowy (z motywów najnowszych operet), k. 40.
- 4. Lewandowski L. Wzrosty czy polka-mazurka k. 30.
- 5. Fabrich-Hervé. Nitouche, walec k. 50.
- 6. Tatariewicz Jan. Był skotka, polka-mazurka k. 30.
- 7. Wodziński Winc. Saffi, polka k. 30.
- 8. Lewandowski L. Krew nie woda, mazur k. 30.
- 9. Lewandowski L. Był i będzie, mazur k. 20.
- 10. Ozbiłka A. Angelo, walec, k. 40.
- 11. Lewandowski L. Drabant, k. 30.
- 12. Ziehrer C. M. Wienęgop, k. 30.

Cena zaś całego Albumu rs. 2 (dwa).

Powyższe utwory grywane są w teatrze Rozmaitości i Małym, oraz przeznaczone są do grywania w nadchodzącym karnawale na wszystkich balach publicznych i prywatnych. Do nabycia w redakcyi „Echa” (Senatorska, 26), i we wszystkich księg. warszawskich i zamiejscowych. (973-3-2)

Объявление о подписке на художественно-литературный журнал 1887 г. ГОДЪ ИЗДАНИЯ ПЯТАНАНАТИ.

### „ЖИВОПИСНОЕ ОБОЗРѢНІЕ”

В течение года выдает п. подписчикамъ: 5-3 еженедельныхъ номера, каждый номеръ въ два листа большаго формата съ 8-10 рисунками.  
1-3 ежемесячныхъ литературныхъ приложеній «Романы и повѣсти», выходящихъ отдѣльно книжками въ объемѣ до 10 печатныхъ листовъ въ 8-ю долю.  
1-3 еженедельныхъ номеровъ «Повѣстныхъ парижскихъ модъ» съ отглазами: «Умные отгадки во вкусомахъ», «Совѣты по гигиенѣ», Ресепты по хозяйству», и проч. и съ приложеніемъ особаго листа: «Извѣстия рукодѣля».

ТРИ ПРЕМИИ: 1) «Восфоръ» (при лунномъ свѣтѣ). 2) Несколько отдѣльныхъ приложеній. 3) Страничъ календаря на 1887 годъ.

Подписная цена: На годъ—съ пересылкою 8 руб. — Безъ пересылкою 6 руб. 60 коп. Подписавшіеся и внісшие деньги въ декабрѣ—получатъ главную премию «Восфоръ» въ теченіе февраля 1887 года. (689)

Адресъ Конторы: Спб., Невскій пр., у Амикова моста, д. № 68-40. Редакторъ Н. Полсовъ. Издатель С. Дроботыевъ.

10 kopiejek zeszyt.

## „ENCYKLOPEDIA PWSZECHNA”

W 13 TOMACH.

Dla prenumeratorów „Kuryera Codziennego”

cena w Warszawie za tom k. 60, z przes. poczt. k. 85.

W ZESZYTACH W WARSZAWIE PO KOP. 10.

Za przesyłką pocztą (po czterech zeszytach razem), dopłaca się k. 25.

Zeszytów będzie 78, które nabywać można w dowolnych odstępach czasu.

Prenumerata „Kuryera Codziennego” wynosi w Warszawie kwartalnie rs. 1 k. 50, na prowincyi rs. 2 k. 25. (974-3-2)

S. ORGELBRANDA SYNOWIE, Krak.-Przedm., 66, w Warszawie.



# Fortepiany Gabinetowe



doskonalej i sumiennej roboty, z pięknym dźwięcznym tonem, oraz elegancjnej formy, rekomenduje po rs. 375 z dwuletnią gwarancją

**Fabryka fortepian. J. STEINA**  
(założona w Petersburgu 1872)

**14, MIESZCZAŃSKA, 14.**  
Obstalunki wykonywują się akuralnie. Opakowanie rs. 15. Transport kolejka oblicza się po rs. 1 k. 50 za wiorstę. (681)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

## Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej.

Zawiadania pp. Akcyonaryuszów, że przedpłata na poczet dywidendy roku 1886 w wysokości rs. 1 kop. 50 na akcyę, dopełniana będzie za złożeniem właściwych kuponów, poczynając od dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1886/7 roku:

- w Warszawie — w Kasie Głównej Towarzystwa;
- w St. Petersburgu — w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;
- w Berlinie — w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
- w Wrocławiu — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szlaskiego;
- w Frankfurcie n. M. — w domu bankierskim M. A. de Rotszyld i Synowie i w domu bankierskim I. Weiller Synowie;
- w Dreźnie — w Banku Drzędzińskim;
- w Lipsku — w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowem;
- w Amsterdamie — w domu bankierskim Lippman, Rosenthal et Comp.;
- w Brukseli — w domu bankierskim Brugmann Synowie;
- w Londynie — w domu bankierskim N. M. Rothschild and sons i w Deutsche Bank;
- w Krakowie — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Kupony powinny być przedstawione przy specyfikacji porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.

(552)

Warszawa, dnia 4 (16) Grudnia 1886 r.

## Bank Handlowy w Warszawie.

Rada Banku ma zaszczyt podać do wiadomości, że tytułem zaliczenia na dywidendę za rok 1886 wypłacaną będzie kwota

Rubli piętnaście od akcyi = 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

poczynając od dnia 21 grudnia 1886 roku (2 stycznia 1887 r.), za przedstawieniem odnośnego kuponu dywidendowego:

- w Warszawie — w Kasie Banku;
- w Petersburgu — w Kasie Oddziału Banku (ulica Mała Morska, № 9)

codziennie, z wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 11 zrana do 2 popołudniu. (656)

W m. Białej-Cerkwi gub. kijowskiej pow. wasylkowskim, stacyi drogi żelaznej Fastowskiej, w dniu 3 (15) lutego 1887 roku  
**OBEDZIE SIĘ DOROCZNA SPRZEDAŻ**

## KONI PRZEWAŻNE ARABSKICH

nadto Perszeronów i pół-krwii, rozplodowych, matek młodych, wielkocowych i zaprzęgowych, maseł: kasztanowatych, karych, gnających i siwych, pochodzących ze stad J.W. z książąt Sapiehow. Hr. Maryi Branickiej, J.W. Hr. Władysława Branickiego, J.W. Hr. Ksawerego Branickiego i Właściciela Ziemińskiego J.W. Władysława Markowskiego.

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej, od 1 (13) lutego 1887 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółową listę koni. (980-9-1)

## Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что имъ изданы нижеслѣдующія дополненія, а именно.

II — къ тарифу Заморскаго, черезъ Одессу, сообщенія между станціею С.-Петербургъ и поименованными въ тарифѣ иностранными портами отъ 1 (13) Іюня 1885 года;

IV — къ тарифу того-же сообщенія между станціями Москва, Серпуховъ, Тула, Орелъ и Курскъ и поименованными въ тарифѣ иностранными портами, отъ 1 (13) Января 1885 года; и

VIII — къ тарифу того-же сообщенія между станціями Варшавскихъ дорогъ и поименованными въ тарифѣ иностранными портами, а также отъ станцій Варшавскихъ дорогъ до русскихъ портовъ Чернаго и Азовскаго морей, съ 20 Марта (1 Апрель) 1885 года, —

содержащіе въ себѣ исправленія опечатокъ въ § 15 и § 16 пун. б и в условій перевозки сего сообщенія. (618-3-2)

Adres: Księgarnia i Red. „Biesiady Literackiej”, w Warszawie, ul. Chmielna, 26.

Prospekt i numer okazowy przesyłają się bezpłatnie.

# „Biesiada Literacka”

ILUSTRACYA POLSKA

zajmująca się literaturą, sztuką, gospodarstwem, sprawami bieżącemi, polityką,

wychodzi w Warszawie, przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych. Praca „Biesiady” skierowana jest głównie na pożytek życia rodzinnego: światła i ucziwa rodzina — to jej ideal. W r. 1887 „Biesiada”, oprócz prac popularnie naukowych i innych, da czytelnikom swoim powieści oryginalne i tłumaczone, społeczne i historyczne; pierwszą będzie powieść żywo obchodząca nasze społeczeństwo, p. t.:

## „HERB NA GIEŁDZIE”,

przez znakomitego powieściopisarza J. Zacharyasiewicza. Następnie drukować będziemy powieści i opowiadania historyczne: Deotymy, d-ra Antoniego J., Abla, Bałneckiego, Bliżńskiego, Choinńskiego, Junoszy, Krechowickiego, Nagody, Prażmowskiej, Sarnieckiego, Siemiradzkiego, a także tłumaczenia powieści wyborowych z obcych literatur. Uczynięmy J. I. Kraszewski ciągłe na daryz swoją życzliwą pomocą. Prenumeratorem „Biesiady” otrzymają w roku przyszłym drogiecenną pamiątkę, jako premjum, portret olejny

## J. I. KRASZEWSKIEGO

podług oryginału hr. Mniesha. Premjum będzie dziełem artystycznym.

„Część ilustacyjna „Biesiady” zasłużyła sobie na ogólne uznanie publiczności i artystów: chwila bieżąca przedstawia się natychmiast na kartach „Biesiady” w słowie i rysunku. Reszty szczegółów, dotyczących się wydawnictwa „Biesiady”, wypowiada prospekt na r. 1887.

**Cena w Warszawie:** rocznie rs. 5, półr. rs. 2 k. 50, kwart. rs. 1 k. 25.

**Na prowincyi i w Cesarstwie:** rocznie rs. 6, półr. rs. 3, kwart. rs. 1 k. 50. Za dodatek z powieściami wyłącznie historycznymi dopłaca się w Warszawie rocznie rs. 1 k. 50, kwart. k. 38; na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 2, kwart. k. 50. Prenumeratorem „Biesiady” z dodatkiem otrzymują premjum bezpłatnie, prenumeratorem bez dodatku dopłacają rs. 1.

(611-4-1)

Redaktor i wydawca Władysław Maleszewski.

## PIERWSZY INSTYTUT

PRAWDZIWEJ

# WODY LESNEJ

do odświeżania powietrza w pokojach. Zawładnia o licznych podrabianiach i naśladownictwach i prosi Szan. Publ. zwracać uwagę, żeby każdy rekomendowany jej flakon był zaopatrzoney w etykietę z firmą

„Warszawskie Laboratorium Chemiczne”.

Cena prawdziwej wody lesnej jest: k. 40, rs. 1 i rs. 1 k. 50 za flakon. (965-8-4)

Dostać można w Petersburgu: u Braci Golde (Stolarny pier. № 10), w Ros. Tow. sprzed. Aptekarsk. towarów, u Sztol i Szmidta i u Rulkowiusa i Holma.

## Отъ Правленія С.-Петербургскаго Международнаго Коммерческаго Банка.

По предоставленному общимъ собраніемъ гг. акціонеровъ 24-го апрѣля 1874 года праву, правленіе банка съ утверждѣнія совѣта, признало возможнымъ, не выжидая окончательнаго утверждѣнія общимъ собраніемъ отчета за 1886 годъ, выдать акціонерамъ въ счетъ дивиденда за этотъ годъ по 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, т. е. по 15 рублей за акцію

Довода о семъ до свѣдѣнія гг. акціонеровъ, правленіе имѣетъ честь присовокупить, что выдача этой части дивиденда будетъ производиться при представленіи купона № 9, „въ счетъ дивиденда”, начиная съ 2-го (14-го) января 1887 года:

Въ С.-Петербургѣ — въ Международномъ банкѣ, ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, отъ 10 час. утра до 2 час. пополудни.

Въ Кіевѣ — въ отдѣленіи банка. (642-2-1)

Въ Ригѣ — въ Рижскомъ биржевомъ банкѣ.

Въ Вѣнѣ — въ И. К. привилегированномъ кредитномъ Обществѣ для торговли и промышленности.

Въ Берлинѣ — въ правленіи учетнаго Общества.

Въ Амстердамѣ — въ амстердамскомъ банкѣ.

Въ Франкфуртѣ-на Майнѣ — у гг. М. А. фонъ-Ротшильдъ и Сыновья.

Въ Гамбургѣ — у гг. Л. Беренсъ и Сыновья.

Wydawnictwo Kuryerskiego Organu w Warszawie

# „Rolnik wzorowy”

podręcznik racjonalny gospodarstwa wiejskiego

DLA UŻYTKU PRAKTYCZNYCH GOSPODARZY

z 14 drzeworytami w tekście.

Z polecenia Cesarzo-Królewskiego Ministerium rolnictwa w Wiedniu, napisał

**Dr. Antoni Rudolf Schneider,**

z drugiego wydania przełożył i przypisami objaśnił

**Stanisław Rewieński.**

Cena ra. 2 kop. 20, z przesyłką ra. 2 kop. 50.

Książka niniejsza słusznie zatytułowana „Rolnikiem wzorowym”. Nie bowiem lepszego, nie doskonalszego dotychczas jako „Podręcznik gospodarstwa”, nie posiadamy. Opracowana ona na zasadach praktyki, z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy naukowych, bez wiadomości których gospodarować trudno. Podręcznik ten o tyle przystępnie napisany, że nawet bez szczególnych przygotowań z pożytkiem wielkim używany być może. Autor bowiem nie wdaje się w suche wywody naukowe, podaje tylko pewniki dowiedzione i doświadczone w gospodarstwie. W obecnym ciężkim przesileniu ekonomicznym „Rolnik wzorowy” niezbędną korzyść oddać może zarówno doświadczonemu, jako i mniej z zasadami racjonalnego gospodarstwa obeznanemu; porusza on tu wiele, bardzo wiele gałęzi rolnictwa, na które mało lub nie tyle, jak należało, zwracano uwagi. Poznanie dobra jak i przyczyna zła, główna są treścią „Rolnika wzorowego”. (644-3-1)

POD PRASĄ

## „GOSPODARSTWO W OBORZE, W MLECZARNI I W CHELWIE”

skreślił Stanisław Rewieński.

Treść głównych działów: 1) Krowy; 2) Mleko; 3) Mało; 4) Ser (wyrób wszystkich znanych gatunków); 5) Wychów i tuczenie nierogacizny.

ISTNIEJE PRZESZŁO  100 LAT

### CENNIK RYGSKIEGO BROWARU „WALDSCHLOSSCHEN”

z dostawą	1 Skrzynia 30 1/2 but.		1 Skrzynia 30 3/4 but.		1 Wiadro.		do domu.
	Rs.	K.	Rs.	K.	Rs.	K.	
Bawarskie piwo . . . . .	2	50	1	35	1	35	
Stod. piwo, ciemne . . . . .	3	30	2	—	2	—	
„ jasne (wbiaf.) . . . . .	2	85	—	—	—	—	

Nabywać można we wszystkich znaczniejszych restauracjach i wiejskich składach win.

**Posrednikom rabat.**

**Główny Skład: Fontanka, 45,**  
między Aniczkowskim i Czernyszewskim mostami. (657)

ОТКРЫТА ПОДПИСКА на большую еженедельную политическую, литературную и общественную газету (без правительственной цензуры)

### „МИНУТА”

1887. — ГОДЪ изданіи СЕДЬМОЙ — 1887.

ПРИ НОВОМЪ СОСТАВѢ РЕДАКЦІИ.

Газета „МИНУТА” съ переходомъ къ НОВОМУ ИЗДАТЕЛЮ и ПРИ НОВОМЪ СОСТАВѢ РЕДАКЦІИ, совершенно реформирована и выходитъ листами большаго формата, причемъ введенъ новый отдѣлъ, а нѣкоторыя значительно пополнены.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Съ деп. въ С.-Петербургѣ:	8 р.	—	На годъ . . . . .	9 р.
» по почте . . . . .	4 »	78 »	» по года . . . . .	5 »
» 3 мѣсяца . . . . .	2 »	30 »	» 3 мѣсяца . . . . .	3 »
» 1 мѣсяца . . . . .	—	90 »	» 1 мѣсяца . . . . .	1 »

За редактора-издателя С. Е. Добродѣева. (686)

„СОНО МУЗЫЧНЕ, ТЕАТРАЛНЕ И АРТИСТИЧНЕ”  
jest tygodnikiem literackim, samowydawczą noweli, powieści, powieści, dramaty, rozprawy estetyczne, wyprawy, sylwetki nowelistów, artystów, malarzy, rzeźbiarzy, kompozytorów i wirtuozów muzycznych, artystów scenicznych, treści książek ze wszelkich dziedzin ruchu umysłowego. Podaje portrety osobistości współczesnej doby. W „Dziale nutowym” dodawanym co 2 tygodnie w objętości 1 1/2 — 2 arkuszy, stanowiących z każdego roku zbiór 60 arkuszy nut, wartując według katalogu ra. 10, podaje: utwory salonowe, koncertowe, pedagogiczne w największym i trudniejszym układzie na fortepiano, skrzypce, głosy solowe, duety, chóry, popoprzi i oper, operet, wyjątki z oratoryjów, symfonie, etc. Utwory taneczne (ze ostatnie przegląda i wybiera L. Lewandowski), kodeks autowy wybierany jest starannie przez artystów muzycznych i profesorów. Części książki pod redakcją Jana Kleczyńskiego. W tekście pisma przyjmują nadsył najwybitniejsi pisarze. Abonujący „Echo” na cały rok 1887 bezpośrednio w redakcji, mają prawo wyboru (979-3-1)

●● BEZPŁATNE PREMIMUM ●●  
jednego z trzech poniższych: 1) Wszystkie symfonie i sonaty Beethovena na 2 i 4 ręce w 3 tomach. 2) Album tatów, zebrane przez L. Lewandowskiego, a składające się z 12 najnowszych tatów, odedbione winieta rysunku Franciszka Żmurki. 3) Kompletnie jubileuszowe wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego w 15 tomach, to ostatnie za dopłatą 1 tylko rubla. Na przesyłkę premji dołączac należy: za № 1 i 1 3 po rs. 1 k. 50, za № 2 kop. 75. Cena prenumeraty „Echa” łącznie z dodatkami nutowymi wynosi: w Warszawie: kwartalne ra. 2, rocznie rs. 8, z prem. dzieł Kraszewskiego ra. 9, z prem. Album tatów ra. 8, z prem. Beethovena rs. 8. Na prowincyi: kwart. ra. 2 k. 50, rocznie rs. 10, z prem. dzieł Kraszewskiego rs. 12 k. 50, z prem. Album tatów rs. 10 k. 75, z prem. Beethovena rs. 11 k. 50. Adres Red.: Senatorska, 25, w Warszawie.

### RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA Drogi Żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej.

Zawiadamia pp. Akcyonaryuszów, że kupony procentowe za drugie półroczie 1886 roku od akcyj Towarzystwa wypłacane będą, poczynając od dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1886/7 r. jak następuje: w Warszawie — w Kasie Głównej Towarzystwa; w St.-Petersburgu — w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn; w Berlinie — w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego; we Wrocławiu — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego; w Frankfurcie n. M. — w domu bankierskim M. A. de Rotszyl i Synowie i w domu bankierskim I. Weiller Synowie; w Dreźnie — w Banku Drezdeńskim; w Lipsku — w Lipskim Towarzystwie Dyskontowym; w Amsterdamie — w domu bankierskim Lippmanna, Rosenthal et Comp.; w Brukseli — w domu bankierskim Bruggmann Synowie; w Londynie — w domu bankierskim N. M. Rothschild and sons i w „Deutsche Bank”; w Krakowie — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Kupony przedstawiane być winny do wypłaty przy specyfikacji porządkiem numerów ułożonej. Formularze do tych specyfikacji wydaje Kasa Główna dróg żelaznych w Warszawie.

Jednocześnie w wymienionych wyżej Kasach spłacane będą po wartości nominalnej wylosowane w roku bieżącym i poprzednich latach, akcje Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej i wydawane w ich miejsce, stosownie do § 42 Ustawy, tak zwane akcje pożyczkowe.

(651) Warszawa, dnia 4 (16) Grudnia 1886 r.

Z powodu restauracji domu i złączenia Magazynu z brzozą fabryką na

**Wielk. Koniuszennej, własny dom, 19,**

## MAGAZYN N. STANGIE

Wielka Morska, № 34,

### SPRZEDAJE

swoje wyroby, jako: lampy, brzozy, dekoracyjne wazy, i t. d.

**rabat od 15 do 40%.**

Fabryka brzozy N. Stange nie przerywa swoich czynności. Nowe obstalunki i reparacje przyjmują się w magazynie na

**WIELKIEJ MORSKIEJ, № 34. (654-4-1)**

Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что съ 16 Ноября сего года за провозъ хлопка отъ станцій: Одесса-Портъ, Одесса-Товарная и Одесса-Застава черезъ Вѣлостокъ въ С.-Петербургъ будетъ взиматься плата въ размѣрѣ 40,50 коп. съ пуда. Въ эту плату включенъ сборъ за нагрукку, выгрукку и передачу. (616-3-2)



ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА 1887 ГОДЪ

# „ЭПОХА“

Второй годъ издаванія.

Ежедневный художественный литературный журналъ.

Именъ какъ Н. Чаевъ, И. Саловъ, С. А. Юрьевъ, Н. Лысковъ, Д. Миллеръ, Вл. Непомнящихъ, Даниченко, князь Сумбатовъ (Южн.), П. Сторожевскій, Фр. Шпильгагенъ, Фр. Галландеръ, Н. П. Аксаковъ, Н. А. Поткинъ, А. Н. Майковъ, П. Д. Пашкинъ, В. Л. Вершинъ, Е. Орженко, Э. Воговъ, Н. Угрюмовъ, В. С. Васильевъ, С. П. Филипповъ, П. Д. Дестотуля и многие другіе, обозначивъ читателямъ «Эпоху» то художественное содержаніе, которое они въ правѣ требовать отъ ежемѣсячнаго художественно-литературнаго журнала. «Эпоха» выходитъ ежемѣсячными выходями, объемомъ около 10 печатныхъ листовъ каждый, и будетъ богато и изящно иллюстрирована.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА НА 1887 ГОДЪ:

на 1 годъ безъ доставки 6 руб., съ доставкой и пересылою 6 руб. на 1/2 года безъ доставки 3 руб., съ пересылою 3 руб. 50 коп. съ пересылою заграничу 5 руб. Допускается разсрочка подписныхъ денегъ: При подпискѣ 2 рубля, 1-го Марта 2 руб. и 1-го Августа 2 руб.

Подписка принимается во всѣхъ книжныхъ магазинахъ. Въ С.-Петербургѣ, въ «Студеннѣй Редакціи «Эпоха»: Певскій проспектъ, № 8, при конторѣ Ф. Петриксъ, Гл. инородные адресуютъ прямо въ Редакцію журнала «Эпоха», Москва, Столешниковъ пер., д. Корзинкина. (630)

Редакторъ Д. А. Масловъ.

Издатель Л. Мотылъ.

ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА 1887 ГОДЪ НА

# „СУДЕБНУЮ ГАЗЕТУ“

Цена: на годъ 7 руб., на 6 мѣсяцевъ 4 руб. 50 коп., на 3 мѣсяца 3 руб. и на 1 мѣсяцъ 1 руб. Заграничу 10 руб. въ годъ.

Въ каждомъ № «Судебной Газеты» подписчики получаютъ своевременно, гдѣчасъ по опубликованію, всѣ свѣдѣнія объ узаконеніяхъ и о законахъ, издаваемыхъ со стороны судовъ по всей Россіи несостоятельными, то есть: пользующимся такими матеріалами, который, въ отдаленныя мѣста, стоитъ въ 3—4 раза дороже самаго изданія «Судебной Газеты». Сообщеніе справокъ о резолюціяхъ Кассационнаго Департамента Сената производится въ почтовый ящикъ редакціи только для годовыхъ подписчиковъ, унастроившихъ при подпискѣ свою сумму следию. Подписчикамъ въ разсрочку и на сроки справки сообщаются на условіяхъ особаго соглашенія съ редакціей. Желающимъ получить справку по почте, не дожидаясь выхода № газеты, прилагаютъ 2 руб. за каждую справку по какому отдаленному мѣсту, а желающимъ получить ее по телеграфу, прилагаютъ еще и стоимость телеграммы. Юридическая консультація: разрѣшеніе юридическихъ вопросовъ, сообщеніе совѣтовъ, указаній и т. п. производится на условіяхъ особаго соглашенія съ редакціей.

Инородные адресатуе посланно только въ главную контору редакціи: С.-Петербургъ, Троицкій переулокъ, № 24; горюснѣе — въ отдаленныя конторы: С.-Петербургъ, уголъ Невскаго проспекта и Екатерининскаго канала, у Канавкаго моста, при Центральной междунар. конторѣ объявленій Маттисена, д. № 28—21. (635) За подписку въ другихъ мѣстахъ Редакція не отвѣчаетъ.

ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА

# „ВАРШАВСКІЙ ДНЕВНИКЪ“

въ 1887 году.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:

въ Варшавѣ:		Съ пересылою:	
На годъ . . . . .	9 руб. 60 коп.	На годъ . . . . .	12 руб. — коп.
полгода . . . . .	4 — 80 >	полгода . . . . .	6 — >
три мѣсяца . . . . .	2 — 40 >	три мѣсяца . . . . .	3 — >
мѣсяца . . . . .	— 80 >	мѣсяца . . . . .	1 — >

За границу (почт. банкеромъ), на годъ—15 руб. (20 гульд. или 40 франковъ), полгода — 7 руб. 50 коп. (10 гульд., 20 франк.), три мѣсяца — 3 руб. 75 коп. (5 гульд., 10 франк.), мѣсяцъ 1 р. 25 к.

Для узкихъ и гимназическихъ управленій, магистратовъ и гимназическихъ судей по 10 руб., а для лицъ православногъ духовенства и начальныхъ учителей по 8 руб. Подписка принимается въ КОНТОРУ РЕДАКЦІИ (Варшава, Меловая № 20), а также въ книжныхъ магазинахъ Н. П. КАРБАСНИКОВА, въ С.-Петербургѣ, Литейный пр., № 48-й; въ Москвѣ, Моховая, д. Коха и въ Варшавѣ, Новый-Свѣтъ, № 63.

«Варшавскій Дневникъ» выводитъ ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней. Въ случаѣ важныхъ событій въ политической жизни, редакція старается выискать номера и по праздничнымъ днямъ. (635)

Задача «Варшавскаго Дневника» — быть выразителемъ интересовъ населенія этой окраины Русскаго Государства и слѣдить за вопросами, имѣющими общерусское значеніе. Газета ставитъ себѣ цѣлью наблюдать за развитіемъ политической, общественной и литературной жизни всего славянства и имѣть корреспондентовъ въ различныхъ славянскихъ земляхъ.

Варшава. Редакторъ-издатель П. А. Кузаконскій.

Открыта подписка на 1887 годъ (отъ отговора міра 7395, отъ основанія «Стрекозу» 12-й) на

# „СТРЕКОЗУ“

Журналъ неопровержимыхъ истинъ, калямбуровъ и веселыхъ фактовъ.

Журналъ ежедневный, но архивный. Направленіе — сло барометру, но однако же воздательное.

Текстъ — богатый, черными буквами на белой бумагѣ и со всѣми знаками препинанія. Бываютъ и стихи съ удивительными рифмами.

Рисунки — замѣчательные рисунки. Сломя малянина картины, отпечатанныя пластраціонно масляною краскою № 1-й — англійская сажа, très haute съ мѣдью изъ Филладефій.

Статья самая достопримѣчательная: мадамъ Эмонъ Адамъ, патентованный изобрѣтатель Французскій Санъ-Саръ, д-на Вернаръ Сарра, Колдуинъ-лешдъевъ, Вревскій, Зукъ, итальянскій голландецъ, мадамъ Каравелова, флоробъ Артуръ Шендгауеръ, гнъ Ювенала и очень многие другіе, но подъ самыми строгими псевдонимами.

Цѣна — невозможно дешева, почти филантропическая.

Приложеніемъ въ «Стрекозу» для годовыхъ подписчиковъ 1887 года будетъ „СЮРПРИЗЪ“ (художественный портретъ «Стрекозы»).

Пятнадцать картинко разн. форматомъ отпечатанными на слоной бумагѣ, въ изящно хромотаграфированной обложкѣ. Это будетъ великолѣпное украшеніе не только для салонныхъ столовъ, но даже и для дамскихъ кофлинъ.

Хотя заглавіе приложенія весьма скромно, но вещь будетъ вполнѣ достойна именованія преміею «Стрекозы», которую ежегодно журналъ отличаетъ.

Адресъ конторы редакціи: С.-Петербургъ, Николаевская, 16. (637)

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

На годъ съ преміей:	По 1/2 годикомъ:
во всѣхъ городахъ . . . . .	во всѣхъ городахъ безъ преміи 5 р. — к.
заграничу . . . . .	съ преміею 6 > 50 >
	заграничу безъ преміи 6 — >

Объявленіе объ изданіи журнала на 1887 годъ (VI изданія)

# „КІЕВСКАЯ СТАРИНА“

Журналъ «Кіевская Старина», посвященный исторіи южной Россіи, преимущественно бытовому, по примѣру прежнихъ лѣтъ, будетъ выходить и въ слѣдующемъ 1887-мъ году ежемѣсячно, 1-го числа, книжками 12 — 16 листовъ, подъ той же редакціей и при участіи тѣхъ-же сотрудниковъ.

Годовое изданіе журнала составитъ три большихъ тома, каждый по 4 книжки и около 80 страницъ.

Въ наступавшемъ 1887 году будетъ продолжено начатое съ Іюля сего года печатаніе неизданныхъ новостей Т. Гр. Шевченка на русскомъ языкѣ и претиснуто къ печатанію но вошедшихъ въ этотъ годъ историческихъ статей и матеріаловъ, кака-то: Исторія козацества, проф. В. В. Антоновича, Дневника С. И. Лашкевича, съ предисловіемъ О. Д. Николаича, Писемъ къ архіепископу Іпполиту изъ ослѣпшаго Севастополя, проф. А. Г. Л., и проч.

Условія подписки прежнія: подписная цѣна годовому изданію въ 12 книжекъ 10 руб., съ пересылою заграничу 11 руб. Полугодичная или по четвертямъ цѣна подписки не принимается. Разсрочка въ уплатѣ подписныхъ денегъ допускается лишь по полугодіямъ, или по предвзвѣренному соглашенію съ редакціей.

Гл. новыя подписчиками, желающимъ имѣть полныя экземпляры журнала за прежнія пять лѣтъ, дѣлаются уступка 25% съ общей за эти годы подписной цѣны; выписывавшихъ за 4 года одновременно — 30% за 3 — 15%, и за два — 10%.

Адресъ: Въ редакцію «Кіевской Старины», Кіевъ, Трехспятельская Ст. Подписка принимается также въ книжныхъ магазинахъ Э. Мелье, А. Суворина, И. Гаузунова, М. Вольфа и Мамонова въ Петербургѣ и Москвѣ, И. Оглоблина въ Кіевѣ и Петербургѣ, Розова въ Кіевѣ и Одессѣ, Распопова и Вѣлаго въ Одессѣ, и проч.

(631)

Редакторъ-издатель С. Лебодичевъ.

ОБЪ ИЗДАНІИ ВЪ 1887 ГОДУ ЕЖЕМѢСЯЧНАГО ЖУРНАЛА

# „ДѢЛО“

(20-й годъ изданія).

Съ 1-го мая текущего года возобновилось, согласно разрѣшенія г. Министра Внутреннихъ Дѣлъ, изданіе ежемѣсячнаго журнала «ДѢЛО», о чемъ своевременно и было объявлено въ газетѣ. Съ выпускомъ, въ концѣ прошлаго дѣля, шестой (октябрьской) книжки журнала закончено удовлетвореніе недолучившихъ отъ прежней редакціи полугодичнаго изданія подписчиковъ, и тѣ въ слѣдующее изданіе доставили въ контору журнала дополнительный за восьмимѣсячное изданіе «Дѣла» въ 1886 г. въ три рубля, перечисленіи подписчиками по 1 января 1887 г. и получать восемь книжекъ журнала съ мая по декабрь 1886 года.

ПОДПИСКА НА 1887 ГОДЪ ОТКРЫТА.

Въ 1887 г. «ДѢЛО» будетъ издаваться подъ той же редакціей и по той же программѣ; выхода въ свѣтъ въ концѣ каждого мѣсяца книжками отъ 25 до 30 печатныхъ листовъ.

Условія подписки:	На годъ.	На полг.	На четверть года.
Безъ доставки . . . . .	15 р. 50 к.	8 р.	4 р.
Безъ достав. въ С.-Петерб. и Москвѣ . . . . .	16 >	9 >	5 >
Съ пересылою инороднымъ . . . . .	17 >	10 >	6 >
Заграничу . . . . .	19 >	11 >	7 >

Допускается разсрочка по соглашенію съ редакціей и въ казенныхъ учрежденіяхъ за поручительствомъ казначействъ: 7 р. при подпискѣ, 6 р. 1-го мая и 5 р. 1-го августа. Учащимся, духовенству, сельскимъ и уѣзднымъ училищамъ, учителямъ и учителямъ журналъ высылается на льготныхъ условіяхъ, вѣсто 17 р. за 12 р., съ разсрочкою: при подпискѣ 3 р., 1-го марта 3 р., 1-го Іюня 3 р., 1-го сентября 3 р.

(634)

Издатель И. С. Дурново.

# „НОВОСТИ ДНЯ“

(ГОДИ ПАТІВ)

ЕЖЕДНЕВНАЯ, ОБЩЕСТВЕННАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ ГАЗЕТА

въ 1887 году будетъ отражать въ ядрѣмъ явленія политической и общественной жизни, давая читателямъ точная свѣдѣнія о правительственныхъ распоряженіяхъ и дѣйствіяхъ городскихъ и земскихъ общественныхъ учрежденій, рисуетъ передъ нами современныя политическія горизонты, передавая всѣ злобы дня, отражая всѣ дилеммы мысли, анализъ, оцѣнку словомъ, калябоскопъ, въ которомъ будутъ проходить картины общественной и политической жизни.

Въ ежедневномъ дѣльтовѣ будутъ помѣщаются романы, повѣсти, разсказы, а въ юмористическомъ отдѣлѣ газетъ — Смѣхъ и Горько — забавныя легкаго чтенія найдутъ массу мелочей юмористическаго характера: анекдоты, шутовъ и курьезовъ, въ которыхъ юморъ будетъ идти рука-объ-руку съ задорнымъ, беззлобнымъ смѣхомъ.

Независимо отъ всего этого, въ «Новостяхъ Дня» помѣщаются портреты лицъ, составляющихъ интересъ дня. (632)

Подписная цѣна: Съ пересылою въ города: на 12 мѣсяцевъ 9 рублей, на 11 м. 8 р. 50 к., на 10 м. 8 р., на 9 м. 7 р., на 8 м. 6 р. 50 к., на 7 м. 6 р., на 6 м. 5 р. 50 к., на 5 м. 5 р., на 4 м. 4 р., на 3 м. 3 р., на 2 м. 2 р., и на 1 м. 1 р. Съ пересылою за границу: на 12 м. 13 р., 11 м. 12 р. 90 к., 10 м. 12 р., 9 м. 10 р. 90 к., 8 м. 9 р. 70 к., 7 м. 8 р. 80 к., 6 м. 7 р. 90 к., 5 м. 6 р. 70 к., 4 м. 5 р. 60 к., 3 м. 4 р. 70 к., 2 м. 3 р. и 1 м. 1 р. 60 к.

Адресъ: Москва, «Новости Дня». Редакторъ-издатель А. Я. ЛИНСКЕРОВЪ.

ПОДПИСКА НА 1887 ГОДЪ

На большую ежемѣсячную политическую, общественную и литературную газету

# „РУССКІЙ КУРЬЕРЪ“

Годъ осенной.

«Русскій Курьеръ» выходитъ ежедневно въ форматѣ большихъ газетъ.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Съ пересылою во всѣ города: На годъ 10 р., на 6 мѣс. 6 р., на 3 мѣс. 3 р. и на 1 мѣс. 1 р. 25 к.

Объявленія: За строку петита на первой страницѣ 20 коп. за стр.; на четвертой страницѣ 10 коп. за строку.

(636)

Редакторъ-Издатель Н. П. Лангманъ.

ОТКРЫТА ПОДПИСКА

На ежедневную „СИБИРСКУЮ ГАЗЕТУ“ на 1887 годъ

Цѣна за годовое изданіе съ пересылою и доставкой семь рублей, за полго да четыре рубля.

Съ 1 января 1887 году городскіе подписчики «Сибирской Газеты» обязательно будутъ получать телеграммы «Сибирскаго Телеграфнаго Агентства» важной деп.

Всѣ новые подписчики на газету получаютъ безплатно, особымъ приложеніемъ, тѣ главы романа «Не стоить отдаденія мѣста», которая будетъ напечатана въ газетѣ въ теченіи 1886 года. (633)

